Oświadczenie KC PZPR

w związku z aresztowaniem S. Carrillo

Polska Agencja Prasowa została upoważniona do opublikowania następującego oświadczenia Komitetu Centralnego PZPR:

Dnia 22 grudnia władze hiszpańskie aresztowały w Madrycie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Hiszpanii, towarzysza Santiago Carrillo i innych członków kierownictwa partii.

Akt ten, stanowiący brutalnę pogwałcenie podstawowych praw człowieka oraz praktyczne zaprzeczenie wielokrotnie powtarzanych zapowiedzi o demokratyzacji stosunków w Hiszpanii, spotkał się z wyrazami potępienia i protestu wszystkich demokratycznych i postępowych sił w Europie i na świecie.

Komitet Centralny PZPR wyraża swe oburzenie z powodu brutalnego aktu władz hiszpańskich i w imieniu 2,5 milionów członków partii żąda natychmiastowego zwolnienia Santiago Carrillo i jego towarzyszy.

Zwolnienie przywódców Komunistycznej Partii Hiszpanii, jak i umożliwienie tej partii legalnej działalności, jest jednym z warunków rzeczywistej demokratyzacji życia politycznego w Hiszpanii.

*

Polski Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii opublikował oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nawet dla konia zima ma swoje uroki... CAF — AP

Pesymizm ekspertów

Nowy rok w krajach kapitalistycznych pod znakiem bezrobocia i inflacji

PARYŻ (PAP)

Nadchodzący rok będzie trudny we wszystkich krajach Europy Zachodniej, ponieważ, zdaniem ekspertów, bezrobocie będzie wzrastać — tak rozpoczyna się obszerny materiał AFP, poświęcony sytuacji gospodarczej w Europie Zachodniej.

Niedawny raport OECD przewiduje nawet, iż bezrobocie przekroczy rekordowy od zakończenia II wojny światowej poziom z października 1975, a nastąpi to mimo ożywienia produkcji. Przywódcy w krajach Europy Zachodniej uważają, że na zmniejszenie bezrobocia mogłoby wpłynąć ożywienie gospodarcze w wysokości 6 proc., podczas gdy raport przewiduje ożywienie 3-procentowe.

Największy wskaźnik ludzi pozostających bez pracy zarejestrowano w Irlandii (13 proc.). Następne miejsca zajmują Dania (9,9 proc.) i Belgia (9,6 proc.). We Włoszech liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczyła we wrześniu 1,188 mln (w roku ubiegłym 1,147 mln), a ponadto około 350 tysięcy ludzi jest zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin.

W W. Brytanii, gdzie współczynnik bezrobocia dochodzi do 6 proc., sytuacja przypomina lata trzydzieste. W dodatku nie ma dokładnych danych statystycznych, ponieważ od października strajkują specjaliści w ministerstwie zatrudnienia, protestując w ten sposób przeciwko redukcji etatów. Według oficjalnych oszacowań, liczba ludzi bez pracy wynosiła 9 grudnia 1,371 mln, czyli o 170 tysięcy więcej niż w roku poprzednim. Liczba bezrobotnych rośnie w tempie 12.000 osób na miesiąc. Pewien ekonomista z Uniwersytetu Cambridge przewiduje, że za trzy

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

magazyn ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

29. XII. 1976 R.
NR 296 (8924)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

KSR-y o przyszłorocznych zadaniach

Priorytet dla rynku i eksportu

WARSZAWA (PAP)

W atmosferze gospodarskiej troski i obywatelskiego zaangażowania przebiega w zakładach pracy całego kraju ogólnospołeczna dyskusja nad przyszłorocznymi planami społeczno-gospodarczymi przedsiębiorstw.

W czasie sesji KSR ludzie pracy wnikliwie rozważają wszelkie możliwości zwiększenia produkcji przeznaczonej na rynek wewnętrzny i eksport, podejmują działania na rzecz poprawy jej jakości. Szczególnie mocno akcentuje się fakt, iż plan na rok 1977 jest planem otwartym dla wszystkich twórczych inicjatyw, których realizacja pozwoli uzyskać dodatkową produkcję rynkową i eksportową. Powinno to nastąpić dzięki lepszej organizacji pracy, wyższej jej wydajności, oszczędności materiałów i surowców.

M. in. o 8,8 proc. w stosunku do 1976 r. zamierza zwiększyć produkcję w przyszłym roku łódzka fabryka dywanów „Dywalin", a w największych w kraju Zakładach Koncentratów Spożywczych „Winiary" w Kaliszu w toku sesji KSR oceniono, że istnieje realna możliwość zwiększenia produkcji o dalsze pół miliarda złotych.

Depesza P. JAROSZEWICZA

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do Takeo Fukudy z okazji wybrania go na stanowisko premiera Japonii.

W 1977 r. zakup dewiz na wyjazdy zagraniczne wg starych zasad

WARSZAWA (PAP)

Sprzedaż dewiz na wyjazdy prywatne za granicę w 1977 roku będzie odbywać się na podobnych zasadach, jak w latach 1975—1976. W dalszym ciągu obowiązuje przy wyjazdach do krajów socjalistycznych dwuletnia norma (na lata 1977—1978) — równowartości 6.000 zł łącznie z opłatą, która również nie ulega zmianie.

W ramach powyższej normy można będzie zakupić walutę CSRS do równowartości 4.000 zł, łącznie z opłatą. Przy wyjazdach do NRD, jeżeli następować one będą indywidualnie, w dalszym ciągu można będzie zakupywać 100 marek kwartalnie na osobę. Przy niezorganizowanych wyjazdach do CSRS, sprzedaż wyniesie 100 koron kwartalnie na osobę.

Do wykorzystania ustalonej dwuletniej normy zaliczać się także będzie kieszonkowe (przy wyjazdach zorganizowanych) w wysokości 160 zł dziennie łącz-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

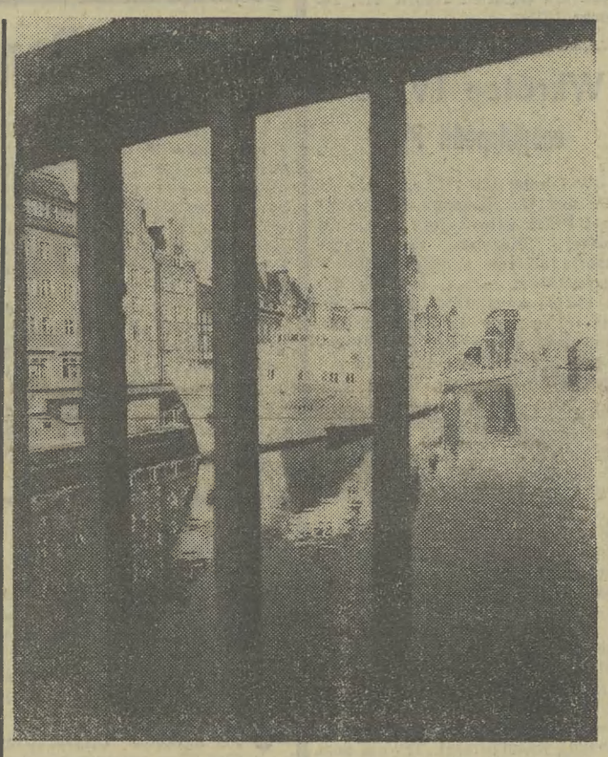

Na Motławie już tradycyjnie od lat zimują statki białej floty, czekając na kolejny letni sezon. CAF — Kraszewski

Matka chorego dziękuje za indyjskie lekarstwo

Jak już informowaliśmy, nadana w New Delhi przesyłka z lekarstwem dla ciężko chorego w Krakowie, błyskawicznie znalazła się na miejscu. Dzięki łańcuchowi ludzi dobrej woli, który utworzyli Hindusi, Rosjanie, i Polacy, chory otrzymał lek stosowany w jego przypadku i osiągalny tylko w Indiach. Wysłała go ambasada PRL w tym kraju na apel matki chorego, Marii Pyrek z Krakowa, która zdecydowała się na ten krok w trosce o ratowanie życia syna.

Maria Pyrek za naszym pośrednictwem wyraża serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy uczestnicząc w akcji SOS pospieszyli z pomocą jej dziecku, szczególnie zaś ambasadzie PRL w New Delhi, pilotom i pracownikom „Aeroflotu" i „LOT-u" oraz krakowskiej służbie zdrowia.

Statystyczny Polak w połowie lat siedemdziesiątych

Niech niedostatki dni nie przesłaniają osiągnięć lat

Za nami — 6 lat rozwoju, jakiego nie znała nasza historia. 6 lat realizacji nowej strategii społeczno-gospodarczej, nakreślonej na VI Zjeździe i w pełni potwierdzonej na VII Zjeździe PZPR. Przed nami — kolejne 4 lata, które zamkną całą dekadę lat siedemdziesiątych.

W tym krótkim przecież, minionym okresie, nasza gospodarka osiągnęła taki potencjał, a społeczeństwo taki wzrost poziomu życia, jakiego przedtem nigdy sobie nie wyobrażaliśmy. Obecnie wkraczamy w nowy etap: przede wszystkim przemian jakościowych, umocnienia i pogłębienia zdobytych pozycji, wyrównywania frontu produkcyjno-inwestycyjnego — dla dalszej poprawy warunków bytu Polaków i wzrostu siły ekonomicznej kraju.

Jak dziś żyje przeciętny obywatel naszego kraju? Oto kilka faktów.

DOCHODY pieniężne ludności wzrosły w ub. 5-leciu niemal 2-krotnie: w 1970 r. wynosiły ogółem 558 mld zł, a w zeszłym roku przekroczyły 1 bilion zł. Każdy spośród 11 mln pracujących w gospodarce uspołecznionej otrzymał w tym czasie podwyżkę płac. Statystyczny Kowalski zarabiał średnio w końcu ub. r. o przeszło 1.300 zł więcej niż w 1970 r.

ŚWIADCZENIA społeczne państwa stanowiły ważny uzupełniający kanał naszych domowych kas. Kwoty przeznaczone na te cele (renty, emerytury, zasiłki itp.) zostały w minionej 5-latce podwojone, sięgając grubo ponad 100 mld zł. I znów, wracając do statystycznego Polaka: każdy uzyskał z tego tytułu przeciętnie ok. 3 tys. zł w skali rocznej. A to się liczy...

W rezultacie tak widocznej poprawy warunków materialnych, **STAN POSIADANIA** polskich rodzin znacznie się powiększył. Dla przykładu: w 1975 r. na 100 gospodarstw domowych były już w Polsce 53 lodówki, 88 pralek, 44 odkurzacze i 51 maszyn do szycia. W każdym w zasadzie domu jest radio, a nawet dwa, w ponad 80 proc. gospodarstw domowych — telewizor.

Nadrobiliśmy więc częściowo dystans, dzielący nas pod tym względem od wysoko uprzemysłowionych krajów. Nadal jednak — i o tym również każdy wie — jest w tej dziedzinie dużo do zrobienia. **W zasadzie bowiem na pierwsze miejsce wysuwa się obecnie w wielkiej liczbie rodzin nie tyle problem niedostatku pieniędzy, ile problem braku niektórych towarów, bezskutecznie nieraz przez nas poszukiwanych.** Te właśnie napięcia, z jakimi mamy teraz

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Z Libanu

Premier Libanu Selim Al-Hoss przybył we wtorek do Kairu, gdzie przeprowadza rozmowy z prezydentem Egiptu Sadatem i innymi politykami egipskimi na temat sytuacji w swym kraju. Główne tematy rozmów to sprawa umocnienia zawieszenia broni oraz pomoc dla odbudowy ze zniszczeń wojennych. Z Egiptu premier Libanu uda się do Libii.

Zamieszki w RPA

W nocy z poniedziałku na wtorek doszło do poważnych zamieszek na przedmieściu Kapsztadu, Langa, zamieszkanym przez ludność murzyńską. Interweniowały oddziały policji, które otworzyły ogień do demonstrantów. Jak donosi agencja Reutera co najmniej dwóch czarnych demonstrantów poniosło śmierć.

Skutki recesji w Szwajcarii

Szwajcarska komisja badań koniunktury opublikowała sprawozdanie omawiające skutki recesji gospodarczej w Szwajcarii. Nastąpił szybki wzrost bezrobocia, którego rozmiary sprawozdanie porównuje z okresem kryzysu gospodarczego w latach trzydziestych. Bezrobocie spowodowało też groźny wzrost napięć społecznych.

Stocznie francuskie pod kreską

Kraje EWG od kilku lat daremnie starają się stawić czoła konkurencji stoczni japońskich, które sprzedają statki po niższych cenach. Trudną sytuację pogłębia fakt, że wielu armatorów anulowało zamówienia na wielkie zbiornikowce do przewozu ropy. W ten sposób np. stocznie francuskie utraciły zamówienia na jednostki o łącznym tonażu kilku milionów ton. W niejednej stoczni trzeba było zwolnić część personelu, bądź też ograniczyć czas pracy.

Sytuacja gospodarcza stoczni była tematem jednego z ostatnich posiedzeń rządu francuskiego.

Generał oszustem

Były szef sztabu armii włoskiej generał Giuseppe Aloja został oskarżony o malwersacje i oszustwa na sumę trzech miliardów lirów. Był on w latach 1970—71 „prezesem" fikcyjnej firmy stworzonej jedynie w celu wyłudzenia od różnych innych firm przemysłowych i finansowych możliwie największych sum pieniędzy.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

We wtorek rano silny wstrząs sejsmiczny nawiedził okolice miasta portowego Ancona, w środkowych Włoszech. Siłę wstrząsu określono na 5 stopni według skali Richtera. Wśród ludności wielu wiosek wybuchła panika. Ofiar w ludziach i strat materialnych nie było.

44 mieszkania dla młodych

(Inf. wł.) Wczoraj w krakowskiej dzielnicy Podgórze oddano objęte młodzieżowym patronatem dwa bloki mieszkalne, przy których pracowali członkowie ZSMP. Po trzech latach od momentu rozpoczęcia odpracowywania 1/3 wkładu, w przededniu Nowego Roku, otrzymali najbardziej miły prezent — 44 mieszkania.

Jednocześnie młodzieży przekazano klub „Plomba", pierwszą tego typu środowiskową placówkę w Podgórzu. Na uroczystość przybył m. in. członek sekretariatu KK PZPR, przewodniczący RK FSZMP **Andrzej Witkowski.**

(hań)

Pożar w Szpitalu im. G. Narutowicza

Przyczyną — wadliwa instalacja elektryczna

(Inf. wł.) Pierwsza spostrzegła ogień Halina Blachura, sekretarka medyczna I Oddziału Wewnętrznego. Była godzina 12.40. Dym wydobywał się z gniazdka instalacji elektrycznej w jednym z pomieszczeń na poddaszu pawilonu Siemaszki. Zawiadomiono dyrekcję. Alarm w Komendzie Straży Pożarnych m. Krakowa ogłoszono o godz. 12.46. Siedem minut później na miejscu zjawiła się sekcja kpt. poż. Szczęsnego Puchlerskiego, w chwilę potem ściągnięto odwody, które natychmiast włączyły się do akcji. Operacją na dole kiero-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

JANUSZ ROSZKO

MOJE 3 GROSZE

Nocne Jagiełły uniesienie

Zda się — już dawno skończyły się wszelkie sensacje związane z grunwaldzkim pomnikiem. Koń stoi mocno na cokole, a król zagląda ciekawie do Rondla z góry. Dobry to był król: nie tylko bił Krzyżaków, ale kąpał się codziennie — w czasach, gdy wszyscy zachodni monarchowie Europy czynili to tylko raz w tygodniu. Jeżeli ktoś chciałby kiedykolwiek napisać jeszcze, że dzicy pobili eleganckich kawalerów krzyżowych, nosicieli kultury zachodu — niech się zastanowi. To umyci bili niedomytych.

Wybaczcie dygresję. Napisałem uprzednio, że koń stoi mocno. Można było napisać tylko „stoi", bo wiadomo, że taka bryła musi stać mocno. Jednak cała sprawa nie jest taka prosta. Nie przyglądałem się operacjom jakże widowiskowym, gdy helikopter przystawiał końskie nogi do cokołu. Chorowało mi się i od czasu do czasu wiedziałem to, co pokazywano odświętnie w telewizji. Oglądacze donieśli. Jak to helikopter nadleciał i koń z królem u brzucha mu zwisał. Oglądacze „z natury" donosili, że helikopter do cokołu się przymierzył, opowiadali jak to koń się w pewnym momencie pochylił na bok (wtedy zgiął się ów sławny bolec) i helikopter poderwał się. Helikopter poleciał na Błonia, wylądował, robotnicy ucięli bolec skrzywiony. Helikopter wrócił, koń stanął na cokole...

No i wydawałoby się, że wszystko, co dramatyczne — zostało zanotowane na taśmach filmowych. Wcześniej, wszystko co dramatyczne — odnotowane zostało w prasie. Zwłaszcza dyskusja na temat lokalizacji. Gdzież są teraz owi groźni wieszcze, co to przepowiadali, iż cokół pomnika panoramę Krakowa zasłoni?! Że koński ogon powita wjeżdżających z Warszawy?! Czy ta końska kita w ogóle jest tak widoczna? I czy my tak w ogóle mamy jakieś anse z Warszawą, aby specjalnie tak konia ustawiać?! Ucichły lokalne Kassandry, specjaliści od publicznego własnych szat targania, bowiem okazało się, że pomnik pasuje jak ulał, że niczego nie zasłania, że owo szat darcie odbyło się na wyrost.

Doszliśmy jednak do momentu, w którym koń rzekomo mocno stanął na nogach na cokole. Otóż w tym miejscu pragnę postawić pytanie prowokacyjne: czy mamy w Krakowie dobrych reporterów? Na pewno mamy. Tylko takich, którzy zapomnieli, że trzeba również podglądać rzeczywistość, aby odsłaniać jej kulisy. A tu wystarcza przeważnie część oficjalna.

W czerwcu w Krakowie toczyła się dyskusja nad lokalizacją pomnika oraz wręczano w Klubie Dziennikarzy nagrodę imienia Ksawerego Pruszyńskiego. Wszyscy się zgromadzili w stiukowej sali pod biustami, w tak zwanej łazience królowej Marysieńki, a Przewodniczący Klubu Reportażu, czyli ja — stał blady z dyplomem w jednej a kopertą z pieniędzmi w drugiej ręce. Aleksander Rowiński, tegoroczny laureat, który już był w Krakowie — na uroczystości nie pojawiał się nader długo. Wysoki, zmokły jak kura, bo lało wtedy szczodrze — wszedł do sali z 25 minutowym opóźnieniem. Z dwoma kolegami — jak okazało się — czekał na cmentarzu Rakowickim u grobu Pruszyńskiego, aż uczestnicy uroczystości przyjadą złożyć kwiaty. Tyle, że kwiaty tego roku składane były przy tablicy pamiątkowej, dopiero co odsłoniętej.

W sprawozdaniach z uroczystości nikt nie wychwycił tego momentu, który stworzył historię wręczenia nagrody A. D. 1975. A nagroda ta trafiła w ręce znakomitego reportera, o czym zaraz się przekonamy. Bowiem Rowiński zimą przybył do Krakowa i dziwną nam rzecz w świątecznej „Kulturze" zaserwował. Wszystkich krakowskich reporterów w kozi róg zapędził.

Oto po całej rozreklamowanej operacji helikopterowej, gdy wydawało się całej Polsce i krakowianom, że koń stoi mocno — koń jednak stał na „słowo honoru". Piękna, wymyślona dla filmowców operacja „helikopter" nie przyniosła dobrych rezultatów. Tylko osiem minut latające cygaro z wielkim śmigłem u góry może utrzymać się w nieruchomej pozycji. To utrudniało ogromnie proces montażu. I Rowiński wydobył tajemnicę od ludzi „Mostostalu": dźwigiem centralną figurę pomnika ustawiano na serio dopiero w nocy.

Wiadomo, że krakowianie idą spać równo ze szperą, żeby za bramę nie płacić. Operacja rozpoczęła się o godzinie 23-ciej, o północy równo koń z Jagiełłą uniesili się o kilka centymetrów ponad cokół. To nocne króla uniesienie pozostało niezauważone przez Kraków, jego mieszkańców i reporterów, którzy są podobno wścibscy, wszędobylscy i ciekawi. I Telewizji przy tym nie było, zresztą o Telewizji później.

O godzinie 1.30 król stał z powrotem na swoim miejscu. Można się wobec tego spytać, po co to widowisko z helikopterem, tym bardziej, że „Mostostal" miał pierwotnie centralną figurę przewieźć i postawić na cokole przy pomocy dźwigu. W dodatku nie był do tego potrzebny dźwig najsilniejszy, jak nas zapewnia Rowiński. Korektę uczyniono przy pomocy dźwigu średniego, który stanął u wylotu ulicy Paderewskiego i rabatek kwiatowych nie uszkodził ani na tyci- tyci...

Felieton Rowińskiego w świątecznej „Kulturze" jest swego rodzaju odpowiedzią na felieton Szymona Kobylińskiego, zamieszczony jeszcze w październiku na łamach „Kuriera Polskiego". Kobyliński obwinia telewizję, że nie wydobyła dostatecznie dramaturgii całej operacji. Aliści Kobyliński nic nie mógł wiedzieć o nocnej operacji!!!

Oglądał jednak film w telewizji, nadany w niedzielę po odsłonięciu pomnika, 17. X. br. I dziwił się, że znikła cała sekwencja grozy tej operacji, bo w pewnym momencie koń mógł polecieć na tłum, na robotników, ale nie wiedział, że koń po ustawieniu przez kilka godzin, stojący na słowo honoru — mógł wypłatać także nie lada figla.

I dziwił się Kobyliński — że z filmu, który ukazywał kolejne etapy odbudowy pomnika wraz z jego ustawieniem na cokole i odsłonięciem — znikła postać, która miała dla pomnika niejakie znaczenie. Profesor Zin. On był przecież jednym z głównych inspiratorów powrotu pomnika na swoje miejsce i razem z prof. Marianem Koniecznym dokonali jego rekonstrukcji. I ani razu kamera nie zatrzymuje się na postaci profesora?! Dziwne, prawda?! Profesora, który w czasie akcji biegał po terenie, właził w miejsca trudne, a w czasie triumfu podskakiwał podobno z radości.

„Trzeba było nie lada zręczności nożyczek, aby powycinać jego oblicze z taśmy, na której widniał przecież co chwila (...). I taki właśnie „dokument" pozostanie nam na stałe: bez jednej istotniejszej postaci i bez autentycznej, patetycznej wręcz sceny ocierania się o klęskę" — pisał Kobyliński.

Cytowane już na łamach „GP" słowa Rowińskiego: „...nie zapomnijmy o toaście za tych, którzy rzetelnie działają i tworzą, lecz bez specjalnego rozgłosu" trzeba sparafrazować. Zamiast słowa „rzetelnie" wstawić jakieś odwrotne, na opak. I akurat cytat będzie pasował jak ulał do niektórych kolegów redaktorów z Telewizji.

KRONIKA DNIA

Odznaczenia dla kombatantów

W Urzędzie Miasta Krakowa wręczono wczoraj kombatantom — członkom Związku Inwalidów Wojennych PRL wysokie odznaczenia. Za udział w walce z hitlerowskim najeźdźcą oraz za zasługi w działalności społeczno-politycznej i pracy zawodowej po wyzwoleniu — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski z rąk prezydenta m. Krakowa **Jerzego Pękali** otrzymali: **Zenon Bebel, Bronisława Celińska, Janina Dębska, Piotr Dżeń, Franciszek Federyga, Roman Friedhuber de Grubental, Tadeusz Kawalec, Bronisław Kwiatkowski, Józef Kwoka, Marian Majka, Stanisław Malinowski, Ludwik Myszkowski, Władysław Pisz, Władysław Rojek, Włodzimierz Słaboński i Ferdynand Szymula.** Przyznano również cztery medale Zwycięstwa i Wolności, Brązowy Medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju" i Odznakę Honorową Związku Inwalidów Wojennych. (km)

60% nakładów na budownictwo i usługi

Założenia planu społeczno-gospodarczego oraz budżet na rok 1977, były głównym tematem wczorajszej narady — prowadzonej przez wojewodę nowosądeckiego **Lecha Bafię** — z aktywem gospodarczym województwa. Z wydatków budżetowych na uwagę zasługuje fakt, przeznaczenia aż 60 proc. nakładów inwestycyjnych na infrastrukturę komunalną, budownictwo mieszkaniowe oraz rozwój usług.

(jot-ka)

Nagroda dla PK za Janowice

Politechnika Krakowska przejęła piękny zabytkowy dwór w Janowicach w woj. tarnowskim. Wyremontowano i zagospodarowano go własnym sumptem i od kilku miesięcy służy jako dom pracy twórczej uczelni. Konserwator wojewódzki w Tarnowie zgłosił kandydaturę gospodarza dworu do — organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — ogólnopolskiego konkursu na najlepiej zagospodarowany obiekt zabytkowy. Dwór w Janowicach został wysoko oceniony przez konkursowe jury i Politechnika Krakowska zdobyła 3 miejsce w konkursie. Gratulujemy. (eba)

Nowy Sącz — Warszawa bez udziału telefonistek

Od dziś mieszkańcy Nowego Sącza nie będą mieć kłopotów z uzyskaniem połączeń telefonicznych z abonentami zamieszkałymi w Warszawie. Wystarczy wykręcić nr kierunkowy „80" i już można wybierać żądany numer w Warszawie. Tak więc pracownicy urzędu telekomunikacyjnego w Nowym Sączu dotrzymali słowa i w prezencie noworocznym dali miastu 20 łączy automatycznych ze stolicą. (ss)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska pod wpływem niżu z centrum nad Zatoką Fińską.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opad śniegu. Temperatura maksymalna dniem od 0 do —5 st, minimalna nocą od —4 do —8 st., lokalnie do —12 st., wysoko w Tatrach dniem —17, nocą —20 st. Wiatry słabe i umiarkowane, lokalnie dość silne i porywiste, w Tatrach silne, południowe i południowo-zachodnie, powodujące zawieje i zamiecie śnieżne.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie przeważnie umiarkowane, przelotne opady śniegu, nieco cieplej, wiatry słabe i umiarkowane, zmienne.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Tarnów —4, Kasprowy Wierch —17, Kraków —1, Zakopane —4, Nowy Sącz —3, Hala Gąsienicowa —10, Muszyna —6, Szczecin —3, Koszalin —2, Gdańsk —2, Olsztyn —4, Białystok —5, Warszawa —4, Poznań —3, Zielona Góra —4, Wrocław —3, Opole —3, Łódź —4, Lublin —4, Sandomierz —5, Rzeszów —4, Przemyśl —4, Lesko —5, Katowice —3, Kielce —5.

BIOMET INFORMUJE: Przedłużony czas reakcji a w rejonach silnych wiatrów nerwobóle i wzmożona pobudliwość nerwowa. Widzialność dobra. Warunki drogowe trudne i niebezpieczne.

2 3 4 5 6

Co z koniunkturą w EWG, USA i Japonii?

BONN (PAP)

Korespondenci zachodnioniemieckiej agencji prasowej DPA opracowali u progu nowego roku analizę sytuacji koniunkturalnej w Republice Federalnej Niemiec, w EWG w ogóle, w USA i Japonii. Przewidywania korespondentów są dalekie od optymizmu.

Barometr gospodarczy nie zapowiada jeszcze wyraźnego ożywienia w krajach Wspólnego Rynku — pisze DPA. W większości krajów EWG występuje od wielu miesięcy stagnacja gospodarcza. Dewaluacja pogarsza sytuację państw, które mają znaczne deficyty w bilansie handlowym. Podwyżka cen ropy naftowej spowoduje, że deficyt w bilansie płatniczym słabszych ekonomicznie krajów EWG wzrośnie o 2,5—3 mld dolarów.

Za nierealne uważa się szanse realizacji celów wytkniętych przez Komisję EWG, aby w najbliższym czasie zmniejszyć bezrobocie do 4 proc. stanu zatrudnienia i obniżyć inflację do 7—8 proc.

Dla USA DPA przewiduje „umiarkowany rozwój" gospodarczy. Realny wzrost produkcji dochodu społecznego brutto wynieść ma 5 proc. Zgodnie z poglądem ekspertów, stopa inflacji, która w 1976 r. sięgała około 5 proc., wzrośnie w 1977 roku do około 5,5 proc. Powszechnie uważa się, że nowy prezydent nie zdoła osiągnąć celu, jaki sobie postawił: obniżenia bezrobocia z 8,1 proc. obecnie do 6,5 proc.

Japonia — pisze DPA — która uważana była za „wzorowego ucznia" krajów uprzemysłowionych, uzyska przypuszczalnie w roku przyszłym tylko słabe oceny. Planiści japońscy będą musieli skorygować w dół nakreślone plany.

Nowe ceny ropy naftowej dotkliwie ugodzą gospodarkę japońską, która będzie musiała w 1977 roku wydać na import ropy o 2 mld dolarów więcej. Nie wyklucza się wzrostu stopy inflacji, która obecnie już sięga około 10 proc.

W 1977 r. zakup dewiz na wyjazdy zagraniczne wg starych zasad

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie z opłatą, jak również wartość pobranych z NBP talonów na wymianę złotych w krajach RWPG.

Przy wyjazdach do krajów kapitalistycznych i do Jugosławii utrzymuje się nadal obecnie obowiązującą normę zakupu dewiz w równowartości 130 dolarów raz na 3 lata. Do wykorzystania tej normy będzie zaliczany udział w wycieczkach zorganizowanych — w wysokości 8 dolarów za każdy dzień pobytu w tych krajach, nie więcej jednak niż 130 dolarów łącznie oraz tzw. norma paszportowa w wysokości 10 dolarów, jaką otrzymują podróżni wyjeżdżający do krajów kapitalistycznych na zaproszenie.

Dzieci do lat 7 w dalszym ciągu będą mogły otrzymywać połowę obowiązujących norm przy wyjazdach do krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Sprzedaż walut zarówno krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych nadal uwarunkowana jest posiadaniem przez wyjeżdżającego ważnej książeczki walutowej.

O uwolnienie S. Carrillo

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wiadomość o aresztowaniu w Madrycie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Hiszpanii Santiago Carrillo i jego towarzyszy — członków Komitetu Wykonawczego, wywołała w społeczeństwie polskim spontaniczny odruch sprzeciwu i oburzenia.

Decyzja o aresztowaniu potwierdza panującą opinię, że chociaż Franco odszedł — frankiści zostali.

Przeprowadzone aresztowania uznać należy jako próbę sztucznego hamowania nieuniknionego procesu demokratyzacji struktur społeczno-politycznych, niedopuszczanie do realizacji pojednania narodu, tak dawno oczekiwanego po latach krwawego stłumienia demokratycznej Republiki Hiszpańskiej.

Polski Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii protestuje przeciwko postępowaniu władz hiszpańskich, które zamiast szukać politycznych rozwiązań, sięgają do frankistowskich metod zastraszenia drogą represji przeciwko patriotom i demokratom.

Jednocześnie Polski Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii domaga się bezzwłocznego uwolnienia Santiago Carrillo i jego towarzyszy oraz zapewnienia pełnych swobód demokratycznych zastrzeżonych w paktach praw człowieka, uchwalonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych, której Hiszpania jest członkiem.

*

MADRYT, PARYŻ, RZYM (PAP)

Członek KC FPK, **Jean Kanapa**, zaapelował do robotników francuskich o wysłanie władzom hiszpańskim depesz z żądaniem uwolnienia Carrillo i towarzyszy.

W poniedziałek wieczorem do Madrytu przybyła grupa lewicowych polityków włoskich, głównie członków WPK, aby przyłączyć się do kampanii solidarności z aresztowanymi. We wtorek ma przybyć do stolicy Hiszpanii delegacja FPK. Obie delegacje zamierzają konferować z premierem **Suarezem**. Włoski dziennik „Unita" podaje, że również Belgia, W. Brytania, Portugalia, RFN i kraje skandynawskie zamierzają wysłać podobne delegacje do Madrytu.

Inflacja w krajach kapitalistycznych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

lata liczba bezrobotnych w W. Brytanii może dojść do 2 mln.

W RFN w listopadzie zarejestrowano 984 tys. bezrobotnych, przy czym w szczególnie trudnej sytuacji — jak podkreśla AFP — znajdują się młodzi ludzie w wieku 20—25 lat.

We Francji liczba poszukujących pracy osiągnęła rekordowe rozmiary (ponad milion), a zapowiedź zwolnienia 9.000 osób zatrudnionych w przemyśle hutniczym powoduje, że wzrasta pesymizm na rok przyszły.

W krajach Wspólnego Rynku nadal utrzymuje się wysoki poziom inflacji. Według danych Komisji EWG od października 1975 r. do października 1976 r. wzrost cen towarów pierwszej potrzeby w krajach „dziewiątki" wyniósł — we Włoszech 29,1 proc., w Irlandii 18,9 proc., w Wielkiej Brytanii 14,7 proc., Danii 13,4 proc.

● W Wiedniu podano, że w listopadzie br. ceny artykułów konsumpcyjnych w Austrii były o 7,1 proc. większe niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Zanotowano również rekordowy wzrost czynszów mieszkaniowych — o 16 proc.

● W szybkim tempie wzrasta drożyzna w Brazylii. W ciągu roku wzrost cen w stolicy kraju wyniósł 42,6 proc. Najszybciej rosną ceny artykułów żywnościowych i odzieży.

● W listopadzie br., w porównaniu z tym samym miesiącem ubiegłego roku, ceny ziemniaków w RFN zwiększyły się o 48,8 proc., jarzyn o 16,3 proc., jajek o 10,3 proc., owoców o 6,4 proc., chleba o 4,7 proc.

Pożar w Szpitalu im. G. Narutowicza

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wał komendant Straży Pożarnych m. Krakowa płk poż. Mieczysław Feliks, akcję na dachu prowadził jego zastępca ppłk poż. Aleksander Matuzik.

W budynku znajdowało się 260 chorych, 90 spośród nich przebywało w pomieszczeniach położonych pod płonącym poddaszem. Obok palącego się dachu znajduje się szklana kopuła, skierowanie wody na rozgrzane szkło mogłoby spowodować zasypanie odłamkami szpitalnego holu, a byli tam przecież ludzie. Na dobitek stalowa konstrukcja kopuły zakotwiczona była między palącymi się belkami, których przepalenie groziło runięciem w dół kilkunastu ton żelaza. Groźbie tej zapobiegła brawurowa, a zarazem przemyślana akcja strażaków. O godzinie 13.55 żywioł został opanowany, niemniej jednak operacja trwała nadal, tu i ówdzie bowiem pojawiły się jeszcze płomienie, które natychmiast likwidowano.

Tymczasem, gdy w ogniu uwijali się strażacy, na niższych kondygnacjach trwała pełna mobilizacja personelu szpitalnego. Kiedy tuż po alarmie wicedyrektor szpitala dr Władysław Trznadel wbiegł do płonących pomieszczeń, z ogniem walczył dr Ruciński oraz pracownicy techniczni: Nowak, Wenc, Malec i Bąk. Przybyli na miejsce — dyrektor krakowskiego Szpitala Zespolonego dr Andrzej Hydzik, lekarz wojewódzki Zdzisław Wójcik i jego zastępca Włodzimierz Wilczyński wspólnie z kierownictwem Szpitala przystąpili do działania. Zachodziła konieczność ewakuacji najbardziej zagrożonego II Oddziału Wewnętrznego. Możliwość przyjęcia chorych zgłosiły momentalnie szpitale im. Żeromskiego, im. Biernackiego, Wojskowy i im. dr Anki. Dla części pacjentów znalazły się łóżka na innych oddziałach Szpitala Narutowicza. Ewakuacja trwała niespełna godzinę. Zdołano także uratować sprzęt i aparaturę znajdującą się w pomieszczeniach na poddaszu. Podczas gdy część personelu zajęta była ewakuacją, pielęgniarki i salowe zbierały gromadzącą się wodę mimo, iż z sufitu lał się wrzątek. Chodziło bowiem o to aby nie dopuścić do zalania niższych kondygnacji, co dodatkowo skomplikowałoby sytuację. Mimo pośpiechu opanowanie personelu zapobiegło wybuchowi groźnej w takich momentach paniki wśród chorych. Nie bez znaczenia był przy tym fakt, że strażacy nie dopuścili do rozprzestrzeniania się dymu wewnątrz obiektu. Przez cały czas trwania akcji reszta szpitala funkcjonowała normalnie. Nie zawieszono nawet odwiedzin chorych.

Dzięki ofiarności szczupłej ekipy Szpitala tuż po zlikwidowaniu pożaru doprowadzono wodę, ciepło i prąd do ocalałego skrzydła obiektu.

Sztab operacji ratunkowej kierowany przez wiceprezydenta Zdzisława Wójtowicza ustalił, że dziś rozpocznie się remont zniszczonego pożarem skrzydła obiektu.

Nazwiska chorych z II Oddziału Wewnętrznego, którzy zostali ewakuowani do innych oddziałów Szpitala im. G. Narutowicza oraz innych szpitali krakowskich można uzyskać w sekretariacie Szpitala telefon 319-84 lub 301-00 wewnętrzny 138.

TOMASZ ORDYK

P. S. Może nie czas dzisiaj na snucie głębszych refleksji o stanie technicznym niektórych szpitali krakowskich. Wczorajszy pożar będzie zapewne wystarczająco mocnym sygnałem dla podjęcia gruntowniejszych remontów w kilku wysłużonych lecznicach. Nie jest to postulat odkrywczy, gdyż już przed rokiem na naszych łamach red. S. Ciepły ów narosły od lat problem przedstawił w obszernym artykule. Jak widać zawarte tam wnioski nie straciły aktualności... Niestety.

REDAKCJA

Z dalekopisu

● (m) **LISTY** uwierzytelniające złożył prezydentowi **Mobutu** ambasador PRL w Zairze **Jerzy Wiechecki.**

● **TRWAJĄ** obchody 58 rocznicy powstania wielkopolskiego. Żyje jeszcze 9988 uczestników powstania oraz 7943 wdowy po powstańcach. Większość z nich — w woj. poznańskim.

● **ZA POŚREDNICTWEM** ambasady Egiptu w USA trwają starania o przygotowanie spotkania prezydenta **Sadata** z „grupą przywódców żydowskich", reprezentujących Żydów mieszkających poza Izraelem.

● **NA POŁUDNIU** Libanu utrzymuje się napięcie. Lewica oskarża ugrupowania prawicowe o dążenie do opanowania tego terenu, ważnego — bo graniczącego z Izraelem.

● **NOWYM** prezydentem Malty został wybrany 64-letni prawnik, doświadczony polityk **Anton Buttigieg.**

● **80 PROC.** Amerykanów — wykazała ankieta Gallupa — uważa, że prez. J. Kennedy został zastrzelony przez grupę spiskowców. Oficjalny raport administracji winnym uznał przed laty samotnie działającego Oswalda.

● **MINUS 40 ST. C** — oto temperatura, jaką zanotowano wczoraj w Utsjoki, na północy Finlandii. Na południu tego kraju termometry wskazywały minus 25,9 st. C. Natomiast w Szwecji szaleją śnieżyce, nie przyzwyczajeni Belgowie nie potrafią sobie poradzić z paraliżującą transport kilkunastocentrymetrową warstwą śniegu na drogach. Po raz pierwszy tej zimy spadł śnieg w Paryżu.

● **ZAWIESZONO** poszukiwania statku „Demeda", który zaginął w niedzielę w pobliżu Japonii. Ostatnia depesza załogi informowała o przecieku w kadłubie. Nie odnaleziono nikogo z 52-osobowej załogi, znaleziono na morzu jedynie dwie puste łodzie ratunkowe.

Problemy gospodarcze Szwecji

PARYŻ (PAP)

Nowy rząd szwedzki nie miał łatwego życia w ciągu swoich pierwszych 2 miesięcy — pisze AFP. Przejmując władzę od socjaldemokratów koalicja partii mieszczańskich mogła stwierdzić że sytuacja gospodarcza nie jest tak dobra, jak zapewniali poprzednicy.

W Szwecji pojawiły się zapowiedzi dużych trudności w poszczególnych sektorach gospodarki a także kolejne zwolnienia z pracy. Stocznie „Goetaverken" żądają 2 mld koron, aby móc przetrwać. Ambitny projekt „Stalownie 80", który miał zapewnić zatrudnienie w najuboższej prowincji szwedzkiej Norrland, musiał być odłożony jako zbyt drogi i nierentowny. Kryzys w przemyśle włókienniczym, hutniczym i leśnym grozi bezrobociem już na samym początku 1977 roku. Koncern „Volvo" zapowiada ograniczenie produkcji o 10—15 proc. z powodu spadku sprzedaży tych samochodów za granicą. Deficyt wymiany handlowej Szwecji z zagranicą będzie prawdopodobnie dwukrotnie większy (6 mld koron) od przewidywanego przez poprzedni rząd. Współczynnik inflacji będzie również wyższy od przewidywanego i według najnowszych badań wyniesie co najmniej 10,5 proc.

Przed nowymi władzami szwedzkimi stanęło trudne zadanie wyjaśnienia obywatelom, że zbyt długo żyli ponad stan i obecnie będą musieli zacisnąć pasa.

Ciągnik modularny ze Stalowej Woli

W hucie „Stalowa Wola" zmontowane zostały — przy współpracy kooperacyjnej z amerykańskim koncernem „Internacional Harvester Company" — pierwsze w świecie ciężkie ciągniki gąsienicowe o tzw. budowie modularnej, przeznaczone do trudnych robót ziemnych.

Nowe ciągniki o mocy 210 KM zapewniają bardzo wysoką wydajność i niezawodność pracy, dużą żywotność nawet w najcięższych warunkach terenowych. Są przy tym wygodne w obsłudze i naprawie.

Seryjna produkcja ciągników, którym nadano symbol TD-20E, ruszy w przyszłym roku.

Niech niedostatki dni nie przesłaniają osiągnięć lat

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

do czynienia, polegają na niemożności pełnego pokrycia popytu zarówno na określone produkty żywnościowe, jak i na pewne wyroby przemysłowe. Niewątpliwie pomniejsza to satysfakcję z wyższych zarobków.

To samo dotyczy **BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.** Od 6 lat podejmuje się wielkie i kosztowne wysiłki dla jej poprawy. W minionych 5 latach oddaliśmy do użytku 1,125 tys. mieszkań, czyli o 45 tys. więcej niż planowaliśmy. Jeżeli w 1970 r. oddano do użytku w Polsce 194 tys. mieszkań, to w zeszłym roku 264 tysiące, i to mieszkań o większej powierzchni i lepiej wyposażonych. W całym poprzednim 5-leciu ok. 4,5 mln osób przeprowadziło się do nowych domów, inaczej mówiąc — prawie co siódmy statystyczny Kowalski. W latach 1976—80 przekaże się nowym lokatorom 1.575 tys. mieszkań.

*

To naturalnie tylko niektóre dziedziny, związane z naszym codziennym życiem. **We wszystkich innych nastąpił również postęp, podobna poprawa. Czy obraz ten mogą zaciemnić obecne przejściowe trudności rynkowe?**

Powinniśmy sobie uświadomić, że przezwyciężenie trudności i skala dalszego postępu — zależy w decydującym stopniu od naszej pracy, od jej jakości, od dyscypliny i poczucia odpowiedzialności każdego z nas.

Podręczniki dla „10-latki"

Rozpoczęły się prace nad podręcznikami dla szkoły 10-letniej. Przewidziano też opracowanie serii słowników i encyklopedii uczniowskich dla klas od IV do X, zawierających wiedzę z poszczególnych dziedzin i przedmiotów. Ukazanie się tych ostatnich pozycji wydawniczych wpłynie na zmniejszenie objętości podręczników i pozwoli na ich wielokrotne użytkowanie. Obecnie bowiem są one często zatrzymywane przez młodzież do powtórzeń materiałów, przygotowań do egzaminów itp. Posiadanie słowników i encyklopedii wiedzy będzie korzystniejsze dla uczniów — znajdą w nich bowiem wszystkie materiały podstawowe, zebrane w jednej książce.

Pierwsze słowniki z tej serii ukażą się w 1979 r. — z dziedziny historii, gramatyki języka polskiego i biologii.

Antena radiowa w szybie samochodu

Nie ulegające stłuczeniu przednie szyby samochodowe z wmontowaną wewnątrz nich anteną radiową zaczęto produkować w Kombinacie Hut Szkła Budowlanego „Witrobud" w Sandomierzu. Na tegorocznym październikowym salonie samochodowym w Londynie podobne szyby z antenami zaprezentowały tylko dwie firmy — włoska „Ferrari" oraz zachodnioniemiecki „Opel". W polskim wydaniu szyby z anteną wytwarzane są w wersji jednolicie bezbarwnej a także z zielonym lub błękitnym pasem u góry pochłaniającym i rozpraszającym promienie świetlne.

„Witrobud" uruchomił także produkcję nowoczesnych tylnych szyb samochodowych z naniesioną instalacją ogrzewczą, chroniącą je przed zaparowaniem i zlodowaceniem. Takie ogrzewane szyby produkowane są już dla polskich fiatów 125, 126 oraz 127 p.

Wkrótce IV tom encyklopedii PWN

W I kwartale 1977 r. ukaże się IV tom Encyklopedii Powszechnej PWN, zamykający całość tej edycji. Pierwsze egzemplarze trafią do rąk subskrybentów z początkiem marca, tak jak dotychczas o terminie odbioru będą oni zawiadamiani indywidualnie przez księgarnie. Tom IV zawiera uzupełnienie do tomów poprzednich.

Cała 4-tomowa edycja Encyklopedii Powszechnej PWN wydana została w ciągu niespełna 5 lat. Ukazuje się ona w nakładzie 560 tys. egzemplarzy. Jest to największy, poza Związkiem Radzieckim, jednorazowy nakład kilkutomowej encyklopedii uniwersalnej w krajach europejskich.

W najbliższych planach wydawniczych PWN znajdują się Ilustrowany Leksykon PWN oraz encyklopedie specjalistyczne: wiedzy społeczno-politycznej, biologii, geografii, sztuki, fizyki współczesnej. Trwają rozważania nad koncepcją nowej edycji wielkiej encyklopedii powszechnej.

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 grudnia 1976 r. zmarł

LUDWIK BIAŁORUSKI

mistrz krawiecki, b. członek i pracownik Spółdzielni im. Jarosława Dąbrowskiego w Krakowie, wychowawca młodych kadr, cieszący się autorytetem zawodowym, b. długoletni sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej i członek Rady Spółdzielni.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Rakowickim w czwartek 30 grudnia, o godz. 12.30.

CZŁONKOWIE, PRACOWNICY, ZARZĄD, POP PZPR i RADA SPÓŁDZIELNI BIELIŹNIARSKO-KONFEKCYJNEJ im. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO w KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 grudnia 1976 r. zmarła

WANDA WÓJCIK

długoletnia pracownica handlu, odznaczona Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i Zasłużonego Pracownika Handlu.

W Zmarłej tracimy doświadczonego i oddanego pracownika oraz serdeczną koleżankę.

Jej Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA i RADA ZAKŁADOWA WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU WEWNĘTRZNEGO w NOWYM SĄCZU, KOLEŻANKI i KOLEDZY

W dniu 25. XII. 1976 r. zmarł w wieku 72 lat TOWARZYSZ

JÓZEF DUDEK

zasłużony działacz ruchu robotniczego, były członek FPK, PPR i PZPR. Brał aktywny udział w walce z hitlerowskimi Niemcami o wyzwolenie Francji. W roku 1949 powraca do kraju i bierze aktywny udział w utrwalaniu władzy ludowej.

Za swą działalność społeczno-polityczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami i medalami.

Klasa robotnicza i Partia tracą w Zmarłym oddanego bojownika w walce o postęp i socjalizm.

Cześć Jego Pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30. XII. 1976 r. o godz. 11.30 na cmentarzu Kraków — Nowa Huta, w Grębałowie.

KOMITET KRAKOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE
KOMITET FABRYCZNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ HUTY im. LENINA

• SPORT • SPORT • SPORT •

Biegi narciarskie na Cyrhli

100 zawodniczek i zawodników stanęło na starcie ogólnopolskich klasyfikacyjnych biegów narciarskich, które zorganizowano na Cyrhli koło Zakopanego. Zawody toczyły się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych — przy silnym zachodnim wietrze i w zadymce śnieżnej.

W biegu kobiet na dystansie 5 km liczyły się w walce o zwycięstwo tylko dwie zawodniczki. Na pierwszym odcinku bieg prowadziła zawodniczka LKS Poroniec Maria Trebunia. Później skutecznie zaatakowała biegaczka BBTS Włókniarz Bielsko — Łucja Świerczek.

Bieg mężczyzn na 15 km zgromadził po raz pierwszy w tym sezonie całą krajową czołówkę. Spotkali się też dwaj biegacze z zakopiańskiego klubu Start Józef Łuszczek i Jan Staszel, którzy pretendują do miana najlepszego biegacza w kraju.

21-letni Łuszczek już od pierwszego kilometra narzucił ostre tempo. Po 5 km miał 5 sekund przewagi nad Staszelem, później tę różnicę powiększał i odniósł wyraźne zwycięstwo.

Wyniki: 5 km kobiet:

1. Świerczek (BBTS Włókniarz Bielsko) — 19.18,0, 2. Trebunia (LKS Poroniec) — 19.31,6, 3. Naglak (SNPTT Zakopane) — 19.38,2.

15 km mężczyzn:

1. Łuszczek (Start Zakopane) — 47.29,2, 2. Staszel (Start Zakopane) — 48.17,2, 3. Dragon (LKS Istebna) — 48.56,0.

Tarnowski LZS w nowym roku

Uroczystym posiedzeniem Rady Wojewódzkiej LZS w Tarnowie zakończono wczoraj obchody 30-lecia sportu wiejskiego, kreśląc program na rok następny. Wielotysięczna organizacja LZS wykazała w roku jubileuszowym szczególną aktywność zarówno w działalności sportowej jak i turystycznej. Tylko w ramach „Dnia powszechnej rekreacji" zorganizowano prawie pół tysiąca imprez dla 16 tysięcy mieszkańców województwa, a udział członków LZS w pracach społecznych sięga prawie 2 mln zł.

Okazale przedstawia się program pracy Ludowych Zespołów Sportowych w przyszłym roku, który ogłoszony został w Tarnowskiem rokiem sztandarowym. Obok wielości imprez masowych, planuje się znaczne ożywienie sportu kwalifikowanego zwłaszcza w sekcjach: łucznictwa, kolarstwa, podnoszenia ciężarów, lekkoatletyki, jeździectwa i akrobatyki. Wiele uwagi poświęci się sportowi i turystyce w szkołach rolniczych.

Powołanie gminnych komisji turystyki wiejskiej, akcje ochrony parków wiejskich i miejsc historycznych, organizacja dziesiątków imprez turystycznych i rozbudowa bazy turystycznej — to drugi nie mniej ważny kierunek działania tarnowskich LZS-ów.

Ukończona też będzie budowa nowych obiektów sportowych w Dębnie, Bolesławiu, Jadownikach, Gnojniku, Brzostku i Pustyni, a rozbudowane będą obiekty wiejskiego sportu w Szczucinie, Wojniczu, Biskupicach Radłowskich, Mokrzyskach, Chodenicach i Muchówce. O 1,5 tysiąca wzrośnie ilość członków LZS.

W trakcie wczorajszego posiedzenia Rady Wojewódzkiej LZS kilkunastu wyróżniających się działaczy sportowych otrzymało odznaki „Zasłużonego działacza LZS" oraz honorowe odznaki zrzeszenia LZS. (sad)

Szwecja, Dania czy Polska?

3 września br. meczem Francja — Belgia w Amiens zainaugurowane zostały eliminacje młodzieżowych mistrzów Europy. Po raz pierwszy startują w nich zespoły do lat 21, dotychczas bowiem udział w młodzieżowych ME brały udział reprezentacje do lat 23.

Swoich reprezentantów do bieżącej edycji tej imprezy zgłosiły 24 federacje piłkarskie naszego kontynentu. Zespoły rywalizują w ośmiu grupach, a ich zwycięzcy awansują do ćwierćfinałów. Młodzieżowego mistrza Europy poznamy w 1978 r.

Polacy trafili do grupy I, gdzie ich rywalami są młodzi piłkarze Danii i Szwecji. W naszej grupie odbył się w tym roku tylko jeden mecz, w którym Duńczycy pokonali u siebie Szwedów 2:0. Podopieczni trenera Mariana Szczechowicza rozegrają eliminacyjne pojedynki dopiero w przyszłym roku. Z Danią spotkają się: 30 kwietnia (na wyjeździe) i 18 września (u siebie), a ze Szwecją 18 maja (na wyjeździe) i 27 października (u siebie).

Do tej pory z 48 zaplanowanych spotkań eliminacyjnych odbyło się 9.

W kilku wierszach

● W kolejnym meczu mistrzostw świata w hokeju na lodzie juniorów (do lat 20) Polska przegrała z Finlandią 2:8 (1:2, 0:3, 1:3). W innym spotkaniu Kanada wygrała ze Szwecją 5:3 (1:1, 2:2, 2:0).

● W ankiecie dziennikarzy sportowych na najlepszego sportowca ZSRR w 1976 r., triumfował 34-letni gimnastyk — Nikołaj Andrianow, zdobywca czterech złotych, dwóch srebrnych i jednego brązowego medalu olimpijskiego.

● Czwórka polskich kolarzy, która startować będzie w wyścigu „Vueltatahira" (9—19.I.1977 r), trenuje już w Wenezueli. Razem z naszymi kolarzami (Tadeusz Zawada, Bronisław Ebel, Stanisław Wojtan, Jan Trybuła), przebywają w Wenezueli także szosowcy ZSRR i Włoch.

● W swym pierwszym towarzyskim spotkaniu w RFN, pięściarze Gwardii Warszawa zremisowali z aktualnym mistrzem tego kraju — drużyną Ringfrei Muelheim 10:10.

● W szwajcarskiej miejscowości Elm rozegrano slalom gigant zaliczany do punktacji Pucharu Europy. Zwyciężył mistrz olimpijski w Innsbrucku Szwajcar Heini Memmi.

● Rozegrany w Ranhkopf (RFN) slalom gigant kobiet (zaliczany do punktacji FIS) zakończył się zwycięstwem Pameli Behr (RFN) — 1.09,28, która wyprzedziła Marlies Mathis (Austria) — 1.09,44 i Monikę Berwein (RFN) — 1.09,51.

● Podczas rozgrywanego w Davos (Szwajcaria) turnieju hokejowego o Puchar Spenglera rozegrano tylko jeden mecz, w którym druga reprezentacja ZSRR pokonała Szwajcarię 6:1 (2:0, 0:0, 4:1).

● W Białymstoku rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki ręcznej juniorów. W pierwszym dniu SZS AZS Białystok uległ drużynie Merksen Antwerpia 19.21, zaś SZS AZS Łapy przegrał z SZS AZS Tarnów 12:16.

● W drugim dniu rozgrywanego w Pradze turnieju koszykarzy o Memoriał Jirziego Doskocila, Polska zmierzyła się z RFN. Nasi koszykarze zwyciężyli 99:76 (61:41).

„Lodowisko w każdej wsi"

Zarząd Krakowski Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe i Ochotnicza Straż Pożarna w Krakowie organizują konkurs pod hasłem „Lodowisko w każdej wsi".

W konkursie mogą wziąć udział LZS, LKS, LZT, koła ZSMP, szkoły podstawowe, które w terminie do dnia 15 I. 1977 r. zgłoszą swój udział przystąpienia do konkursu pod adresem: Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Krakowie al. Słowackiego 56.

Komisyjna ocena wybudowanych lodowisk nastąpi w terminie do dnia 28. II. 1977 r.

Łyżwiarze szybcy rozpoczęli eliminacje

W Zakopanem zgromadziła się cała krajowa czołówka łyżwiarzy szybkich, aby odbyć tu eliminacje przed pierwszą poważną międzynarodową imprezą sezonu krajowego — Pucharem Tatr.

We wtorek na starcie stanęły juniorki i juniorzy, a w środę toczyć będą boje seniorki i seniorzy.

We wtorek uzyskano sporo dobrych wyników, a na czoło wybija się rezultat zawodniczki Olimpii Elbląg Grażyny Nocoń w biegu na 500 m — 45,4.

Nadia lubi lalki

15-letnia Nadia Comaneci, rumuńska absolutna mistrzyni olimpijska w gimnastyce sportowej z Montrealu — triumfatorka ankiety PAP na najlepszego sportowca 1976 r. w Europie i licznych innych plebiscytów twierdzi, że jej najgroźniejszą rywalką w przyszłym roku będzie zdobywczyni złotych medali olimpijskich w ćwiczeniach wolnych i skokach — Nelli Kim (ZSRR).

„Nasza rywalizacja zapowiada się niezwykle atrakcyjnie — oświadczyła europejska sportsmenka nr 1 N. Comaneci. Obecnie znacznie więcej czasu, niż dotychczas poświęcam nauce. Zdałam do następnej klasy z dobrymi wynikami. Tej zimy podbiły moje serce narty. Często wybieram się również za miasto na rowerowe przejażdżki, bo trener Bela Karoly poleca mi ten sport jako uzupełniający. Zwykle uprawiamy te sporty wraz z mym bratem Andrianem oraz koleżanką z olimpijskiej drużyny Theodorą Ungureanu".

15-letnia uczennica z uśmiechem przyznała się również, że jeszcze nadal lubi pobawić się lalkami. Otrzymuje je w prezencie dosłownie z całego świata...

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w KRAKOWIE

informuje, że od dnia 1 stycznia 1977 roku,

ulegają zmianie nazwy Oddziałów WPHW:

- Oddział „Ubiory" na **Oddział Obrotu Ubiorami**
- Oddział „Wyposażenie Mieszkań" na **Oddział Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkań**
- Oddział „Wypoczynek i Sport" na **Oddział Obrotu Artykułami Sportowo-Turystycznymi".**

K-9676

Nauka

KURS „GOSPODNIKA"

dla osób świadczących usługi turystyczne w pensjonatach, zajazdach, kwaterach prywatnych

organizuje

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela ZDZ Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41, w godz. 8—18.

K-9403

Taka szansa zdarza się

TYLKO RAZ

na dwadzieścia lat!

Specjalne zakłady z okazji 20-lecia działalności PP TOTALIZATOR SPORTOWY

6 z 49 liczb — 2 zakłady za 20 zł

Szansa wygrania

1.000.000 zł

Wygrane I, II, III i IV stopnia.

Ponadto każdy kupon bierze udział w losowaniu specjalnych nagród:

5 samochodów FIAT 125p
15 samochodów FIAT 126p
20 nagród po 50.000 zł
40 nagród po 25.000 zł
100 nagród po 10.000 zł

W tych zakładach nie ma przegranych.

Jeśli nie wygrasz Ty, wygra Twoje dziecko, gdyż cały dochód z Jubileuszowych Zakładów w dniu 31 grudnia 1976 roku, jest przeznaczony na budowę lodowisk i urządzeń sportowych dla młodzieży szkolnej.

UWAGA! ze względu na duże zainteresowanie zakładami jubileuszowymi, Oddział Międzywojewódzki PP Totalizator w Krakowie **przedłuża okres przyjmowania kuponów do dnia 30 grudnia 1976 roku.**

K-9125

Takiej szansy niewolno ominąć!

KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA

daje w styczniu do wygrania

15.000.000 zł

Główna wygrana

1.000.000 zł

dodatkowe wygrane noworoczne

Pierwsze w roku 1977

losowanie «LAJKONIKA»

odbędzie się w niedzielę 2 stycznia, o godzinie 12, w Pałacu Młodzieży (wejście od ul. Biskupiej 5).

Na wygrane i premie przeznacza się 55 proc. kapitału Gry, z odrębnym rozliczeniem tego funduszu dla I i II losowania.

Wypłaty wygranych i premii zgodnie z regulaminem gry.

Na końcówki banderol, opłaconych kwotą 20 zł, przeznacza się następujące premie:

- **na 6-cyfrowe po 15.000 zł**
- **na 5-cyfrowe po 8.000 zł**
- **na 4-cyfrowe po 3.000 zł**
- **na 3-cyfrowe po 1.000 zł.**

Spośród wylosowanych 6- i 5-cyfrowych końcówek banderol, opłaconych po 20 zł, będą wylosowane w następną niedzielę dodatkowe nagrody:

- **w wys. 30.000 zł dla 6-cyfrowej końcówki**
- **i 20.000 zł dla 5-cyfrowej końcówki.**

Na końcówkę 3-cyfrową banderoli opłaconej po 10 zł przypada premia w kwocie 500 zł.

W każdej grze „Lajkonika" szczęśliwe cyfry padają dla 50 proc. Grających.

NOWY ROK rozpocznij NASZĄ GRĄ! Szczęście sprzyja tylko wytrwałym!

K-9666

PRZETARGI

Dyrekcja Spółdzielni Kółek Rolniczych w Jankowej, poczta 38-350 Bobowa — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU sprzeda:**

— **samochód marki „Nysa", zużyty w 78 proc.**

Przetarg odbędzie się 12 stycznia 1977 roku, o godzinie 10, w siedzibie SKR Jankowa.

Cena wywoławcza wynosi 68.000 zł.

Wadium, w wys. 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać od 8 do 10 stycznia, w godzinach 7—15, w SKR Jankowa.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-9680

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Tarnowie — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda:**

— **samochód sanitarny nieuprzywilejowany marki FSO „Warszawa" 223 K, nr silnika S-21-079537, nr podwozia 209687, nr rej. KT-4640, stopień zużycia 75 proc.**

Cena wywoławcza wynosi 32.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 stycznia 1977 roku, o godzinie 13, w WKTS w Tarnowie, ul. Rogoyskiego 25.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w pierwszym, wyżej ustalonym terminie, sprzedaż na warunkach drugiego przetargu odbędzie się w dniu następnym, tj. 11 stycznia 1977 roku, o godzinie 13, w WKTS — Tarnów, ul. Rogoyskiego 25.

Cena wywoławcza w II przetargu obniżona będzie o 50 proc. w stosunku do ceny w I przetargu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić osobiście wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie WKTS — Tarnów, ul. Rogoyskiego 25, najpóźniej dzień przed datą przetargu.

Samochód można oglądać w godzinach od 9 do 12, w garażach WKTS — Tarnów, — we wtorki i piątki.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-9656

Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Gumowego „STOMIL", Warszawa, ul. Bracka 6/8 — Oddział Budowlano-Montażowy w Dębicy, ul. 1 Maja nr 1a — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU:

ograniczonego

— **koparko-spycharkę KSH-45, rok produkcji 1969, nr silnika 61216, nr podwozia 60254, ogólny stopień zużycia 80 proc. — cena wywoławcza 67.120 zł**

nieograniczonego

— **samochód Warszawa pick-up M-20, rok prod. 1969, nr silnika 076712, nr podwozia 208041, ogólny stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 16.500 zł.**

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które wpłacą do kasy Oddziału Budowlano-Montażowego „Stomil" w Dębicy wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Oględzin można dokonać w Dębicy, ul. 1 Maja 1, w dniu 10 stycznia 1977 roku.

Przetarg odbędzie się dnia 14 stycznia 1977 roku, o godz. 12, w OBM Dębica, ul. 1 Maja 1.

W wypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 13, z obniżeniem ceny wywoławczej o 50 proc.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-9640

Huta Szkła Gospodarczego „TARNÓW" — w Tarnowie, al. Piaskowa nr 120 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO NIEOGRANICZONEGO, w dniu 12 stycznia 1977 roku, o godzinie 10, motocykl MZ-250 — stopień zużycia 40 proc.

Cena wywoławcza wynosi 14.400 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Przedsiębiorstwa przy al. Piaskowej 120.

Motocykl można oglądać na miejscu przetargu, codziennie od godziny 10 do 14, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić w kasie Huty Szkła wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-9492

Krakowskie Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budownictwa — Kraków, al. Słowackiego 39, ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** zleci jednostkom uspołecznionym lub prywatnym, **wykonanie mebli regionalnych do kawiarni w domu wczasowym „Stefanka" w Piwnicznej** — na podstawie posiadanej dokumentacji technicznej, z terminem ich wykonania do dnia 31 marca 1977 r.

Oferty z kosztorysem należy składać do dnia 12 stycznia 1977 roku.

Rozprawa przetargowa i wybór oferenta odbędzie się dnia 14 stycznia 1977 roku, o godzinie 12, w siedzibie Przedsiębiorstwa przy al. Słowackiego 39, pokój nr 73.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.

K-9559

PLACE składowe ogrodzone

POMIESZCZENIA składowe i magazynowe

WEŹMIE W DZIERŻAWĘ na założenie punktów skupu surowców wtórnych — **Krakowska Spółdzielnia Pracy Surowców Wtórnych „ZŁOM-STAL" w Krakowie.**

Dzierżawcom Spółdzielnia może zapewnić zatrudnienie.

Zgłoszenia: **DZIAŁ HANDLOWY — KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 33, IV piętro — telefon nr 232-28.**

AJENTÓW

do prowadzenia punktów skupu surowców wtórnych — ZATRUDNI Krakowska Spółdzielnia Pracy Surowców Wtórnych „ZŁOM-STAL" w Krakowie.

Zgłoszenia: **Sekcja Ekonomiczna — Kraków, Rynek Główny 33, IV piętro, telefon nr 208-54.**

K-9558

OD 1 STYCZNIA 1977 ROKU SAMOOBSŁUGA PODRÓŻNYCH W AUTOBUSACH PKS

węzła komunikacyjnego Bochnia.

Przedsiębiorstwo PKS Oddział Towarowo-Osobowy w Tarnowie uprzejmie zawiadamia, że **z dniem 1 stycznia 1977 roku, wprowadza samoobsługę podróżnych** na następujących liniach komunikacyjnych:

- Bochnia — Wiśnicz
- Bochnia — Kobyle
- Bochnia — Chronów
- Bochnia — Królówka
- Bochnia — Muchówka
- Bochnia — Lipnica Murowana
- Bochnia — Lipnica Dolna
- Bochnia — Rajbrot
- Bochnia — Żegocina
- Bochnia — Pogwizdów
- Bochnia — Zawada
- Bochnia — Nieprześnia
- Bochnia — Łapanów
- Bochnia — Grabie p. Wiśnicz
- Bochnia — Kamionna p. Wiśnicz
- Bochnia — Trzciana p. Wiśnicz
- Bochnia — Trzciana p. Łąktę
- Bochnia — Kamionna p. Łąktę
- Żegocina — Kamionna
- Bochnia — Grabie
- Bochnia — Łapanów p. Sobolów
- Bochnia — Kamionna p. Sobolów
- Bochnia — Stradomka
- Bochnia — Sobolów
- Bochnia — Sobolów okrężny
- Bochnia — Borek
- Bochnia — Dąbrówka
- Bochnia — Zatoka
- Bochnia — Okulice p. Borek
- Bochnia — Bratucice p. Borek.

Bilety do kasownika będą sprzedawane w kioskach PUPiK „Ruch" i sklepach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", znajdujących się na trasie przejazdu.

Podróżny może nabyć w punktach sprzedaży dowolną ilość biletów, na dowolne godziny i dni przejazdu. — Zakupione bilety w kioskach i sklepach są ważne tylko z przystanków znajdujących się na terenie miejscowości, w której zostały zakupione.

Informacje wywieszone są w każdym sprzedającym bilety kiosku „Ruchu" i sklepie G. S. — Korzystanie z tych biletów na innych trasach i w innych autobusach (dalekobieżnych) jest niedozwolone.

Kasowanie biletów w autobusie PKS odbywa się analogicznie jak w komunikacji WPK (miejskiej) przy pomocy kasownika typu „Krak".

K-9654

Kupno

SAMOCHÓD marki „Żuk" kupię. Oferty 25918 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ 400 m używanej siatki ogrodzeniowej (1,5 m). Stefan Płata, Śledziejowice 1 — Wieliczka. g-25431

Sprzedaż

CIĄGNIK Ursus w dobrym stanie — sprzedam. Czesław Kupiec, Myślenice, 3 Maja 87c. g-25683

FIAT 125 p, r. 1971, pilnie sprzedam. Tarnów, telefon 26-49. g-25528

FORD Consul na podzespołach Fiata 125 p — sprzedam. Zgłoszenia: Kamiński, Dębica, Łysogórska 18/26. P-348

MIERNIK uniwersalny — UM-4B oraz zbiór znaczków polskich i zagranicznych. Telefon 457-48, w godz. 17—21. g-25468

ŻUK A-03 w dobrym stanie, zamienię na Ursus C-330, C-4011, C-355 — lub sprzedam. — Ofery 25362 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

STAR 27 diesel po remoncie — sprzedam. Zgłoszenia: Ganczarski, Dukla, ul. Mickiewicza 3. P-353

Wczasy

WCZASY lingwistyczne — 14-dniowe, z językiem angielskim lub niemieckim — organizuje w Szczawnicy od 7. I. do 20. IV. 1977 r. — „Lingwista-Oświata" Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 301-75. K-9568

Różne

SAMOTNI! — Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa" — 70-952 Szczecin — skrytka pocztowa 672. K-132

ROLNICY z TERENU WOJEWÓDZTWA TARNOWSKIEGO!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Rzeszowie Oddział Rejonowy w Tarnowie zawiadamia, że SKUP na EKSPORT KONI RZEŹNYCH i ROBOCZYCH (kl. A), w wieku 3—10 lat, odbywać się będzie w miesiącach: STYCZNIU, LUTYM i MARCU 1977 r. w następujących punktach skupu, wg niżej podanego planu spędów:

Miejscowość	Dzień tygodnia	godz.	M-c styczeń		M-c luty		M-c marzec	
			Konie rzeźne	Konie robocze	Konie rzeźne	Konie robocze	Konie rzeźne	Konie robocze
Tarnów	środy	9	5, 12, 19, 26	5. 12, 19, 26	2, 9, 16, 23	2, 9, 16, 23	2, 9, 16, 23, 30	2, 9, 16, 23, 30
Ciężkowice	piątki	9	7, 21	7, 21	4, 18	4, 18	4, 18	4, 18
Rzepiennik Strz.	piątki	11	7, 21	—	4, 18	—	4, 18	—
Tuchów	piątki	13	7, 21	7, 21	4, 18	4, 18	4, 18	4, 18
Ryglice	czwartki	9	6, 20	6, 20	3, 17	3, 17	3, 17, 31	3, 17, 31
Jodłowa	czwartki	11	6, 20	6, 20	3, 17	3, 17	3, 17, 31	3, 17, 31
Brzostek	czwartki	13	6, 20	6, 20	3, 17	3, 17	3, 17, 31	3, 17, 31
Dębica	wtorki	9	4, 11, 18, 25	4, 11, 18, 25	1, 8, 15, 22	1, 8, 15, 22	1, 8, 15, 22, 29	1, 8, 15, 22, 29
Pilzno	wtorki	11	4, 11, 18, 25	4, 11, 18, 25	1, 8, 15, 22	1, 8, 15, 22	1, 8, 15, 22, 29	1, 8, 15, 22, 29
Czarna	wtorki	13	4, 11, 18, 25	4, 11, 18, 25	1, 8, 15, 22	1, 8, 15, 22	1, 8, 15, 22, 29	1, 8, 15, 22, 29
Brzeźnica	środy	9	5, 12, 19, 26	5, 12, 19, 26	2, 9, 16, 23	2, 9, 16, 23	2, 9, 16, 23, 30	2, 9, 16, 23, 30
Wadowice G.	środy	11	12, 26	—	9, 23	—	9, 23	—
Radomyśl W.	środy	13	5, 12, 19, 26	5, 12, 19, 26	2, 9, 16, 23	2, 9, 16, 23	2, 9, 16, 23, 30	2, 9, 16, 23, 30
Żabno	wtorki	9	4, 18	4, 18	1, 15	1, 15	1, 15, 29	1, 15, 29
Gręboszów	wtorki	11	4, 18	4, 18	1, 15	1, 15	1, 15, 29	1. 15, 29
Dąbrowa Tarn.	poniedziałki	9	3, 10, 17, 24, 31	3, 10, 17, 24, 31	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28
Szczucin	piątki	9	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28	4, 11, 18, 25	4, 11, 18, 25	4, 11, 18, 25	4, 11, 18, 25
Bolesław	piątki	12	14, 28	—	11, 25	—	11, 25	—
Szczurowa	czwartki	9	13, 27	13, 27	10, 24	10, 24	10, 24	10, 24
Wietrzychowice	czwartki	11	13, 27	13, 27	10, 24	10, 24	10, 24	10, 24
Radłów	czwartki	13	13, 27	13, 27	10, 24	10, 24	10, 24	10, 24
Bochnia	środy	9	5, 19	5, 19	2, 16	2, 16	2, 16, 30	2, 16, 30
Łapanów	czwartki	9	6, 20	6, 20	3, 17	3, 17	3, 17, 31	3, 17, 31
Trzciana	czwartki	11	6, 20	6, 20	3, 17	3, 17	3, 17, 31	13, 17, 31
Lipnica Mur.	czwartki	13	6, 20	6, 20	3, 17	3, 17	3, 17, 31	3, 17, 31
Borzęcin	poniedziałki	9	3, 17, 31	—	14, 28	—	14, 28	—
Brzesko	poniedziałki	12	3, 10, 17, 24, 31	3, 10, 17, 24, 31	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28
Zakliczyn	poniedziałki	9	3, 10, 17, 24, 31	3, 10, 17, 24, 31	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28	7, 14, 21, 28
Szynwałd	piątki	9	14, 28	—	11, 25	—	11, 25	
Baza POZH	soboty	8	w każdą sobotę z wyjątkiem świąt i wolnych dni od pracy.					

Skup koni odbywać się będzie w punktach skupu Gminnych Spółdzielni. Konie robocze skupywane są w bardzo dobrej kondycji (kl. I). Konie doprowadzone na spęd winny być czyste, nieprzekarmione, na mocnych postronkach, z aktualnym świadectwem miejsca pochodzenia.

K-9463

Koleżance ELŻBIECIE GIL

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i POP PZPR Miejskiego Biura Projektów w Krakowie, koleżanki i koledzy

W związku z tragiczną śmiercią w dniu 22 grudnia 1976 roku

JERZEGO SZOSTAKA

lek. stomatologa

składamy Jego **ŻONIE, CÓRKOM i SYNOWI** — wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i Rada Zakładowa PBP „Chemobudowa — Kraków"

POMIESZCZENIA

o powierzchni 400 m², z przeznaczeniem **NA MAGAZYN SPRZĘTU** oraz **pomieszczenia o powierzchni 100 m²**, z przeznaczeniem **NA BIURA — weźmie w najem** od zaraz do lipca 1977 r., **Przemysłowy Instytut Elektroniki — Oddział Kraków, ul. Lipowa 4.** — W ofertach uprasza się podać szczegółowy opis pomieszczenia i warunki najmu.

K-9508

nasze miasto

Czy pękło serce dzwonu Zygmunta?

Ufundowany przez króla Zygmunta I i odlany w roku 1520 przez Jana Behama dzwon Zygmunta w Katedrze na Wawelu możemy słyszeć w Krakowie tylko kilka razy w roku. Usłyszymy go znowu o godzinie 9.45 — 1 stycznia 1977 r.

Przed stu laty 29 grudnia 1876 r. krakowski „Czas" pisał. „Wczoraj po południu podczas dzwonienia w Zygmunta na Wawelu pękło serce tego dzwonu i część, która się oderwała spadła na ziemię, na szczęście nie uszkodziwszy nikogo. Rzecz dziwna, iż serce Zygmunta pęka już po raz trzeci zawsze w końcu roku. W 1859 roku pękło podczas ostatniego dzwonienia na pożegnanie starego roku, w 1865 roku również pękło w czasie nabożeństwa na zamknięcie starego roku. Wczoraj już nie doczekało tej chwili i pękło żelazne serce starego dzwonu, które tak smutne jak wesołe, a zawsze uroczyste, zwiastowało narodowi wypadki. W 1866 roku zostało serce dawne naprawione, teraz podobno nie da się już naprawić, lecz wypadnie sprawić nowe. Od umiejętnego jego wykucia — jest bowiem kute a nie lane — zawisła po części siła i czystość dzwonu Zygmuntowego". Tyle „Czas".

Próbowałem dowiedzieć się czegoś na ten temat w Katedrze na Wawelu — niestety o takich wypadkach słyszano tu po raz pierwszy. Rzecz dziwna, gdyby serce dzwonu zostało wymienione, zachowano by je w Katedrze. Tymczasem nigdzie go nie ma. W okresie międzywojennym wymieniano łożyska, dzwon otrzymał nowe — stare zachowano w Katedrze...

Czyżby więc informacja sprzed stu lat była „dziennikarską kaczką", a może ktoś z naszych Czytelników zna historię Zygmuntowskiego dzwonu i wyjaśni nam tę zagadkę?

JÓZEF KUDELA

Forum dyskusji nad ratowaniem zabytków

Od kilku lat na łamach prasy pojawia się często nowy termin: rewaloryzacja zabytków. Donosimy ciągle o nowych odkryciach historyków sztuki, piszemy o trudnościach projektantów i wykonawców, prezentujemy efekty pracy całego sztabu ludzi, przywracających świetność staremu Krakowowi. Na co dzień nie dostrzegamy jednak specyfiki problemu rewaloryzacji; nie zdajemy sobie sprawy z faktu, że na naszych oczach dokonuje się proces, nie mający precedensu w historii Krakowa. Nigdy dotąd na taką skalę i w ten sposób nie podejmowano w Krakowie działań, mających na celu nie tylko ocalenie przed zniszczeniem, ale również włączenie w żywy organizm miasta dorobku kulturalnego wielu pokoleń.

W procesie rewaloryzacji uczestniczą ludzie różnych branż i specjalności; w ratowaniu śródmiejskich zabytków mają swój udział zarówno budowlani, jak i chemicy (izolacja metodą Peter Coxa), geodeci, górnicy (prace nad zabezpieczeniem kanałów blokowych i dołów chłonnych) itp.

Powstała kilka dni temu koncepcja utworzenia przy Oddziale Krakowskim NOT Komisji d/s Problemów Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych ma na celu stworzenie wspólnej płaszczyzny dyskusji dla wszystkich zainteresowanych ratowaniem krakowskich zabytków. Trzon komisji stanowić będzie kadra specjalistów, zrzeszona w Kole Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa przy Zarządzie Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, na czele z dyrektorem Zarządu. Komisja działać będzie pod patronatem Oddz. Krakowskiego PZIiTB, któremu przewodniczy **M. Dziadkowiec.** Plany pracy Komisji obejmują m. in. działalność inspiratorską i szkoleniową w dziedzinie programowania, planowania i rozwoju form organizacyjnych procesu rewaloryzacji, wdrażania myśli naukowo - technicznej, poszukiwania nowych metod i rozwiązań, które mogą być pomocne w działalności rewaloryzacyjnej.

Działalność Komisji będzie miała jeszcze jeden, równie ważny aspekt: usystematyzowanie i dopracowanie wielu eksperymentalnych metod, stosowanych na co dzień w Krakowie. Z doświadczeń podwawelskiego grodu będą z pewnością w przyszłości korzystać także inne miasta. Już dzisiaj krakowskie poczynania spotykają się przecież z żywym zainteresowaniem specjalistów z całego świata... (mh)

Pasja Romana Cholewy

Orkiestra dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Świątnikach należy do najstarszych w regionie krakowskim. Założony przed 45 laty zespół zapisał wiele sukcesów w swojej historii, występował nawet w filmach. Ostatnim osiągnięciem było zdobycie II miejsca na festiwalu orkiestr strażackich województwa — miejskiego krakowskiego, jaki odbył się w Sułkowicach.

To, że przez cały czas swego istnienia zespół nie traci niczego ze swych walorów jest zasługą człowieka, który od wielu lat każdą nieomal wolną chwilę poświęca orkiestrze i jej sprawom.

Roman Cholewa, bo o nim mowa, z zawodu ślusarz narzędziowy w świątnickiej spółdzielni „Przyszłość", w zespole gra nieprzerwanie od 1945 roku; od 17 lat jest jego dyrygentem. O żywotności orkiestry zadecydowała przede wszystkim troska o stały dopływ młodzieży. W Świątnikach od lat istnieje ognisko muzyczne, w którym chłopcy przechodzą pierwsze wtajemniczenie. Mimo, że różnice wieku są dość znaczne, bo najstarsi **Andrzej Mosur i Ludwik Michalec** grają nieprzerwanie w orkiestrze od chwili jej założenia, a najmłodsi liczą sobie lat zaledwie kilkanaście, tworzy zgraną rodzinę.

(tor)

Raptularz Krakowski

Wczoraj ● na przystanku tramwajowym u zbiegu ul. Bohaterów Stalingradu z ul. Miodową montowano fikuśną wiatę, nowego typu. Do szczęścia potrzeba nam jeszcze „tylko" załatania dziur w dachach starych wiat ● kilogram fasoli „jaśka" kosztował w prywatnym sklepie spożywczym przy ul. Dietla 97 aż 65 zł! ● na bramie kamienicy przy ul. Krakusa 30 wisiała kartka z wierszykiem — „Kulturalnych ludzi zamykanie drzwi nie trudzi". Drzwi bramy były otwarte, z czego należy wnioskować, że jednak „trudzi" ● obserwując w pobliżu Filharmonii (godz. 15) jadące jeden za drugim tramwaje linii 21, zastanawialiśmy się, skąd biorą się podobne zakłócenia w ruchu.

(kwar)

Kłamstwo ma krótkie nogi

Ponad 10 telefonów alarmowało nas, że na osiedlu Sienkiewicza w Wieliczce jest zimno. Lokatorzy chodzą do Spółdzielni, interweniują, proszą, grożą, a temperatura ciągle oscyluje w granicach 14—15 st. C.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Wieliczce poinformował nas, że w kotłowni uruchomiono drugi kocioł — zapasowy i za dzień, dwa będzie wyższa temperatura. Tymczasem od „telefonu miesiąca" minęło sporo czasu, a sytuacja się nie zmieniła. Mieszkańcy osiedla dalej interweniują w „Gazecie" twierdząc, że z tym kotłem to nieprawda, że obiecuje się go uruchomić już od 3 lat, że spółdzielnia przypomina sobie o całej sprawie dopiero zimą, kiedy praktycznie nic nie można zdziałać...

Sądzimy, że w końcu zabierze głos Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowej i wyjaśni — za naszym pośrednictwem — mieszkańcom os. Sienkiewicza w Wieliczce, kiedy ich skargi będą załatwione? (zs)

Gospodarz z prawdziwego zdarzenia

Jednym z najmłodszych gospodarzy, prowadzącym 10 hektarowe gospodarstwo w Łętkowicach jest **Włodzimierz Ziarko.** Po skończeniu Technikum Rolniczego w Giebułtowie rodzina powierzyła mu prowadzenie gospodarstwa, a obecnie mając 24 lata jest już doświadczonym rolnikiem.

— Na roli pracuję od urodzenia, a samodzielnie prowadzę gospodarstwo od 4 lat. Wykorzystuję wszystkie możliwe w tej chwili warunki, aby osiągnąć wysoką wydajność. Przede wszystkim nastawiłem się na uprawę cebuli — mówi Wł. Ziarko — *której 1,5 ha kontraktuję w Zakładzie Handlu Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Proszowicach. Ziemię wykorzystuję pod kątem hodowli trzody. Początkowo miałem pewne kłopoty z wprowadzoną jako główny kierunek produkcji — cebulą. W pierwszym roku zebrałem 200—230 q z 1 ha. W następnych latach poszło już lepiej. Obecnie osiągam plony w granicach 400 do 500 q cebuli z 1 ha. Gleba sprzyja uprawie, a zastosowanie aparatury do chemicznych oprysków też zrobiło swoje; no i naturalnie odpowiednio wysokie nawożenie.*

W Ziarko myśli o dalszym zwiększeniu areału pod uprawę cebuli, będąc członkiem Zespołu Wspólnego Użytkowania Maszyn większość pracy może wykonać za pomocą sprzętu.

(cm)

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ZSL

Z myślą o rolnictwie

W kołach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego trwa obecnie akcja sprawozdawczo-wyborcza, połączona z dyskusją nad problemami wsi i rolnictwa. W związku z tym poprosiliśmy prezesa KK ZSL **Władysława Cabaja** o informację.

— Zebrania są okazją do omówienia dwuletniego dorobku Stronnictwa. Jest to okres trudnego, ale zarazem pozytywnego działania. Na wsi mówi się nie tylko o sprawach organizacyjnych, ale przede wszystkim o problemach produkcji. Rolnicy pozytywnie oceniają decyzje w sprawach hodowli. Podejmują dodatkowe zobowiązania, zastanawiają się nad tym co robić, aby uniknąć dalszych kłopotów związanych z hodowlą.

Najwięksi hodowcy jak STANISŁAW SAMEK z Gołczy, STANISŁAW TRZCIONKA ze Skały postanowili dalej rozwijać swoją hodowlę. Członkowie ZSL widzą również możliwości zwiększenia produkcji w innych gospodarstwach. W każdej gminie, w każdej wsi jest szansa rozwinięcia hodowli trzody względnie bydła.

W dyskusji nie pomija się również spraw krytycznych Brak węgla, niewłaściwe załatwianie spraw rolników w gminnych urzędach, kłopoty z zaopatrzeniem w ziarno i ziemniaki kwalifikowane, błędy w rozwoju usług to tylko niektóre z niedomagań hamujących rozwój rolnictwa. Członkowie naszych kół zwracają na to uwagę.

Uchwały V Plenum KC PZPR i NK ZSL jednak umożliwiają rolnikom rozwinięcie wielu inicjatyw. O tym także wspominają podczas dyskusji członkowie Stronnictwa. (ep)

Wypadki, kraksy...

■ Samochód „warszawa" potrącił w Krzyszkowicach 30-letniego Antoniego Ruska, który doznał ogólnych obrażeń. ■ Na ul. Wielickiej, w wyniku zderzenia „stara" z „jelczem" kierowca tego drugiego wozu, 46-letni Józef Jęć (zam. ul. Rybacka 4) doznał kontuzji nogi. ■ U zbiegu ulic Długiej i Szlaku tramwaj linii 7 najechał na taksówkę. Niegroźnych obrażeń ciała doznała pasażerka samochodu, Stanisława Kruczek (zam. Grybów). ■ Służba Ruchu MO interweniowała w 14 wypadkach drogowych. ■ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 130 pacjentom. (p)

Niczyj „spychacz" i cement

Zadzwonili wczoraj do naszej redakcji pracownicy Oczyszczalni Ścieków z Krakowa-Płaszowa zbulwersowani marnotrawstwem, które przychodzi im oglądać co dzień z okien zakładu. Oto w pobliżu Oczyszczalni kilka krakowskich przedsiębiorstw zorganizowało sobie swoiste wysypisko śmieci, na którym często znaleźć można przedmioty i materiały nie mające nic wspólnego z odpadami. Rekord niegospodarności pobili jednak szefowie zakładu (niestety nie znamy jego nazwy), którzy do Płaszowa skierowali t r z y wywrotki cementu. Ten cenny materiał budowlany był sypki — nadawał się więc do użytku. Na wysypisku od miesiąca stoi także spychacz, którym nikt się nie interesuje!

Zgłaszając przejawy pospolitego marnotrawstwa bylibyśmy radzi gdyby powołane do tego instytucje ustaliły właściciela „niczyjego" spychacza, a także ludzi odpowiedzialnych za skierowanie na wysypisko pokaźnej partii cementu. Czekamy także na wyciągnięcie w stosunku do winnych odpowiednich wniosków! (hań)

mała KRONIKA

■ Galeria „Kramy Dominikańskie" (Stolarska 8—10) zaprasza na wystawę Enzo Apicelli (Włochy), który reprezentuje rysunki, akwarele i grafiki — 18 ■ **KDK „Pod Baranami"** (Rynek Gł. 27) przyjmuje zapisy na Studium Wiedzy o Muzyce. Zajęcia odbywać się będą w każdy drugi i czwarty czwartek miesiąca. Zapisy przyjmuje KDK II p ■ **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Cz. I Malakka — Kualalumpur — Penang (Malajzja) — 19 ■ **MDK** (Czackiego 11): Jarmark hobbystów dla uczniów kl. V—VIII — 17.

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 22.45 (kol.)

6.30 TV TR — Język polski — lek. powtórzeniowa

7.00 TV TR — Chemia — lek. 37

11.30 Chwila prawdy — film fab. prod. wł.-hiszp. **(kol.)**

13.05 TV TR — Chemia — l. 15

13.40 TV TR — Uprawa roślin — l. 11

15.50 NURT — Matematyka wykł.: dr H. Siwek

16.25 Program dnia

16.40 Obiektyw — woj.: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego

17.00 Dla dzieci — Zgadywanki obrazkowe

17.30 Losowanie Małego Lotka

17.45 Lektury Pegaza

18.00 Interstudio **(kol.)**

18.35 Teatr małych form — Wet za wet — T. Mann reż. K. Nałęcki **(kol.)**

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.40 Filmoteka arcydzieł — Miasto bezprawia — film fab. prod. USA

22.30 Soliści polskiego baletu — progr. muz.-balet.

PROGRAM II

16.10 Program dnia

16.15 Morskie ogniwa — Promy w Europie — film. pr. publicystyczny

16.40 Dla młodych widzów — Co dalej maturzysto?

17.05 Z albumu bohaterskich miast — Korsuńska operacja — film dok.

17.10 Pokój przechodni cz. II filmu fab. prod. NRD **(kol.)**

18.40 **KRONIKA (Kr.)**

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.40 Dixieland 76 — galowy konc. uczestników Międzynarodowego Festiwalu Jazzowego — Drezno 76

21.40 Chaty na sprzedaż — z cyklu: Ocalić od zapomnienia

22.00 24 godziny **(kol.)**

22.20 Moje serce należy do taty — recital Ewy Ulasińskiej

22.40 NURT — Matematyka

TEATRY

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Słowacki: Lilla Weneda — 19.15, **STARY** (Jagiellońska 1): I. Dworiecki: Człowiek znikąd — 19.15, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. I. Witkiewicz: Matka — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): Don Taylor: Egzorcyzm — 19.30, **OPERETKA** (Lubicz 48): Fr. Lehar: Hrabia Luxemburg — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowa 2): H. Cyganik i T. Kwinta: Popróście rzepa, by się nie czepiał — 17 (wid. zamkn.).

KINA

APOLLO (Solskiego 11): Werdykt (fr. 18 lat) ***/ooo — 10, 12.30, Z podniesionym czołem (USA 15 lat) */ooo — 15.45, 18, 20.15. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Tak szalona, że może zabić (fr. 15 lat) **/ooo — 16. **KIJÓW** (al. Krasińskiego 34): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 13.45, 17.45, 19.45. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Grzeszna natura (wł. 15 lat) */oo — 10, 12, 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Ucieczka Mr Mc Kinleya (ZSRR 12 lat) */oo — 16, 19. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Inna (pol. 12 lat) */o — 14.45, 17, Przygody Gerarda (ang. 15 lat) **/ooo — 19.15. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Oszukany (USA 18 lat) ***/ooo — 11, 13, 17.30, 19.30, Ten cudowny piasek partyzanckich dróg (jug. 12 lat) */oo — 15.30. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 15, 16, Kabaret (USA 15 lat) ****/ /ooo — 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Mała Syrena (jap. b.o.) ***/ooo — 16, Wielki Gatsby (USA 15 lat) **/ooo — 18. **SFINKS** (os. Górali 5): Zawieszeni na drzewie (fr. b.o.) */ooo — 16, 18, Piosenka za koronę (CSRS b.o.) */oo — 20. **SZTUKA** (Jana 4): Blizna (pol. 15 lat) ****/oo — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 34): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 16, 18, 20. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 34): Sacco i Vanzetti (wł. 15 lat) ***/oo — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Szczęki (USA 15 lat) ***/oooo — 15.30, 18, 20.30. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Zindy — chłopiec z bagien (meks. b.o.) **/oo — 15, 17, Wielka nadzieja białych (USA 18 lat) **/ooo — 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 10, 12, 16, 18, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Kalina czerwona (ZSRR 15 lat) ***/oo — 17, Och, jaki pan szalony (ang. 15 lat) */ooo — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Szczęki (USA 15 lat) ***/oooo — 10, 12.15, Wrzos (pol. 12 lat) — 16, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Powodzenia stary! (fr. 15 lat) **/oo — 16, 18, 20. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Godziny grozy (ang. 16 lat) **/oooo — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Gdzie się podziała siódma kompania? (fr. b.o.) */oo — 15.45, 18, 20. **WISŁA** (Gazowa 25): Znakomity piątek (ang. 15 lat) **/ooo — 16, 18, 20, Old Surehand (jug. b.o.) — 13. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Dyskretny urok burżuazji (fr. 15 lat) ****/oo — 16, 18, 20.

DOBCZYCE — Raba: Tajemnica rękopisu (ZSRR b.o.) */oo — 20. **GDÓW — Promyk:** Skazany (pol. 15 lat) ***/o — 18. **KRZESZOWICE — Nowości:** Człowiek z cudzym mózgiem (fr. 15 lat) **/oo — 16, 18, 20, **MYŚLENICE — Wisła:** Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/oooo — 15.30, 17.45, 20, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Jeremy (USA 12 lat) ***/ooo — 17, 19. **SŁOMNIKI — Czar:** Straszna teściowa (ZSRR b/o.) */o — 16.30, 19, **SKAŁA — Grota:** Deps (jug. 15 lat) **/oo (jug. 15 lat) **/oo — 18, **SKAWINA — Junak:** Piętaszek i Robinson (ang. 15 lat) */oo — 15, 17, 19, **WIELICZKA — Górnik:** Mgła (pol. 15 lat) */oo — 16.45, 19.

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY: (12—18), **SKARBIEC I ZBROJOWNIA:** (10—15.30), **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE:** (10—16), **CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): (niecz.), **SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9) (nieczynne), **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa czasowa — WIZERUNKI KRÓLÓW I KSIĄŻĄT POLSKICH (rysunki): (10—16), **NOWY GMACH** (3 Maja 1): Wystawa dzieł EDWARDA MUNCHA I GUSTAWA VIGELANDA ze zbiorów muzeów norweskich (12—18), **HISTORYCZNE** (Szpitalna 21): (niecz. — remont), **Jana 12:** Wystawa **MILITARIA:** (10—18), **Rynek Główny 35:** Wystawa: ZWIERCIADŁO NASZEGO WIEKU — 80 LAT FILMU: (10—18), **Franciszkańska 4:** Wystawa pokonkursowa — SZOPKI KRAKOWSKIE: (11—18), **ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa czasowa: MALOWANY FAJANS WŁOCŁAWSKI (niecz.), **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Wystawa FAUNA EPOKI LODOWCOWEJ — zwierzęta egzotyczne, ptaki i owady (10—13 wstęp wol.), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Stała wystawa LENIN W POLSCE (9—17 wstęp wolny), **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Wolnica 1): Wystawa THE SHAKERS. Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII—XIX: (10—15), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI** (Rydlówka, Tetmajera 26): (11—14), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (10—17), **KOPALNIA SOLI W WIELICZCE:** (8—12). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce: (7—14.30), **KTF** (Bohaterów Stalingradu 13): Wystawa VENUS (9—21). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): DOROCZNY SALON MALARSTWA KRAKOWSKIEGO: (10—17), **GALERIA BWA** (Szczepańska 3a): Wystawa współczesnych rzeźbiarzy szwedzkich: (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa Jerzego LEWCZYŃSKIEGO — CIMITERIA: (10—18), **GALERIA SZTUKI** (Floriańska 34) Wystawa malarstwa St. KARPIKA. **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): Wystawa — WSPÓŁCZESNY RYSUNEK KUBAŃSKI — (CZYTELNIA) (niecz.). **KLUB MPiK** (pl. Centralny): Wystawa PLAKATU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO (9—20). **GALERIA DESA** (Bracka 2): Wyst. DANUTY BARANIECKIEJ-WASYLEWSKIEJ połączona z wystawą rysunków dzieci **GALERIA DESA** (Jana 3) Wystawa biżuterii złotej i srebrnej **PIRO** (wystawa sprzedażna) (11—19), **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 4): Wystawa — AUTOPORTRET W PLAKACIE: (9—19). **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa grupy artystycznej robotników-twórców „GART": (11—18), **GALERIA „PAWILON"** (os. Kościuszkowskie 5): Wystawa malarstwa JADWIGI MAZIARSKIEJ **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** (Franciszkańska 1): Wystawa — T. HOŁUJ: poeta, prozaik, dramaturg, publicysta, działacz: otwarcie — 12, **GALERIA DKF** (Grzegórzecka 7): Wystawa malarstwa, fotografiki i filmu autorskiego W. Obrzydowskiego, **CK „HUTNIK"** (os. Kościuszkowskie 5): Wystawa — TKANINY ARTYSTYCZNE MILEWY KOWALSKIEJ. **BIBLIOTEKA WOJ.** (Michałowskiego 10): Wystawa — SIENKIEWICZ DAWNIEJ I DZISIAJ: (8.30—18). **KLUB ZNP** (Szewska 20): Wystawa fotograficzna LECHA MORAWSKIEGO. **GALERIA KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa Enzo APICELLA — rysunki, akwarele, grafika: otwarcie — 18. **SALON ROZRYWKI** (Pstrowskiego 12): (11—21).

LAS WOLSKI — ZOO: (9—16).

MYŚLENICE — BWA (3 Maja): Wystawa Stanisława BATRUCHA — malarstwo IZY DELEKTY-WICIŃSKIEJ — akwarele (9—14).

DOM GRECKI (Sobieskiego 3): (9—14).

CO, GDZIE KIEDY?

ŚRODA 29 GRUDNIA Dominika jutro Eugeniusza

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim. **NEUROLOGICZNY:** Os. Na Skarpie 65, N. Huta. **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18. **OKULISTYCZNY:** Witkowice. **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a.

MYŚLENICE (Szpitalna 2) — 204-44 (całą dobę), **PROSZOWICE** (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę).

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:

KRAKÓW: tel. 378-80 (8—22), tel. 240-93 (22—8).

DYŻURNE PRZYCHODNIE:

PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 469-15 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Galla 24) — tel. 721-35 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Krasickiego Boczna 3) — tel. 613-55 (18—22).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA W MYŚLENICACH (15—20).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA W PROSZOWICACH (Kościuszki 30) (15—20).

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym. (Inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy 380-55. Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57, al. Pokoju 7, 109-01, 105-73, Lotnisko Balice 745-69, N. Huta 422-22, 417-70, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 09, Wieliczka 9, 557-60, Krzeszowice 9, 88, Jerzmanowice 384, tel. 48.

POGOTOWIE RATUNKOWE: Siemiradzkiego 1: Ambulatorium okulistyczne — tel. 377-77 — czynne całą dobę.

APTEKI

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, Nowa Huta — Centrum A.

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

SKAWINA (Ogrody bl. 101) — tel. 430.

INNE

INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 200-44 (czynna od 7 do 18). **CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST,** ul. Pawia 8, tel. 260-91 (czynne 8—13). **PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ:** 107-65 (czynny 8—15). **SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY** — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 568-86 583-44. **POMOC DROGOWA:** tel. 417-60 (czynna od 7 do 22), tel. 263-27 (czynna od 7 do 15). **TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA** (Boh. Stalingradu 13) tel. 578-08 (czynne od 8 do 18). **TELEFON ZAUFANIA:** 371-37 (16—22). **MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:** 611-42 (czynny od 14 do 18). **TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI:** 216-41 (czynny całą dobę). **INFORMACJA KULTURALNA:** (Rynek Gł. 27 pok. 144), tel. 244-02 (11—18). **PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA TOW. PLANOWANIA RODZINY** (pl. Wiosny Ludów 6) — czynna od 16 do 19.

RADIO

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00.

10.40 Stary i nowy kwintet „Hot Club de France". 11.00 Refleksy 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika pols. mel. 11.30 Koncert przed hejnałem. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.25 Mel. ze znanych filmów. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Kwadrans z zesp. „Weather Report". 13.15 O zdrowiu dla zdrowia. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Na życzenie słuchaczy — kieleckie kapele lud. 14.00 Issac Albeniz — fragm. suity fortepianowej „Iberia". 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych w roli głównej. 15.05 List z Polski. 15.10 Z pols. fonoteki. 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy. 16.05 Inform. dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propoz. do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Radio-Roma prezentuje. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada polskiej pios. 17.40 Słynni dyrygenci w repertuarze rozrywkowym — H. Kripps. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. non stop. 19.15 Polskie zesp. jazzowe. 19.40 Gwiazdy starego kina — M. Chevalier. 20.05 Naukowcy rolnikom. 20.20 Na rad. estr. 21.05 Kron. sport. i kom. Tot. Sport. 21.18 Koncert chopinowski — rec. M. Argerich. 22.20 Melodie na klarnet. 22.30 Uczeni w anegdocie. 22.45 Muz kącik wspomnień. 23.10 Koresp. z zagr. 23.15 Koncert symf. muz. polskiej. 0.01 —5.00 PR. NOCNY z WROCŁAWIA.

PROGRAM II
na fali 219 m oraz 67,67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.

11.35 Muz. lud. Grecji. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Aud. dla wsi **(Kr).** 12.20 Zesp. tygodnia — „Z pastorałką od wsi do wsi" **(Kr).** 12.25 Odpowiednie dać rzeczy słowo. 12.45 Utw. Fritza Kreislera. 13.00 Dla kl. I i II (jęz. polski) „O zagubionej radości i darze królowej Zimy" — słuch. I. Kwintowej. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 W rytmie charlestona. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.20 Przezorny zawsze ubezpieczony. 14.25 I. Strawiński — „Święto Wiosny". 15.00 Zawsze o 15 — pr. dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Konc. muz. operowej. 16.10 Moda i pios. 16.25 Pięć min. o wychowaniu. 16.30 Mel. z operetek. 17.00 Pieśni lud. Włoch. 17.20 „Czy wziąć byka za rogi" — rep. lit. W. Horoszkiewicz. 17.40 Rad.-Telew. Szk. Średn. dla Pracujących — Kulisy historii — „Kartagina — królowa mórz" — aud. E. Dubrowskiej. 17.55 Estr. młodych muzyków. 18.30 Echa dnia. 18.40 Publicystyka ekonomiczna. 19.00 Gitara klasyczna i jej mistrzowie. 19.30 Teatr PR — „Akropol" — słuch. wg pow. J. Putramenta. 20.50 Muzyka. 21.00 „O Pablu Casalsie" w 100 roczn. urodzin — mówi K. Wilkomirski. 21.45 Wiad. sport. 21.50 J. Philippe Rameau — I Konc. na flet i basso continuo. 22.00 Konc. z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV w Katowicach. 22.30 Mag. studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Konc. kościelne St. S. Szarzyńskiego.

PROGRAM III
na UKF 67,94 i 66.47 MHz

Godz. 10.15 Trzy wersje tematu „Plasir d'amour". 10.30, 15, 17, 19.30 Ekspr. przez świat. 10.35 W roli głównej David Cassidy. 11.00 Życie rodzinne — mag. 11.30 Jazzowe spotkania Oscara Petersona. 12.05 Południowe wyd. mag. Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Pantaleon i wizytantki — odc. pow. Mario Vargasa Llosy. 14.00 Sonaty i Partity na skrzypce solo J. S. Bacha gra H. Szeryng. 14.45 Jazzowe brazyliana. 15.05 Program dnia. 15.10 Twórcy muzyki filmowej — E. Morricone. 15.30 Herbatka przy samowarze. 15.50 „ABZ" — gra zesp. Laboratorium. 16.00 Rozszyfr. pios. (opr. B. Klosek). 16.20 Trio Wiaczesława Ganielina na Jazz Jamboree 76. 17.05 Muz. poczta UKF — prow. P. Kaczkowski. 17.40 Vademecum nr 63 — aud. J. Waglewskiego. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Pocztówka dźwiękowa z Paryża (opr. M. Szamotulska). 19.00 Co wieczór pow. w wyd. dźwiękowym, Vicki Baum „Pisane na wodzie" odc. 4. 19.35 Opera tygodnia — Claudio Monteverdi „Koronacja Poppei" — wersja Raymonda Leppardo (opr. E. Obniska). 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli" — odc. pow. I. Rodrian. 20.00 Spotkanie w Studio — R. Smendzianka. 20.40 Blues Erica Claptona. 20.50 Ruturo — Radiowy turniej rozrywki. 21.50 Rock Erica Claptona. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Hugues Aufrey. 22.16 Trzy kwadr. jazzu — problemy — mag. J. Ptaszyna Wróblewskiego. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje T. Lipowska. 23.05 Czas relaksu (opr. R. Waschko). 23.50 Na dobranoc śpiewa M. Grechuta.

PROGRAM IV
z Krakowa na UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 16.00, 16.40.

Godzina 6.46 Co słychać **(Kr.).** 6.58 Omów. pr. dnia **(Kr).** 7.00 Muz. dzień dobry **(Kr).** 7.27 Są tacy ludzie — aud. w opr. L. Wojtasik **(Kr).** 7.39 Pogoda **(Kr).** 7.40 W ind. rytmach. 11.00 Dla szkół średn. cykl: „Kultura" — „W samym środku życia" — aud. E. Góral. 11.30 Bal w operze — Czajkowski. 12.05 Aud. dla wsi **(Kr).** 12.20 Zesp. tygodn. Z pastorałką od wsi do wsi **(Kr).** 12.25 Studio Wawel **(Kr).** 13.00 Nauk. — rolnikom. 13.15 Z rad fonoteki muz. 13.50 R. Schumann — Kwartet smyczkowy C-dur 14.20 Omów. pr. literackiego. 14.25 Rad. Tygodnik Kulturalny. 15.05 Portret słowem malowany — J. Fedorowicz — aud. w opr. A. Retmaniak. 15.35 Sztuka nie tylko zawodowa. 16.05 Muz. K. Szymanowskiego — aud. B. Pilarskiego. 16.50 Pol. zesp. instr. **(Kr).** 17.00 „Ćwierć wieku w służbie ratowania zabytków" — aud. w opr. A. Pielkowej **(Kr).** 17.15 W 1200 sek. dookoła świata **(Kr).** 17.35—17.50 Aud. dla młodzieży **(Kr).** 17.50 Panorama muz. w opr. B. Królikowskiej i J. Bresticzkera **(Kr).** 18.24 Pogoda **(Kr).** 18.25 O zdrowie człowieka. 18.40 Postawy i wzory. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 13 lek. jęz. hiszp. 19.30 „Trocmoniska" opera Scota Joplina **(STEREO KR).** 21.20 Ragtimy Scota Joplina **(STEREO KR).** 22.15 Tajemnice materii — „W kręgu niskich temperatur". 22.30 Tylko w duecie.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA POŁUDNIOWA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji. 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala czynna od godz 6 do 3 w nocy — nr tel 235-60 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 6, II p tel 203-34, 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel 56-50 Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul Wiślna 2 oraz ODDZIAŁY REDAKCJI W NOWYM SĄCZU I TARNOWIE (adresy jak wyżej). Drukują Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nr indeksu 35.015.

Wydanie A

OD ŚRODY DO ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA (23 — 29 XII 1976 r.)

NR 52 (196)

● Robotnik nie lubi poklepywania po plecach, fałszywych przyjaźni, nawet tego kultu, który się często niepotrzebnie wokół niego roztacza. Droga do umysłu i serca robotnika jest prosta, lecz trudna. Wiedzie właśnie przez dobrą pracę i fachowość. Te dwa czynniki robotnik chce i potrafi docenić.
(Jerzy Grzymek — TRYBUNA LUDU)

● Chyba w żadnym zawodzie nie ma takiej solidarności i poświęcenia jak w górnictwie. Bo jest się w nim ze sobą na dobre i na złe, ale każdy górnik wie, że nigdy nie zostawi się go swemu losowi.
(Marian Gustek — z reportażu Andrzeja Niedoby w TRYBUNIE ROBOTNICZEJ)

● Pisarz, zwłaszcza młody pisarz, winien być szczery w tym, co myśli i w tym, co pisze. Tak szczery, żeby czytelnik mógł uwierzyć, więcej, żeby mógł skorygować własne widzenie w stosunku do spraw, które mu autor przekazał. Reszta jest sprawą talentu, pracy, trudnej sztuki myślenia i wiedzy.
(Włodzimierz Sokorski — STUDENT)

● Gdyby wzrost potrzeb, a jednocześnie wzrastające z roku na rok możliwości ich zaspokajania narysować w postaci dwóch krzywych — trzeba sobie powiedzieć — iż ta druga może zbliżać się do pierwszej tylko w wyniku lepszego funkcjonowania państwa. Państwa, to znaczy rządu i każdego zakładu pracy, każdego z nas.
(Andrzej Dobrzyński — PRAWO I ŻYCIE)

● Prowadzenie samochodu jest sztuką trudną, a jeden fałszywy ruch może być przyczyną faktu tak tragicznego i nieodwracalnego jak śmierć. Pamiętajmy więc już od dziś, od zaraz: życzliwi jeżdżą dłużej.
(A. B. Kynkiewicz — MOTOR)

NARCIARSKIE TRASY

Z myślą o narciarzach odwiedzających zimą województwo nowosądeckie przygotowano wiele wyciągów narciarskich. Budowane są nowe koleje linowe, wytyczane ładne trasy zjazdowe o różnych stopniach trudności. W miejscach szczególnie chętnie odwiedzanych przez narciarzy powstają zakłady gastronomiczne i placówki handlowe. Za rozwojem bazy nie nadąża jednak informacja o nowych obiektach. Do tej pory nie wydano stosownego folderu a i przy drogach brak oznaczeń którędy dotrzeć do wyciągu.

Naszym Czytelnikom przygotowaliśmy więc — jako prezent noworoczny — informację o nowosądeckich kolejkach linowych, wyciągach narciarskich i punktach gastronomicznych czynnych codziennie przez cały sezon. Wykorzystaliśmy dane uzyskane m. in. w Urzędzie Wojewódzkim i Urzędach Gminnych woj. nowosądeckiego.

Zdjęcia: ST. ŚMIERCIAK

ZAKOPANE

KASPROWY WIERCH — kolej linowa wisząca, gondolowa — o długości 4200 m i różnicy wzniesień 988 m. Trasy zjazdowe trudne i dla zaawansowanych. Restauracja.

GUBAŁÓWKA — kolej linowa, terenowa o długości 1350 m i różnicy wzniesień 300 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularne. Restauracja.

NOSAL — kolej linowa krzesełkowa o długości 587 m i różnicy wzniesień 250 m. Trasa zjazdowa trudna. Ponadto na Nosalu: wyciągi półorczykowy i zaczepowy o dł. 220 m i różnicy wzniesień 30 m. Trasy zjazdowe popularne. Sezonowy pawilon gastronomiczny.

HALA GĄSIENICOWA — kolej linowa krzesełkowa o dł. 1180 m i różnicy wzniesień 250 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych.

DOLINA GORYCZKOWA — kolej linowa krzesełkowa o dł. 1732 m i różnicy wzniesień 250 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2 MAG.)

KRAKÓW DLA HUTY „KATOWICE"

Krakowianie na budowie Kombinatu Metalurgicznego — Huta „Katowice" — to osobny, wspaniały rozdział w dziejach naszych przedsiębiorstw. Na budowie aglomerowni z 400-osobową załogą było **Krakowskie Przedsiębiorstwo Remontowe Przemysłu Ciężkiego,** wykonując roboty odwodnieniowe. Roboty elektryczne wykonywało stale kilkuset fachowców z **Elektromontażu 1 i 2. „Instal"** wykonywał całość sieci wodnej i pitnej w rejonie I i IV (stalownia), a **Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych** zbudowało komin spiekalni rud, komin wapnialni, wykonało wymurówkę wielkiego pieca, nagrzewnic, rurociągu gorącego dmuchu, pieców na odmrażalni oraz roboty budowlane w rejonie stalowni. Kilkudziesięciu pracowników **KPRI** pracowało przy robotach kanalizacyjnych, sanitarnych i odwadniających, ekipa z **PRI** pracowała przy budowie torów na stacji żużla, ekipa **PZRI** przy robotach ziemnych na wielkim piecu, w rejonie ciepłowni i tlenowni. **Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych** wraz ze swoimi 118 fachowcami pracowało przy robotach malarskich i dekarskich. Kompleksowym wykonawcą na ciepłowni i tlenowni był **„Energoprzem"**, którego prawie 1200 osób licząca załoga prowadziła roboty badawcze, budowlane i wykończeniowe. Poważny zakres robót, zwłaszcza przy budowie stacji kolejowej w Łosieniu, wykonał **„Energopol"**, następnie **„Montin"**, **KZB** (zwłaszcza **KPRI-2** i **PBO Oświęcim**), **„Naftobudowa"** i **„Montochem"**. No i na końcu nowohucki **„Transbud"**, główny przewoźnik budowy.

Potężna siła krakowskiego potencjału budowlanego stale była zaangażowana na tym największym w dziejach Polski placu budowy. A jak pracowały krakowskie przedsiębiorstwa? O tym, na przykładzie dokonań „MOSTOSTALU" i „BUDOSTALU" poniżej.

MOSTOSTAL

— *Nie patrzyło się na nic, nic nas nie interesowało, chodziło nam bowiem tylko jedno po głowie: aby jak najszybciej zmontować jeden element i zaraz brać się za drugi* — mówi inż. **Józef Pyra**, człowiek, który budował Wielki Piec w Hucie „Katowice", kierując kilkusetosobowym zespołem mistrzów montażu z Krakowskiego „MOSTOSTALU".

Był kierownikiem grupy robót nr 1, która wykonała połowę tego, co pozostałych 5 mostostalowskich Kierownictw Grupy Robót. Budowali bowiem Wielki Piec, jego pancerz o średnicy 13 m, nagrzewnice, mokrą oczyszczalnię gazów, estakady energetyczne, kominy spalania nadmiaru gazów, odpylnik, dwa układy granulacji żużla, budynek aparatury kontrolno-pomiarowej, budynek wentylatorni.

Sprawdzili się tu dosłownie wszyscy — i zastępca do spraw technicznych inż. **Bogusław Wawszczak**, i mistrz **Stanisław Kaczmarczyk**, i kierownik budowy **Włodzimierz Palej**, i mistrz **Jerzy Dziombór**, i wspaniali, niezawodni brygadziści: **Stanisław Owczarek, Władysław Dubiel, Jan Góral, Tadeusz Galus, Edward Jelonek, Kazimierz Kawa, Stanisław Stawarz, Tadeusz Okrzesik, Roman Wojas.** A także spawacze, którzy kolosa „pozszywali" wręcz idealnie: **Władysław Siarka, Roman Wojas, Stanisław Kosoń, Jan Krzysztofik, Jan Staniszewski, Józef Zmarlak.**

— *Panie, ja bym z tymi ludźmi podjął się wszystkiego* — mówi dziś inż. J. Pyra — *zbudowałbym każdy obiekt, choćby nie wiem jak wielki, choćby go nam przyszło stawiać na Giewoncie.*

Wiedziano dobrze, kto pracuje w przedsiębiorstwie, toteż do najtrudniejszej roboty, do budowania Wielkiego Pieca, zaproszono „Mostostal", a z „Mostostalu" tych, którzy zbudowali wszystkie pięć Wielkich Pieców w Hucie im. Lenina. Są to zatem mistrzowie budownictwa, fachowcy najwyższej klasy, którym serce ani drgnęło, gdy przyszło im budować piec, jakiego nie ma w Polsce, a co najwyżej w firmach japońskich Komitsu i Fokuyama, czy też u Thyssena w RFN-ie. Jest to bowiem piec — mamut, wysoki na 100 m, jak hotel „Forum" w Warszawie, o średnicy 13 m, otoczony ogromną halą lajniczą, w której na cztery strony świata, z czterech otworów spustowych, co pół godziny płynie surówka.

— *Najtrudniej było nam w kwietniu* — wspomina inż. J. Pyra — *gdy montowaliśmy tzw. belki remontowe i podporę remontową Wielkiego Pieca. Jedna taka belka waży około 70 ton, a każdą trzeba było, przy pomocy dwu dźwigów, podnieść na wysokość 68 m. Dodam tu jeszcze, że każda z owych „belek" ma powierzchnię 120 m kw.... Przy takiej powierzchni żagla nawet ciężka fregata ruszyłaby z miejsca. A dął wtedy wiatr 12 m/sek. i do dziś się jeszcze dziwimy, że Wielki Piec nie ruszył z miejsca. Gdyśmy skończyli operację, ogromny ciężar spadł nam z serca i wszyscy, z mistrzem Władysławem Szałachem kierującym operacją, z kierownikiem budowy inż. Franciszkiem Leśniakiem — uściskaliśmy się z radości.*

Inną okazją, podczas której w całej krasie błysnął monterski kunszt mostostalowców, było instalowanie aparatu zasypowego Wielkiego Pieca. To nic, że jeden z elementów aparatu waży około 60 ton, to nic, że trzeba go było dźwignąć na sam szczyt pieca, a więc na wysokość 100 m. Najważniejszą sprawą było tu bowiem precyzyjne, dokładne ustawienie elementów tuż przy gardzieli kolosa, na szczycie, w jego — jak mówią mostostalowcy — „czapce". I tym razem udało się, i tym razem wszystko poszło jak najlepiej.

W Kierownictwie Grupy Robót nr 3 szefem był inż. **Paweł Budzisz**, nr 4 — **Aleksander Wielgosiński**, nr 5 — **Ryszard Poszelężny**, nr 6 — **Władysław Nachyła.** Wraz z inż. J. Pyrą, kierującym największym KGR-em, nr 1, wraz z 900-osobową załogą krakowskiego „Mostostalu", **wszyscy oni dokonali rzeczy trudnej, niebywałej: w rekordowo krótkim terminie zbudowali Wielki Piec o ciągłym procesie odlewania, dającym już od dwu tygodni surówkę.** Co pół godziny z jednego z czterech otworów spustowych płynie korytem ognista struga, co pół godziny Wielki Piec daje surówkę, uszlachetnianą w konwertorze na wysokiej jakości stal.

Ale nie tylko na miejscu, na budowie pracowali mostostalowcy dla potrzeb Huty „Katowice". **Również na tyłach, na zapleczu przedsiębiorstwa toczyła się batalia o terminy i dobre funkcjonowanie Kombinatu.** Np. podczas montażu całej sieci rurociągu wystąpiły poważne trudności. W Hucie rurociągi, układając się w litery H i T, połączyły ze sobą wszystkie wydziały: ciepłownię i tlenownię z walcownią i stalownią oraz z aglomerownią. **Jest to nowoczesne rozwiązanie zastosowane po raz pierwszy w hutnictwie. Rozwiązanie bardzo nowoczesne, ale i trudne w realizacji.**

— *Mieliśmy mnóstwo kłopotów* — wspomina inż. **Wiesław Suwała** z wrocławskiego „Mostostalu". — *Projektanci wielu rzeczy nie przewidzieli, trzeba więc było już podczas robót montażowych uzupełniać i poprawiać dokumentację. Prawie co drugi dzień kontaktowaliśmy się wówczas z dr inż. Józefem Szulcem z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego „Mostostalu" w Krakowie, który był naszym konsultantem. Wspólnie wprowadziliśmy szereg usprawnień, m. in. przeprowadziliśmy naciąganie wstępne z siłą 100 ton każdej liny nośnej estakady i sporządziliśmy dla każdej z nich atest.*

Obecnie tempo robót budowlanych nieco zależało i można było trochę odsapnąć, bowiem przez kilka tygodni główne natarcie w Hucie szło w kierunku rozruchu i uruchomienia linii stali. Ale praca budowlanych nie ustawała ani na chwilę. W cieniu Wielkiego Pieca nr 1 wykonano już ogromne wykopy pod fundament Wielkiego Pieca nr 2. Fundament jest uzbrojony, wkrótce rozpocznie się betonowanie. A mostostalowcy już teraz przystąpili do organizacji robót montażowych odpylnika, już obecnie brygady monterskie scalają poszczególne elementy.

Inż. J. Pyra pracuje teraz spokojnie, bez nerwów: trzy dni w Krakowie, w biurze, trzy dni w Hucie „Katowice", na budowie. Albowiem szturm, który nastąpi, trzeba długo, starannie przygotowywać. Jak ofensywę na froncie.

KONRAD STRZELEWICZ

BUDOSTAL

Rok temu obchodzono w „Budostalu-1" uroczyście 25-lecie przedsiębiorstwa. Nie obyło się bez wspomnień.

25 lat temu — wspominał inż. **Mieczysław Michalski** — byłem kierownikiem robót betonowych. Budowałem mosty i wiadukty. Miałem — ile to? — 28 lat. Wtedy **Jan Migdał**, technik budowy był szefem działu produkcji. Pracę zaczynał **Eugeniusz Sikora** (dziś pracuje w Zarządzie, w Hucie „Katowice"), **Feliks Gronkowski**, młodziutki chłopak, blondynek, który przyjechał do Huty z zaciągiem młodzieżowym. **Kazimierz Tylka**, wtedy cieśla, dziś mistrz w Hucie „Katowice", miał przez jakiś czas bardzo blisko do domu. Pochodził z Mogiły i niemal na własnych polach budował Wielkie Piece. **Edward Iwański**, wówczas mistrz („jeden z najlepszych") teraz kierownik budowy, do każdego zwracał się „ty kochasiu". I tak przylgnęło do niego przezwisko „Kochaś". A **Kazimierz Marzec**, który jest teraz szefem rady zakładowej 25 lat temu pracował jako konserwator sprzętu. Dość się uchodził po tych błotach, sprzętu brakowało, więc nie miał łatwego życia...

Jednak na wspomnienia było czasu niewiele. **Na wybudowanie pierwszego Wielkiego Pieca w Hucie „Katowice" — zgodnie z normalnym cyklem — trzeba mieć 36 miesięcy. „Budostal-1" jako kompleksowy wykonawca Rejonu II miał przekazać do rozruchu Wielki Piec za 23 miesiące.**

Mieczysław Michalski, dyrektor Kompleksu Rejonu Wielkich Pieców, z „B-1" związany od samego początku: — Dyrekcja Huty „Katowice" poprosiła mnie, bym pokierował budową Wielkich Pieców. Pomyślałem: czeka mnie tam wielka, nowa przygoda inżynierska. Ale postawiłem jeden warunek. Owszem przyjmę funkcję dyrektora Rejonu, ale pod warunkiem, że na plac budowy wejdą krakowskie firmy. Mój macierzysty „Budostal-1", Krakowski „Mostostal", Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych, Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych.

Inż. **Jan Liput, dyrektor naczelny „B-1":** — Nie było czasu na długie przygotowania. Weszliśmy z marszu na plac budowy. Posłaliśmy do Huty naszych najlepszych ludzi. **Adolfa Łuckiewicza, Jana Sytego...**

M. Michalski: — U mnie, w Zarządzie spotykaliśmy się ze wszystkimi wykonawcami (w szczycie: 32 przedsiębiorstwa) w każdy poniedziałek o godz. 10. Przez ostatnie pół roku narady odbywały się codziennie.

J. Liput: — Postanowiliśmy, że inne obiekty nie będą czekały na Wielki Piec. Musimy zdążyć.

M. Michalski: — W ostatnim, najtrudniejszym okresie z upoważnienia wiceministra **Romualda Kozakiewicza** włączył się do pomocy inż. **Stanisław Czerski**, dyr. d/s produkcji Zjednoczenia „Budostal". Te pełnomocnictwa od wiceministra były mu potrzebne, by nie dopuszczać do zbędnych dyskusji, gdy szło o roboty „na styku".

J. Liput: — Na początku tego roku z dokumentacji wynikało, że „B-1" ma wykonać 160 mln zł przerobu. Teraz ta kwota urosła do 430 mln zł.

Tutaj trudno było wszystko co do joty przewidzieć, chociaż przedsiębiorstwo ma za sobą wiele doświadczeń: Wielkie Piece w Hucie im. Lenina, walcownie-slabing, odlewnie wlewnic, siłownia, cementownie w Nowej Hucie, tor kolarski na stadionie „Cracovii", Instytut Onkologii. Piąty Wielki Piec w HiL ma 2002 m sześc. pojemności, pierwszy Wielki Piec w Hucie „Katowice" — 3200 m sześc. Ten jeden z największych w świecie kolosów różni się od innych pieców hutniczych także tym, że zasypywany jest przy pomocy transportera, a nie wózków skipowych, zamknięcie ma bezstożkowe, patent luksemburskiej firmy WURHT, który realizowano tu dopiero po raz czwarty w świecie. Nowych technicznych rozwiązań można by wyliczyć bardzo długą listę. A dokumentacja powstawała „w marszu". Prosto z deski projektanta — do wykonawcy. Etapami.

Kiedy dzieło jest już zakończone, prawidłowość to zwyczajna, o kłopotach mówi się raczej niechętnie. Ale codziennie toczyła się tu wielka batalia (wiceminister Kozakiewicz mówił: „bitwa, którą trzeba wygrać"). I było wiele takich momentów, gdy dosłownie ważyły się losy całego przedsięwzięcia. W maju 75 r. krakowski „Mostostal" dosłownie patrzył na ręce brygadom „B-1", które kończyły fundament pod namiarownię. Głowicę fundamentu — rzecz dotąd w kraju unikalna! — robiono tu z tzw. plastibetonu. W lutym tego roku deptały po piętach „budostalowcom" brygady „Instalu" z Katowic. Szło o montaż przepompowni nr 7, którą w języku hutników nazywają krwioobiegiem pieca, a prościej: obiegiem wody do chłodzenia. W ostatnich tygodniach — stosując terminologię wojskową — toczyły się 2 wielkie bitwy. O szyny i o piasek. Jeszcze w okolicach Wielkiego Pieca pracowały dźwigi i spychacze, a PRI czekało, by zacząć układanie szyn, po których jeździ teraz 8 surówkowozów. W tym samym czasie trzeba było do wnętrza pieca sypać 10 t piasku, ułożyć na nim wymurówki i posadzki dla surówki i żużla. Obie bitwy trwały po 10 dni.

J. Liput: — To zrozumiałe, że gdy liczy się dosłownie każda godzina trzeba z góry wiele rzeczy przewidzieć. Zgromadziliśmy spory zapas stali zbrojeniowej, konstrukcji, by przystąpić do pracy dosłownie w chwili, gdy nadejdzie dokumentacja danego wycinka. Ale w banku tłumaczeń nie słuchali. Przedsiębiorstwo przekroczyło normatywy zapasów, więc musi płacić wyższe odsetki.

M. Michalski: — W Święta chcemy złapać trochę oddechu. Zbrojarze, cieśle, ślusarze kończą fundament pod drugi Wielki Piec. Rok 1977 zaczniemy od betonowania. Zostało nam 15 miesięcy.

Kierowca taksówki MPK nr 617, z którym wracam do redakcji (taksówka jeździ od kilku miesięcy w „B-1"): — Tak się spieszyli by oddać na czas Wielki Piec, że w tym roku nawet nie było czasu na zorganizowanie tradycyjnego balu budowlanych.

J. Liput: — Teraz, z perspektywy czasu można powiedzieć, że założenia organizacyjne, które przyjęliśmy 2 lata temu, były słuszne. I ludzie pokazali, na co ich stać.

(Z informacji radiowej, podanej w czwartek 16 bm.): *Pierwszy Wielki Piec w Hucie „Katowice" dostarczył już 300 t surówki. To jest tyle, ile piec w Hucie im. Dzierżyńskiego produkuje w ciągu 3 miesięcy.*

ELŻBIETA DZIWISZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 MAG.)

BUTOROWY WIERCH — kolej linowa krzesełkowa o dł. 1362 m i różnicy wzniesień 275 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych.

POLANA SZYMOSZKOWA — wyciąg orczykowy o dł. 500 m i różnicy wzniesień 60 m. Trasa zjazdowa popularna. Kompleks gastronomiczny Hotelu „Kasprowy".

ANTAŁÓWKA — wyciąg zaczepowy o dł. 220 m i różnicy wzniesień 100 m. Trasa zjazdowa popularna.

ANTAŁÓWKA — wyciąg zaczepowy o dł. 200 m i różnicy wzniesień 80 m. Trasa zjazdowa popularna.

GUBAŁÓWKA — pięć wyciągów zaczepowych o dł. 250 m i różnicy wzniesień 80 m. Trasy zjazdowe popularne.

LIPKI — wyciąg zaczepowy o dł. 200 m i różnicy wzniesień 80 m. Trasa zjazdowa popularna.

DROGA POD REGLAMI — wyciąg zaczepowy o dł. 250 m i różnicy wzniesień 50 m. Trasa zjazdowa popularna.

„NA OLIMPIE" (ul. 15 Grudnia) — wyciąg zaczepowy o dł. 200 m i różnicy wzniesień 45 m. Trasa zjazdowa popularna.

WIERSZYKI — wyciąg zaczepowy o dł. 220 m i różnicy wzniesień 50 m. Trasa zjazdowa popularna.

JASZCZURÓWKA — wyciąg zaczepowy o dł. 200 m i różnicy wzniesień 60 m. Trasa zjazdowa popularna.

POLANA NAD KRZYŻEM — sześć wyciągów zaczepowych o dł. 340 m i różnicy wzniesień 150 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych.

BUKOWINA TATRZAŃSKA

NA KLINIE — trzy wyciągi zaczepowe o dł. 280 m i różnicy wzniesień 80 m. Trasy zjazdowe popularne. Punkt gastronomiczny.

OLCZAŃSKI WIERCH — trzy wyciągi zaczepowe o dł. 300 m i różnicy wzniesień 150 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych.

GŁODÓWKA — wyciąg zaczepowy o dł. 250 m i różnicy wzniesień 150 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych.

GŁODOWSKI WIERCH — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 150 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych. Punkt gastronomiczny.

REJON NOWEGO TARGU

KOWANIEC — wyciąg orczykowy o dł. 450 m i różnicy wzniesień 80 m. Trasa zjazdowa popularna.

DŁUGA POLANA — wyciąg zaczepowy o dł. 500 m i różnicy wzniesień 50 m. Trasa zjazdowa popularna. Od PKS — 30 min. Czynny w soboty, niedziele i święta.

ŁAPSOWA POLANA — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 50 m. Trasa zjazdowa popularna. Schronisko PTTK.

BUKOWINA WAKSMUNDZKA — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 60 m. Trasa zjazdowa popularna. Od PKS — 60 min. Czynny w wolne soboty niedziele i święta.

REJON RABKI

RDZAWKA — dwa wyciągi orczykowe o dł. 800 m i różnicy wzniesień 250 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych.

MACIEJOWA — wyciąg zaczepowy o dł. 800 m i różnicy wzniesień 120 m. Trasa zjazdowa popularna.

PONICE — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 60 m. Trasa zjazdowa popularna. Bufet gastronomiczny.

RABKA — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 50 m. Trasa zjazdowa popularna.

STARE WIERCHY — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 70 m. Trasa zjazdowa popularna i dla zaawansowanych. Schronisko PTTK.

TURBACZ — dwa wyciągi zaczepowe o dł. 250 m i różnicy wzniesień 40 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularna. Schronisko PTTK.

JORDANÓW

NA CHAJDÓWCE — wyciąg zaczepowy o dł. 200 m i różnicy wzniesień 45 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych. Restauracja.

REJON MSZANY DOLNEJ

PORĘBA WIELKA — KONINKI — wyciąg orczykowy o dł. 700 m i różnicy wzniesień 100 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych. Od PKS — 30 min. Czynny w niedziele i święta.

LUBOMIERZ — wyciąg orczykowy o dł. 590 m i różnicy wzniesień 76 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych. Parking na 20 samochodów.

KASINA WIELKA — dwa wyciągi zaczepowe o dł. 250 m i różnicy wzniesień 70 m. Trasy zjazdowe trudne i popularna. Schronisko WPGT i parking.

SZCZAWA

MAŁA KICZORA — wyciąg orczykowy o dł. 580 m i różnicy wzniesień 125 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularne. Bufet gastronomiczny.

LIMANOWA

ŁYSA GÓRA — wyciąg orczykowy o dł. 700 m i różnicy wzniesień 100 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularne. Restauracja.

REJON NOWEGO SĄCZA

PTASZKOWA — wyciąg zaczepowy o dł. 250 m i różnicy wzniesień 40 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularne. Restauracja.

STARY SĄCZ — GÓRA MIEJSKA — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 100 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularna. Restauracja.

REJON PIWNICZNEJ

SUCHA DOLINA — wyciąg orczykowy o dł. 780 m i różnicy wzniesień 120 m. Trasy zjazdowe trudne, dla zaawansowanych i popularne. Parking, gastronomia, Hotel Górski, wypożyczalnia sprzętu sportowego. Od WPK — 30 min. Czynny codziennie oprócz środy w godz. 9.00—15.00.

RYTRO — ROZTOKA WIELKA — wyciąg zaczepowy o dł. 500 m i różnicy wzniesień 100 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularne. Parking.

GŁĘBOKIE — wyciąg zaczepowy o dł. 270 m i różnicy wzniesień 70 m. Trasa zjazdowa dla zaawansowanych.

REJON SZCZAWNICY — KROŚCIENKA

POD TRZEMA SKAŁKAMI — wyciąg zaczepowy o dł. 400 m i różnicy wzniesień 70 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych. Restauracja.

POD SKOCZNIĄ — wyciąg zaczepowy o dł. 80 m i różnicy wzniesień 30 m. Trasy zjazdowe popularne.

KROŚCIENKO — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 70 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych. Od PKS — 10 min. Czynny od godz. 10.00.

TYLKA — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 80 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych.

OCHOTNICA GÓRNA — NA SKAŁCE — wyciąg zaczepowy o dł. 200 m i różnicy wzniesień 40 m. Trasy dla zaawansowanych i popularne.

KRYNICA

GÓRA PARKOWA — kolej linowa terenowa o dł. 700 m i różnicy wzniesień 160 m. Trasy zjazdowe popularne. Restauracja. Wypożyczalnia sprzętu sportowego.

SŁOTWINY — wyciąg orczykowy o dł. 850 m i różnicy wzniesień 120 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych. Bufet gastronomiczny.

IWONKA — wyciąg zaczepowy o dł. 500 m i różnicy wzniesień 80 m. Trasy zjazdowe popularne.

CZARNY POTOK — wyciąg zaczepowy o dł. 500 m i różnicy wzniesień 60 m. Trasy zjazdowe popularne.

JAWORZYNA KRYNICKA — wyciąg zaczepowy o dł. 200 m i różnicy wzniesień 50 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych i popularne. Schronisko PTTK.

ZŁOCKIE — wyciąg zaczepowy o dł. 300 m i różnicy wzniesień 70 m. Trasy zjazdowe popularne.

REJON GORLIC

GORLICE, ul. Korczak — wyciąg zaczepowy o dł. 250 m i różnicy wzniesień 120 m. Trasa zjazdowa popularna. Parking, kiosk spożywczy.

MAGURA MAŁASTOWSKA — dwa wyciągi zaczepowe o dł. 250 m i różnicy wzniesień 150 m. Trasy zjazdowe dla zaawansowanych. Schronisko PTTK. Od PKS — 30 min. Czynny w soboty, niedziele i święta.

WYSOWA — wyciąg zaczepowy o dł. 150 m i różnicy wzniesień 40 m. Trasy zjazdowe popularne. Restauracja.

Opracował: STANISŁAW ŚMIERCIAK

Film jest historią mego życia

Rozmowa z Romanem Polańskim

— Czy lubi pan udzielać wywiadów?

— Nienawidzę. Z wielu powodów. Nie jestem zbyt przychylnie nastawiony do prasy, bo wypisano wiele nieprawdopodobnych bredni o mnie zwłaszcza po śmierci mojej żony. Po drugie — reklama nie jest mi już potrzebna, a nawet w pewnym sensie mi szkodzi: czytanie ciągle o tym samym facecie jest nudne. Po trzecie — jakoś tak się składa, że nigdy nie wychodzi tak, jak zamierzałem. Niekoniecznie zresztą ze złej woli piszącego. Po prostu dlatego, że wypowiadając się nie zawsze udaje mi się powiedzieć to, co rzeczywiście mam na myśli... *„Aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa"* — na ogół bywa to *„myśl stepowa"*. Potem dziennikarz pisząc, przetwarza moją wypowiedź nawet wówczas, gdy jego intencje są jak najbardziej szlachetne. Z kolei bierze się do tego redaktor, który skraca i przekręca, wreszcie zecer, któremu zdarzy się przestawić parę literek, a na końcu jest czytelnik, który nic z tego nie rozumie: głuchy telefon. Wolę posługiwać się swoimi filmami, nad którymi mam większą, choć nie całkowitą kontrolę.

— Obecny przyjazd do Polski traktuje pan rodzinnie i zawodowo. Czy chce pan zrobić w Polsce film?

— Miałem kilka rozmów z Filmem Polskim, sugerowano mi to, chcę więc wykorzystać swój pobyt do zorientowania się, jakie są możliwości robienia filmu całkowicie polskiego, albo w kooprodukcji.

— Pański najbliższy film, który zamierza pan zrobić ma być komedią...

— ...o piratach, rodzaj satyrycznego filmu, trochę parodiującego ten gatunek, choć nie będzie to całkowita parodia. Byłoby mi żal całego roku na zrobienie parodii gatunku, który lubię. Trudno mi właściwie określić, jaki to rodzaj filmu ma być. Chcę, żeby to był równocześnie film zabawny i trzymający w napięciu. Jedyny film który dotychczas zrobiłem, a który będzie może do niego podobny to film o wampirach.

— Dwie opery, które pan reżyserował (w Spoletoo — „Lulu" Berga, a w Monachium — „Rigoletto") — jak pan twierdzi — były dziełem przypadku, a wszystko wzięło się z ciągotek do teatru. Skąd te zainteresowania?

— Zaczynałem od teatru. Miałem 14 lat, gdy grałem w Krakowie tytułową rolę w „Synu pułku", po czym przez wiele lat pracowałem w krakowskiej „Grotesce" i Teatrze Młodego Widza grając mniejsze role. Stąd nostalgia i tęsknota za atmosferą kulis, podniecenia przed premierą, za bezpośrednim kontaktem z publicznością, nawet jeśli się nie stoi na scenie.

— Czy to oznacza, że film pana znużył?

— Czasami film mnie nudzi. To nie znaczy, że zamierzam go porzucić, bo film jest historią mojego życia, ale w tej chwili muszę mieć jakieś specyficzne trudności do pokonania, żeby robienie filmu było interesujące. Muszę przyznać, że zacząłem myśleć o reżyserowaniu w teatrze w momencie, gdy kręconym filmem byłem prawie znudzony.

— Jaki to był film?

— To było przy „Chinatown". Był to temat i rodzaj filmu, który niewątpliwie zapowiadał sukces (trudno było jedynie przewidzieć jego rozmiar), zwłaszcza z Nicholsonem w tej roli. Film był robiony prawie, że machinalnie. Zwłaszcza, że nie było żadnych walorów wizualnych, które na ogół zabierają najwięcej czasu i energii. Akcja opierała się na atmosferze łatwej do zrobienia i na dialogu. Wystarczyło aby aktorzy dobrze grali i wszystko było dobrze oświetlone. Kręciło się więc te nudnawe „cegiełki", których złożenie, czyli dopiero rezultat końcowy miał być interesujący.

— Jest pan umieszczany w ścisłej czołówce światowych reżyserów. To pomaga, czy przeszkadza w pracy?

— To jest tak, jak z dopingiem w sporcie. Jakiekolwiek uznanie, publiczności, krytyki, czy przyjaciół, zachęca do większego wysiłku, podnieca wyobraźnię.

— Przed kilkoma dniami spotkał się pan ze studentami, którzy żądali od pana recepty na zrobienie kariery. Co pan odpowiedział?

— Zgodnie z prawdą — że taka recepta nie istnieje. Jest to jedynie kwestia pewnej dozy talentu, olbrzymiej wytrwałości i pracy.

— Czy należy pan do reżyserów, którzy przygotowując się do realizacji jednego filmu, już myślą o następnych?

— Czasami, bardzo rzadko i nie z mojej woli tak się składa, ale staram się tego unikać. Trudno jest myśleć o dwóch filmach równocześnie, można nad nimi pracować, ale nie będzie to całkowite oddanie się. To podobnie jak z miłością: nie można równocześnie kochać dwóch kobiet, można z nimi sypiać, ale nie można w tym samym czasie pałać do nich miłością. Ja w każdym razie nie należę do ludzi, którzy potrafią.

— Pomijając warsztat, to robił pan filmy o różnej tematyce. Czy jest jakiś temat, który, jak za każdym twórcą, „chodzi za panem?"

— Na pewno coś tam we mnie tkwi, przy czym ja jeszcze nie zrobiłem „mojego" filmu. Ale tym, co łączy moje wszystkie filmy, bez względu na gatunek, jest zainteresowanie psychologią, stosunkiem człowieka do człowieka, zwłaszcza w sytuacjach specyficznych, rozgrywających się w ograniczonej przestrzeni, lub w niecodziennych warunkach. To interesuje mnie najbardziej.

— Czy to, że występuje pan w swoich filmach ma źródło w teatrze. Czy traktuje pan to jako zawód, czy jako zabawę?

— Oczywiście, że źródło tkwi w teatrze, przy czym jeśli gram małą rolę, to jest to po prostu zabawa. Kiedy gram taki epizod, jak na przykład w „Chinatown", gdzie przecinam nożem Nicholsonowi nos, to jest to gag, który rozładowuje napięcie w ekipie i mnie samemu daje trochę zabawy. Ale kiedy gram główną rolę, to już nie jest zabawa, lecz połączenie kilku elementów. Przede wszystkim wygody, bo są czasami role, które ja lepiej bym zagrał niż ktokolwiek o kim mógłbym pomyśleć, ze względu na przykład na typ, czy wzrost. A poza tym, gdy gram główną rolę, w ekipie mam o jedną osobę mniej z którą muszę się kłócić. Jest to więc i usprawnienie produkcji. No i — jest w tym trochę megalomanii.

— Czy chciałby pan zagrać główną rolę u innego reżysera?

— Tylko wówczas, gdyby mi tę rolę zaproponował reżyser, którego szanuję i poważam. Gdyby to był któryś z moich idoli, jak np. Bergman, Bunuel, Coppola, Fellini, czy Kubrick, nie wahałbym się ani chwili, bo byłaby to równocześnie przyjemność i zaszczyt. Pod warunkiem oczywiście, że byłaby to rola, którą mógłbym przyzwoicie wykonać.

— Czy po ostatnich doświadczeniach nadal chce pan reżyserować w teatrze?

— Oczywiście, ale dopiero co skończyłem operę w Monachium i nie mogę myśleć o teatrze przed zrobieniem jednego, czy dwóch filmów.

— Opera monachijska miała premierę tuż przed pana przyjazdem do Polski. Jak się odbyła?

— Szalenie entuzjastycznie. Kasy otwierano o 10 rano, a już poprzedniego dnia wieczorem ustawiał się ogonek po bilety. Ludzie stali całą noc, choć przyczyną była raczej sensacja wynikająca z faktu, że popularny reżyser filmowy przyjechał do Monachium zrobić operę w Teatrze Narodowym, która jest oczkiem w głowie całej Bawarii, a nie przekonanie, iż zobaczą coś wspaniałego. Stali bywalcy opery, oburzeni tym, że nie mogli normalnie kupić biletów, już przed premierą zapowiedzieli, że będą gwizdać i tupać, bez względu na to, co zobaczą.

I rzeczywiście. Doszło do półgodzinnego pojedynku między mała grupką gwizdżących, a nastawioną entuzjastycznie resztą sali. W sumie powiększyło to entuzjazm sali, a śpiewacy i dyrygent wychodzili przed publiczność ok. 20 razy.

— Jedni — jak twierdzą — robią filmy dla krytyki, inni dla publiczności, a jeszcze inni — dla siebie...

— ...i z tym się zgadzam, choć nie chodzi mi o robienie filmów dla siebie w tym sensie, że nie chcę ich nikomu pokazać. Byłaby to taka sama bzdura, jakby aktor twierdzący, że gra „dla siebie" występował przed pustą salą. Mówiąc, że robię filmy dla siebie, myślę o tym, i mam nadzieję, że masy będą moje filmy oglądać, a ja dzięki temu przekonam ich do przyjęcia mojego punktu widzenia.

Rozmawiał:

MACIEJ KUCZEWSKI

Homunkulus nazywa się Bukowski

Nikt nie zna właściwej odpowiedzi na to pytanie, które zaprzątało umysły uczonych już w czasach doktora Fausta.

Rychło jednak zobaczymy homunkulusa. W politycznej probówce. Probówka owa ma właściwości szkła powiększającego i dlatego maleńki człowieczek znajdujący się w niej, wydaje się większy niż w rzeczywistości.

Nazywa się Władimir Bukowski. Urodził się w 1942 r. w Baszkirii, dokąd jego matka, Nina Bukowska, pracownik naukowy została ewakuowana w czasie trudnych wojennych lat. Po wojnie wrócili do Moskwy. Ukończywszy szkołę Władimir Bukowski ku wielkiemu zdziwieniu swoich kolegów z klasy przyjęty został na moskiewski uniwersytet. A było się czemu dziwić — wśród kolegów przysłowiowa stała się tępota tego, na pierwszy rzut oka, bystrego chłopca. Z uniwersytetu, na którym nawet utalentowani studenci muszą sporo czasu poświęcać zajeciom w bibliotekach i archiwach, Władimir Bukowski, osiągający bardzo złe wyniki w nauce, znacznie poniżej przeciętnej, usunięty został już w czasie pierwszego roku. Matka Bukowskiego nie potrafiła już po raz wtóry pomóc synowi zostać studentem.

Z własnej winy postawiony poza nawiasem studenckiej społeczności, dzisiaj Bukowski skreślenie z listy słuchaczy uniwersytetu chciałby przypisać swym poglądom politycznym. Tylko, że w owym czasie Bukowski nie miał żadnych poglądów. Poszedł więc utartym szlakiem zawodowych wałkoniów: zaczął skupować papierosy, gumę do żucia i odzież od cudzoziemców, a następnie odsprzedawał je trzykrotnie drożej amatorom importowanych towarów.

Przy całej swojej ograniczoności Bukowski połapał się, że handlowy biznes bogactwa mu nie przyniesie. Ale nie chciał zabrać się za grube operacje walutowe, doskonale wiedząc, jak szybko „cinkciarze" trafiają na ławy oskarżonych.

Znaleźli się jednak cudzoziemcy, którzy podpowiedzieli mu, że można dobrze zarabiać na „odmiennym myśleniu". Pomogli mu nawiązać kontakty ze Zwiazkiem Narodowo-Pracowniczym (NTS), organizacja na Zachodzie, która w latach II wojny światowej finansowana była przez nazistów Hitlera. Ludzie z NTS wyróżniali się szczególnym okrucieństwem w stosunku do ludności radzieckich terytoriów czasowo okupowanych przez faszystów i do dziś za główny cel swojej działalności uważają obalenie ustroju radzieckiego.

Bukowski zaczął otrzymywać od agentów NTS wywrotową literaturę i kolportował ją po kraju. Nie tyle „odmiennie myślał", co „odmiennie działał", a to już było sprzeczne z radzieckim kodeksem karnym. Władimir Bukowski trzykrotnie stawał przed sądem i trzykrotnie sąd uznawał go winnym działań na rzecz przygotowań do obalenia władzy. Po raz pierwszy w 1963 r., kiedy miał niewiele więcej niż 20 lat. Eksperci-psychiatrzy uznali go wówczas za psychicznie anormalnego i w końcu został oddany pod kuratelę rodziców. Po raz drugi sąd moskiewski skazał go za zorganizowanie w 1967 r. zbiegowiska awanturników na placu Puszkina. Po raz trzeci Bukowski był sądzony w 1972 r. Do tego czasu jego działalność w organizowaniu terroru nabrała bardziej ostrego charakteru.

Bukowski jest podły w myślach i postępkach, chciwy, za pieniądze gotów na wszystko — tak charakteryzują go ci, którzy dobrze z nim się znają. Wywarł on przykre wrażenie nawet na administracji obozu poprawczego na Uralu, na ludziach zdawałoby się, przyzwyczajonych do najtrudnieiszych przypadków. Bukowski odbywał tam karę wraz z innymi skazanymi, z których wielu sądzonych było za pospolity bandytyzm. Administracja obozu miała wiele powodów do skarg na zachowanie się Bukowskiego, tym bardziej, że system odbywania kary był tu łagodny. Więźniowie mieszkali w dobrych warunkach, w budynkach hotelowych, poruszali się bez opieki strażników, dysponowali swoją biblioteką, klubem, sklepem, łaźnią i zakładem fryzjerskim. Ograniczone mieli jedynie kontakty ze światem zewnętrznym, ponieważ obóz znajdował się z dala od dużych skupisk ludzkich. Władimir Bukowski podburzał bandytów do organizowania zamieszek i ucieczek. W końcu administracja obozu została zmuszona do postawienia go przed sądem, który postanowił zmienić system odbywania kary przez Bukowskiego z obozowego na więzienny.

Bukowski wiedział, że im bardziej aktywnie będzie się zajmował działalnością wywrotową, tym więcej pieniędzy płynąć będzie do niego zza granicy. Na zagranicznych mocodawcach wywarł wielkie wrażenie swoim hałaśliwym oświadczeniem, które zaczęto nazywać „Credo Bukowskiego": „Walczyć z władzami drogą terroru. Metoda pierwsza — fizyczne unicestwienie: wieszać na latarniach, rozstrzeliwać, dusić". W latach sześćdziesiątych utworzył specjalną grupę. Zagranicę poinformował, iż utworzył „jednolity front", mający na celu dokonanie przewrotu państwowego. Przyjaciele Bukowskiego regularnie wyjeżdżali do lasu na treningi strzeleckie: uczyli się zabijać.

Bukowskiemu potrzebna była reklama i bez przerwy wywoływał skandale, nie zapominając przy tym powiadomić zagranicznych korespondentów prasowych o ich miejscu i czasie. Dlatego tak często pisano o nim na Zachodzie.

Bukowski przywiózł ze sobą na Zachód gruby zeszyt, w którym zanotował wszystkie żale pod adresem administracji miejsc, gdzie odbywał kary pozbawienia wolności. Jedyna w swoim rodzaju księga, napisana przez człowieka, którego uważa się za pisarza. W działalności Bukowskiego nie tylko nie było krzty ideowości, lecz od prymitywnych występków kryminalnych ewoluował on aż do jawnego bandytyzmu.

Trzeba było stworzyć legendę o Bukowskim. Więc ją stworzono. Kim on jest wedle tej legendy? Studentem, którego usunięto z pierwszego roku studiów nazywa się w niej biologiem, człowieka, który przyznał się w swojej kompanii, że woli mieć do czynienia nie z papierem, a z parkanem („papier nie przyjmie tego, co chcę napisać!"), uważa się niemal za poetę.

Ale z każdym dniem coraz trudniej będzie bronić tej „drugiej twarzy" Bukowskiego: już pierwsze jego występy przed zachodnim audytorium obnażyły półanalfabetę i nieuka, którego złośliwość usiłuje się nam przedstawić jako temperament bojownika.

BORYS SZATROW (APN)

„KRÓL SZOS" NIE REZYGNUJE

Był rok 1974. Najlepsi kolarze świata walczyli o tęczowe koszulki w Montrealu. Wyścig amatorów w imponującym stylu wygrywają Polacy: Kowalski — Szurkowski. W dzień później na ponad 250-km. trasę startują zawodowcy. Przez wiele okrążeń sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie, na ostatnich kilometrach atakuje EDDY MERCKX. Dyktuje niezwykle ostre tempo, którego nie wytrzymuje nikt z rywali. Belg niezagrożony przejeżdża linię mety. „Król szos" jeszcze raz okazał się najlepszy. Sprawozdawcy piszą, że był to prawdziwy nokaut...

Karierę kolarską zaczynał Merckx w 1961 r., jako 16-letni chłopak wystartował w pierwszych zawodach dla niestowarzyszonych. Wyścigu wprawdzie nie wygrał, ale tak spodobała mu się ta dyscyplina sportu, iż podjął decyzję: zostanę kolarzem! Pierwsze sukcesy przyszły szybko, już w 1962 i w 1963 r. Merckx wygrał kilka lokalnych wyścigów, a w 1964 r. 19-letni Eddy został mistrzem świata amatorów! Kariera doprawdy imponująca. I choć nie powiodło mu się na olimpiadzie w Sapporo, fachowcy jednogłośnie orzekli, iż pojawił się kolarz o wyjątkowym talencie i sercu do walki. Merckx — jak było do przewidzenia — przeszedł szybko do obozu zawodowców i już w pierwszym roku startów wśród „profi" odniósł 9 zwycięstw, a na zakończenie sezonu wywalczył niespodziewanie tytuł wicemistrza Belgii.

Rok 1966 otwiera passę wielkich sukcesów Belga. Wygrywa klasyczny wyścig Milan — San Remo (zwyciężał w nim aż sześciokrotnie), w rok później zostaje po raz pierwszy mistrzem świata wśród zawodowców, rok 1967 to pierwsze zwycięstwo w wielkim wyścigu wieloetapowym Giro d'Italia.

Przez następnych kilka lat Belg niepodzielnie króluje na szosach; gromi rywali w wyścigach jednoetapowych i wieloetapowych, wygrywa 5 razy najtrudniejszą dla zawodowców imprezę Tour de France (w tym cztery razy pod rząd!), tyleż samo razy triumfuje w Giro d'Italia. Świetnie radzi sobie na górskich trasach, prowadzących przez alpejskie czy pirenejskie przełęcze, jest piekielnie szybki na finiszach, nie ma sobie równych w tak zwanych etapach prawdy. W 1971 r. bije na torze w Meksyku rekord świata w jeździe godzinnej na czas, osiągając 49 km 408 m, 68 cm. Jak wyśrubowany jest to wynik niech świadczy fakt, iż w ostatnich pięciu latach nikt nie zbliżył się do tej granicy. Specjaliści twierdzą, że tylko Merckx — gdyby podjął specjalne przygotowania — jest w stanie pobić własny rekord. Jak obliczyli skrupulatni statystycy „król szos" wygrał do tej pory 507 wyścigów! Eddy jest bożyszczem całej Belgii, jego sukcesy jednoczą nawet skłóconych Walonów i Flamandczyków.

Ale ostatnie 2 lata nie były już tak szczęśliwe dla Merckxa. Pierwszej bolesnej porażki doznał w 1975 r. — na trasie Tour de France niefrasobliwy kibic spowodował kraksę, poturbowany Belg walczył dzielnie do końca, ale musiał uznać wyższość Francuza Theveneta. W tym sezonie Merckx miał dłuższą przerwę w startach spowodowaną kontuzją, nie wystartował w Tour de France, w mistrzostwach świata był „tylko" czwarty, po raz pierwszy od 7 lat nie wygrał klasyfikacji na najlepszego kolarza zawodowego roku. Czyżby zmierzch kariery Merckxa?

Przed paroma tygodniami Merckx zjawił się w Krakowie, towarzysząc jako kibic piłkarzom RWD Molenbeek. Ten niezwykle sympatyczny i bezpośredni kolarz zasypywany był przez dziennikarzy lawiną pytań, potem podczas mojej wizyty w Brukseli po raz drugi rozmawiałem z Merckxem. Oto opinie Belga na interesujące jak sądzę czytelników tematy.

— Mówi się, że kolarstwo to jeden z najtrudniejszych sportów?

— W pełni się z tym zgadzam. To dyscyplina dla ludzi niezwykle wytrwałych, upartych. Kolarz musi stale umieć pokonywać cierpienie, nie może poddawać się chwilowym kryzysom. Dzisiaj młodzi idą często na łatwiznę, stąd np. kryzys tej pięknej dyscypliny w kraju z takimi w tym względzie tradycjami jak Francja.

— Jakie zwycięstwa sprawiły Panu największą radość?

— Cieszy mnie k a ż d e zwycięstwo, ale oczywiście są wygrane, które pamięta się szczególnie. W mojej karierze cenię sobie nade wszystko wygranie po raz pierwszy Tour de France i ustanowienie rekordu świata w jeździe godzinnej na torze.

— O ile wiem, nie miał Pan nigdy trenera?

— Tak — to prawda. Zawsze sam sobie byłem trenerem, pomagał mi trochę mój teść. Uważam, że mający już pewne doświadczenie i znający swój organizm zawodnik, może prawidłowo ustalić swój cykl treningowy. Dla młodych adeptów kolarstwa miałbym jednak jedną radę — w początkowym okresie trening nie może być zbyt forsowny, a wyścigi muszą być dobrane bardzo starannie. Zbyt duża dawka treningowa, za dużo startów zwłaszcza w trudnych wyścigach wieloetapowych — mogą złamać nie jedną dobrze zapowiadającą się karierę.

— Czy nawet najlepszy kolarz może wygrywać wyścigi sam, w pojedynkę?

— To niemożliwe! Potrzebna jest pomoc kolegów z grupy, kiedy np. lider zespołu ma defekt i trzeba go dociągnąć do peletonu.

— Słyszałem opinię, że zamierza pan zakończyć karierę?

— Kiedyś postanowiłem, że gdy skończę 30 lat, to rzucę kolarstwo. Startując przez okrągły rok — nie mam czasu na życie osobiste. Ostatni sezon nie był dla mnie zbyt łaskawy. Teraz jednak czuję się bardzo dobrze, skoro zdrowie i siły dopisują postanowiłem jeszcze sezon, a może dwa pościgać się na szosie. Niektórzy mówią — Merckx się skończył. Bardzo chciałbym zadać kłam tym twierdzeniom i wygrać u schyłku mojej kariery Tour de France, albo mistrzostwa świata.

A więc „król szos" zamierza startować dalej! Kiedy zapytałem dziennikarzy belgijskich o opinię na ten temat, usłyszałem: *życzymy Eddy'emu jak najlepiej, ale o sukcesy w nadchodzącym sezonie będzie bardzo trudno. Lata robią swoje, rośnie młoda generacja kolarzy, z których najgroźniejszy wydaje się inny Belg Freddy Maertens i Włoch Francesco Moser.*

A no zobaczymy kto miał rację...

ANDRZEJ STANOWSKI

SZLAKAMI TRAPERÓW

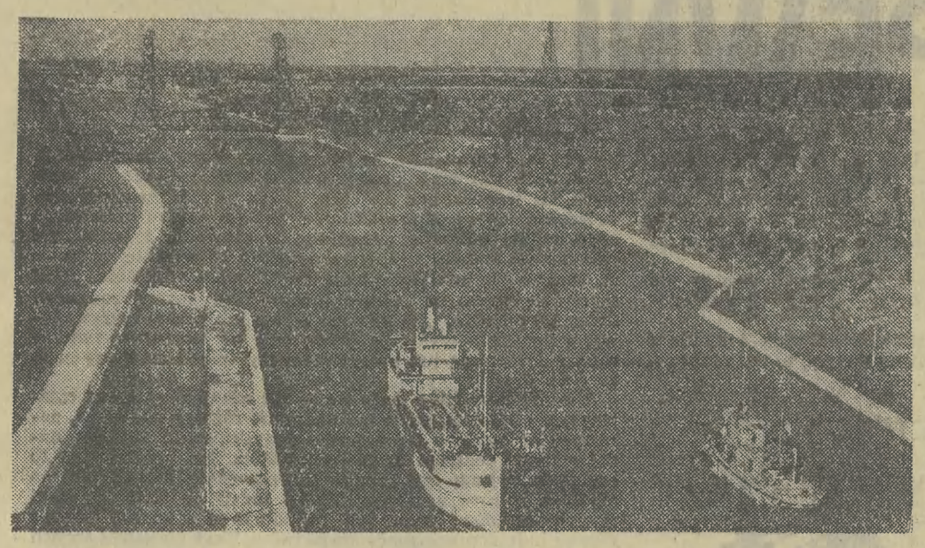

Mamy już za sobą Atlantyk i oto statek „Zakopane" wchodzi na rzekę św. Wawrzyńca, otwierającą drogę na największy w świecie śródlądowy szlak żeglugowy. Wiedzie on do głównych ośrodków Kanady, poprzez Wielkie Jeziora — do największych skupisk przemysłowych USA. Suniemy szlakiem, którym ongiś wyruszali ku nowym, nieznanym lądom pierwsi europejscy poszukiwacze skarbów, traperzy, kupcy. Nad pokładem powiewa flaga kanadyjska i amerykańska. Droga wodna w przeważającej części wyznacza pas graniczny pomiędzy obu tymi krajami. Spośród pięciu Wielkich Jezior tylko Michigan leży na obszarze Stanów Zjednoczonych, pozostałe cztery — dzielą między sobą USA i Kanadę.

Do niedawna oceaniczne statki dochodziły tylko do Montrealu, dalej — rzeka św. Wawrzyńca była „nieprzejezdna". Udostępniono ją dla żeglugi pełnomorskiej 26 czerwca 1959 r. w pięćdziesięciolecie rozpoczęcia przez rządy Stanów Zjednoczonych i Kanady pierwszych prac irygacyjnych. Przeprowadzenie wielkich robót przy pogłębianiu torów wodnych do poziomu 8,24 metra, zmniejszenie ilości śluz, zbudowanie nowych połączeń między Wielkimi Jeziorami — stworzyło potężny system dróg wodnych, sięgających ponad 3 tysiące kilometrów w głąb lądu, łączących Ocean Atlantycki z Zatoką Meksykańską. Dorzecza jezior obejmują powierzchnię ponad 1,2 miliona kilometrów. Różnica poziomu pomiędzy rzeką św. Wawrzyńca, a najwyżej położonym — Jeziorem Górnym przekracza 100 metrów!

Ale oto tuż za rogatkami Montrealu pilot wprowadza „Zakopane" do pierwszej śluzy, rozpoczynającej 300-kilometrowy odcinek drogi wodnej, który prowadzi do jeziora Ontario, gdzie właśnie bierze swój początek owa słynna Saint Lawrence Seaway. Płyniemy więc wciąż „pod górę", musimy wszak pokonać 25-metrową różnicę poziomów. Statek „wspina" się na tę wysokość przy pomocy śluz, by osiągnąć tym sposobem poziom jeziora Ontario. Forsujemy siedem śluz — każda z nich pozwala nam pokonywać kolejny próg. Za ostatnim z nich odsłaniają się rozlewiska jeziora Ontario. Bierzemy kurs na Toronto, skąd po kilku dniach postoju wyruszamy znów na wody tego jeziora. Po drodze spotykamy statki wielu bander świata — najwięcej oczywiście kanadyjskich i amerykańskich. Wielkie Jeziora to obecnie najruchliwszy na świecie szlak komunikacyjny i handlowy. Podczas ośmiomiesięcznego sezonu (zimą jeziora zamarzają) przechodzi tedy rocznie więcej towarów, niż Kanałem Sueskim i Kanałem Panamskim razem wziętymi. Statki podporządkowane są obowiązującym tu ostrym przepisom przeciwko zanieczyszczaniu wód.

Znów bliskość lądu. Statek po przebyciu 300-kilometrowej trasy po jeziorze Ontario wchodzi w lejkowate, zwężające się przedpole pierwszej z ośmiu śluz Kanału Wellandzkiego. Liczy on 44 kilometry, omija wodospad Niagara i łączy Ontario z jeziorem Erie. Kanał Wellandzki stanowi jedno z najważniejszych połączeń w systemie komunikacyjnym Wielkich Jezior, a jego budowa należy do największych osiągnięć sztuki inżynierskiej. Osiem razy powtarza się operacja śluzowania, by wznieść się z kolei, w porównaniu z poziomem jeziora Ontario, o ponad 27 metrów. Jest to największa różnica poziomów na całej długości Saint Lawrence Seaway i największa kaskada wodna w świecie.

Jezioro Erie, nad którym leżą wielkie północnoamerykańskie ośrodki przemysłowo-miejskie jak Cleveland, Buffalo, ma połączenie z rzekami Hudson i Ohio. My zaś kierujemy się w stronę rzeki Detroit, nad którą mieści się noszący tę samą nazwę, największy w Stanach Zjednoczonych ośrodek przemysłu samochodowego. Krótki 2-dniowy postój w porcie i znów ruszamy rzeką Detroit, a dalej — poprzez niewielkie jezioro Saint Clair i o tej samej nazwie — rzece, osiągamy ogromny obszar wodny jeziora Huron. Ma ono powierzchnię ponad 59 tysięcy kilometrów. Tu już bardzo krótki postój w jednym tylko porcie Harbor Beach, gdyż resztę ładunku mamy pozostawić w portach nad jeziorem Michigan, gdzie również czeka na nas większość towarów, które zabrać mamy w drogę powrotną. Z jeziora Huron na Michigan przedostajemy się cieśniną Straitsof Mackinac, obok nas zaś pozostaje największe z jezior — Górne (Superior), liczące 82,2 tys. kilometrów kwadratowych. Prowadzi nań z jeziora Huron rzeka Saint Mary wyposażona również w system śluz.

Kiedy mijamy półmetek ponad 600-kilometrowego szlaku na jeziorze Michigan, zaczynają gęstnieć na naszej drodze porty. Zatrzymujemy się bowiem po kolei w Milwaukee, Kenoschoy, Chicago, Benton Harbor, Muskegen. Porównajmy. Jezioro Górne jest większe od stanu Południowej Karoliny, Huron — niemal tak duże jak Zachodnia Virginia.

Powrotna droga — tym samym szlakiem, tymi samymi śluzami, tworzącymi największe „wodne schody" świata. Tym razem sprowadzają nas one w dół. Raz jeszcze podziwiamy uroki tego wielce osobliwego zakątka świata, owego „Morza Śródziemnego Ameryki Północnej", rozciągającego się na powierzchni prawie 245 tysięcy kilometrów, co stanowi mniej więcej trzy czwarte obszaru Polski. By jednak mógł funkcjonować sprawnie zbudowany kosztem wielkich nakładów precyzyjny mechanizm kompleksu żeglugowego, nieustannie czuwają nad nim ludzie. Zgrupowani są oni w The Corps of Engineers — pierwszej, najstarszej w Stanach Zjednoczonych tego typu agencji. Organizacja ta odpowiedzialna jest przed Kongresem za gospodarowanie zasobami wodnymi Wielkich Jezior, a także ochronę przybrzeżnych terenów przed powodziami. Kontroluje ona także ruch żeglugowy na rzekach i kanałach, nadzoruje urządzenia w śluzach. Kursujące tedy statki, których przechodzi w ciągu roku średnio 17 tysięcy, świadczą odpowiednie opłaty. Są one dość wysokie, lecz koszty te widocznie są opłacalne dla armatorów, skoro z każdym rokiem zwiększa się ilość przewożonych towarów. Docierają one do ośrodków hutniczych Ameryki Północnej, z których pochodzi 30 procent produkowanej w świecie stali. Wielkie Jeziora mają także połączenia z dużymi ośrodkami produkcji zbóż i pasz. Saint Lawrence Seaway w czasie ostatniej wojny była najmocniej strzeżoną i najsilniej obwarowaną przez siły zbrojne USA i Kanady — magistrala transportową. Miała ona bowiem cenę „drogi życia".

TADEUSZ STEC

RECEPTA NA ŻYCIE

Jak dotąd nie miał w Polsce szczęścia film o DOKTOR FRANÇOISE GAILLAND: wylądował na ekranach w okresie przedświątecznym, gdy kina bywają pustawe i nie zyskał ani widzów, ani szerszego zainteresowania recenzentów. Odmiennie było w rodzimej Francji: tam wzbudził ogólnonarodową dyskusję.

Ściślej, wzbudziła ją już książka „Krzyk" — pierwowzór scenariusza, napisana przez Noëlle Loriot i zawierająca dużo elementów z biografii autorki. Noëlle Loriot wybrała formę romansu psychologiczno-obyczajowego, a więc gatunku, w którym o zdobycie popularności względnie łatwo — ale też zajęła się treściami raczej odstręczającymi czytelnika: opisem pracy lekarki i dramatycznych przeżyć człowieka, dowiadującego się o zaatakowaniu jego organizmu przez raka. O tym, że tak wielkie zainteresowanie wzbudziły zarówno książka, jak telewizyjny film, który w konwencji pierwowzoru zrealizował Jean-Louis Bertucelli, zadecydowała najpewniej trafność obserwacji autorki, poruszającej bardzo żywotne sprawy obyczajowe współczesnych Francuzów. Jak sądzę, **DOKTOR FRANÇOISE GAILLAND** zasługuje na naszą uwagę już chociażby z tego powodu, że jest niemalże rejestrem spraw codziennych rodziny mieszczańskiej tego kraju, szczególnie zaś — spraw kobiet.

Ostatnio były one wyjątkowo modnym tematem z okazji Międzynarodowego Roku Pań (i wobec tego czeka nas niebawem seria najbardziej udanych owoców tej mody z całej produkcji światowej), ale trzydziestoczteroletni Bertucelli podjął ekranizację „Krzyku" chyba nie dla mody, gdyż tematyką kobiecą — a dokładniej emancypacyjną — zajmuje się od pierwszego swojego filmu. Były nim znane u nas **GLINIANE SZAŃCE**, opisujące historię buntu dziewczyny z pustynnej osady algierskiej; później przyszła PAULINA 1880 o sufrażystce z wymienionego w tytule roku, wreszcie **FRANÇOISE GAILLAND**, gdzie również mowa o kobiecie niezależnej.

Pani Gailland jest 44-letnią kierowniczką jednego z oddziałów szpitala paryskiego Instytutu Piotra Curie. Jej małżeństwo stanowi już od dłuższego czasu fikcję, Françoise zachowuje jednak pozory tego związku na poczet — jak sądzi — dobra swoich dorastających dzieci: 18-letniej córki i o trzy lata młodszego syna. Mąż milcząco zgadza się na sytuację, Françoise szuka szczęścia z kolejnymi kochankami i niezbyt przejmuje się uwagami kolegów z pracy, którzy zresztą obdarzają ją pełną sympatią za pogodę bycia, bezpośredniość i wzorowe podejście do pacjentów. Układ zaczyna się komplikować wtedy, gdy okaże się, że synowi jednak brakuje scementowanej rodziny, a córce — bliższego kontaktu z matką. Ale dopiero, gdy przemęczona prowadzonym trybem życia Françoise odkrywa u siebie raka płuc, jej poprzedni system wartości zostaje zastąpiony innym; w obu jednak przypadkach bohaterka realizuje swoje cele z pełnym przekonaniem wewnętrznym, w zgodzie z zasadami, w które wierzy.

Bertucelli nie zrobił filmu, który mógłby zachwycać estetów; mimo, że kamerę prowadził sam Claude Renoir (wnuk Augusta i bratanek Jeana), zdjęcia nie imponują urodą, a tym bardziej żywością; muzyka jest byle jaka; w tkance opowieści żadnych wzniosłych uogólnień, raczej przegięcia w stronę melodramatu: całość jest na szczeblu komunikowania się osób, które przekazują sobie w rozmowie towarzyskiej uwagi o doświadczeniach życiowych z własnego kręgu poznania. Wartość **FRANÇOISE GAILLAND** w tym, że jej treści zostały podane bardzo zajmująco, z przekonaniem, a nade wszystko — uczciwie Bertucelli ma prawo przyznać się tutaj do kontynuacji najlepszych wzorów tak kiedyś lubianego francuskiego kina psychologicznego i populistycznego, które dzisiaj z porównywalnie dobrym skutkiem potrafią robić chyba tylko Rosjanie (o czym mogliśmy się przekonać ostatnio w **TRZECIEJ CÓRCE** Gierasimowa, **MONOLOGU** Awierbacha czy **TEJ JEDYNEJ Chejfica**). Inna sprawa, że bardzo wiele zależało w tym filmie od aktorów — a wypełnili oni swoje zadania znakomicie. Dominuje, oczywiście, odtwarzająca główną rolę Annie Girardot, która na ekranie jest nie tyle przekonującą wykonawczynią, ile przekonującym człowiekiem, promieniującym cechami osobowości, które wymuszają wręcz na widzu zaufanie i optymizm.

O ten właśnie optymizm życia aktywnego, lecz — ważne! — wiedzionego w zgodzie ze sobą, swoimi potrzebami i ideami chodziło autorce książki, reżyserowi, a z pewnością także Annie Girardot, która znana jest ze swojej lewicowej działalności społecznej, a wśród Francuzów cieszy się ogromną popularnością nie tylko jako aktorka teatralna i filmowa, ale także jako lektorka radiowa opowieści „o życiu i miłości" w stałym cyklu, nadawanym dwa razy w tygodniu. Françoise Gailland wypełnia wszystkie działania, wynikające z powołania lekarskiego, nie oszczędza się w służbie dla innych, bierze na siebie ciężar wiedzy o tragediach i śmierci — ale pacjentom zaszczepia siłę, potrzebną do przetrwania (piękny epizod z pokonującą raka panią Lienard); nie pozwala też sobie na łatwe uchylenie się od obowiązków rodzinnych. Równocześnie jednak nie ma nic wspólnego z typem siłaczki, ofiary na ołtarzu postępu. I ta właśnie propozycja tak bardzo zainteresowała Francuzów: kobieta niezależna, ale działająca z logiką i społecznym zaangażowaniem; zdecydowana, ale jak ludzka w swoich słabościach i lękach — a z drugiej strony wyrazicielka pogody, śmiałego rozwiązywania spraw osobistych, radości istnienia, jakże daleka od francuskiej słabości domowego ciepełka, burżujskiego konformizmu, egoistycznego czerpania uroków życia z kuchni i łóżka. Autorzy **FRANÇOISE GAILLAND** wypisali na ekranie receptę na życie zdecydowane, godne, aktywne i optymistyczne. Potrzeba do tego tylko dwóch rzeczy: śmiałego dochowywania zasad etycznych — i poczucia wolności. Ale akurat te pryncypia kłócą się zdecydowanie z dążeniem do wygody i stabilizacji. Proponuję więc się zastanowić: czy człowiek, szukający zadowolenia tylko w spokoju i dobrobycie, może być naprawdę wolny?

ADAM GARBICZ

DLACZEGO BRAK SUSZU?

Każda kobieta prowadząca gospodarstwo wie, jak cenną rzeczą jest posiadanie w domu małego zapasu wszelkiego rodzaju suszów: z jabłek, gruszek, moreli i z różnych rodzajów warzyw. W awaryjnej sytuacji kiedy trzeba szybko przyrządzić posiłek dla domowników tymi składnikami można świetnie uzupełnić prawie wszystkie dania i sporządzić pełnowartościowy obiad. W tym roku, oprócz suszonych śliw, nie można kupić żadnych suszonych owoców i jarzyn, a przecież mieliśmy dobre lato pod względem urodzaju owoców, surowca więc chyba nie brakowało. Prosimy więc o susz, który zwłaszcza w zimie i na wiosnę jest bardzo poszukiwany i potrzebny.

KRYSTYNA MIRKA
Kraków

OSZCZĘDNOŚĆ OWSZEM, ALE NIE ZA WSZELKĄ CENĘ

W ubiegłym tygodniu kilka dni było w Krakowie bardzo trudnych tak dla pieszych jak i dla kierowców. Gęsta mgła utrudniała poruszanie się po mieście. I właśnie w taki czas wychodzą rażąco wszystkie zaniedbania w dziedzinie oznakowania naszego miasta. W ciemnościach i mgle podświetlone znaki drogowe ułatwiają bezpieczną jazdę, tymczasem wiele z nich po prostu nie świeci a więc nie spełnia zupełnie swojego zadania, a dla kierowców przyjeżdżających do Krakowa znaki te są fikcją, tak jak by w ogóle nie istniały. Inny przykład. Wejście na schody podziemne pod Jubilatem z jednej strony są oświetlone, z drugiej, zejście na nie tonie w ciemnościach. Nie trudno sobie wyobrazić jakie stanowią niebezpieczeństwo zwłaszcza w okresie gołoledzi. A więc oszczędność — tak — ale już tam gdzie musimy zastosować skromniejsze oświetlenie mogą istnieć pułapki w postaci dziur w chodnikach, niezabezpieczonych wykopów itd. Połamanie rąk i nóg kosztuje czasem bardzo dużo i nie są to tylko straty materialne.

ZBIGNIEW NOWAK
Kraków

UWAGA, ŚLISKO

Co roku powtarza się to samo. Sypnie śniegiem i zaraz ulice i jezdnie zamieniają się w ślizgawki. I jak co roku ludzie łamią ręce i nogi, leżą w szpitalach, lekarze wystawiają setki zwolnień, stacja pogotowia pracuje „na pełnych obrotach". Ale gdyby tak z każdego wypadku wyciągnąć odpowiednie wnioski, okaże się na pewno, że większość tych wypadków jest zawiniona nie przez samych przechodniów, ale wina leży po stronie administracji domów. Gospodarze wielu domów lekceważą sobie swoje obowiązki, nie posypują chodników, nie odgarniają śniegu. Jakże często, idąc ulicami miasta można zauważyć, że przed jednym domem chodnik jest zabezpieczony a obok nie, niweczy to więc wysiłek sąsiadu dbającego o wypełnianie swoich obowiązków. Myślę, że organa porządkowe muszą bardziej surowo podchodzić do tych problemów, i jeśli nie pomoże upomnienie, wysoka kara pieniężna zmusi na pewno do sumiennej pracy.

Inny problem, to niedoświadczeni kierowcy, poruszający się niepewnie po śliskich, oblodzonych jezdniach. Obserwowałem ostatnio przykry wypadek, kiedy to kobieta-kierowca za kierownicą fiata 125p (z zielonym listkiem) nie potrafiła wyprowadzić samochodu z poślizgu, dobrze że skończyło się tylko na uszkodzeniu błotnika. To na pewno nie czas, na doskonalenie swpich umiejętności prowadzenia pojazdu.

KAZIMIERZ KORAL
Kraków

POMÓŻMY PTAKOM

Zaczęła się prawdziwa zima, trudny okres dla ptaków i wszelkiej zwierzyny Jeszcze kilka lat temu, w parkach, laskach, na plantach, pełno było karmników dla ptaków, a i jedzen ia też im nie brakowało. Obecnie karmników jest coraz mniej, biedne zziębnięte ptaki szukają na darmo okruszków, śnieg jest za duży aby mogły pod nim coś znaleźć. Przydałby się apel wystosowany do harcerzy i młodzieży szkolnej i wszystkich miłośników przyrody. Nie dajcie ginąć naszym skrzydlatym przyjaciołom.

ANIELA P.
Kraków

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP" NR 79

Nadpaliły się choinkowe świeczki, pod jemiołą padły dobre wróżby — zwierzęta, przyjaciele naszych snów — przemówiły głosem zrozumiałym, wypowiadając prawdy najprostsze a zarazem najstarsze — zgoda, dobroć, miłość. Świąteczny czas minął jak zwykle szybko, niepostrzeżenie i już przed nami koniec kolejnego roku. Jeszcze tylko kilkadziesiąt godzin pozostało nam na refleksje, podsumowania — jaki był ten rok, co udało nam się w nim zrobić, co jeszcze do zrobienia pozostało. Plany, ciche marzenia — wszystko to w ciągu tych kilkunastu godzin zarysuje się w nas wyraziście i znów wejdziemy w ten nowy rok bogatsi o doświadczenia, dokonania, pomysły.

POEZJA

Jak przystało na nastrój godów świątecznych chciałbym sięgnąć po wiersz zatytułowany „Wigilia" autorstwa **ADAMA ZIEMIANINA**, poety, którego przedstawiać Wam nie trzeba. Adam niejednokrotnie gościł już w naszej „KO" a to dlatego, że jego wiersze tak dobrze odzwierciedlają nastroje towarzyszące nam przy różnych okazjach na co dzień. Również i ten świąteczny znalazł w Adamowej poezji swoisty, oryginalny wyraz.

ADAM ZIEMIANIN

WIGILIA

nasza wigilia już nie nasza
choć potraw jakby nam przybyło
gwiazda do stołu nie zaprasza
nie wiemy gdzie koczuje miłość

barszcz już nie kusi swym rumieńcem
łyżka bez pasji w nim się nurza
zawsze mnie miałeś za odmieńca
dla ciebie ojcze ma sprawa zbyt duża

chciałbyś bym cielę umiał zabić
i sprawnie z zabitego zdjąć skórę
wiem że to musi robić ktoś
lecz mnie poniosło na inną górę

widzisz — z tej góry nie ma zejścia
upadek tylko lub wieczne drapanie
dlatego nie miej mi za złe
że gdzieś tam w tyle dziś zostajesz

nie dogadamy się już nigdy
z uporem trwasz w kamiennej pozie
dlatego łamiąc się opłatkiem
słyszymy lód trzaskający na mrozie

V SEJMIK

To już naprawdę będzie koniec naszych sejmikowych relacji. Zarówno ja jak i Heniek Cyganik nawiązywaliśmy ostatnio (zgodnie zresztą z zapowiedzią) do tej imprezy, bo też i warta ona była naszych relacji i refleksji. Dlatego dziś już tylko krótko parę „odprysków", które jeszcze nie zostały przez nas publicznie zapodane. Przypominam iż Sejmik odbył się w dniach 9—12 XII w Krynicy i uczestniczyło w nim prawie 150 twórców z całej niemal Polski. **Dyskusja sejmikowa:** dotyczyła przede wszystkim młodej poezji, sposobów jej wartościowań i docierania do najciekawszych zjawisk w młodej kulturze. Mówiono również o grupach poetyckich (na które powracająca sprzed wielu lat fala mody opanowała twórców), o trudnościach z prezentowaniem w prasie literackiej ich dorobku, o potrzebie wreszcie dopracowanych, sprecyzowanych i ustosunkowujących się jasno do tradycji literackiej (bliższej i dalszej) grupowych manifestów twórczych. Młodzi, zawiązujący się w grupy, nie zawsze dokładnie wiedzą co chcą osiągnąć i co w swej twórczości chcą przekazać.

Sygnalizowałem też, iż na Sejmiku nastąpiły zmiany szefów Krakowskiego Ośrodka KKMP. Dodam, że **ANDRZEJ KRZYSZTOF TORBUS**, wieloletni przewodniczący Ośrodka, poeta i działacz młodzieżowy przekazał swą funkcję **BOGUSIOWI ZIĘBIE**, studentowi, poecie. Andrzej Torbus odznaczony został Brązowym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego.

Przez trzy ostatnie lata Sejmik organizowany był w okolicach Nowego Sącza. W ten sposób inicjatorzy programowi imprezy Grupa Poetycka „Tylicz" — chcieli podkreślić swe związki z pejzażem, z którego wyrosła ich twórczość. W przyszłym roku Sejmik przeniesiony zostanie prawdopodobnie w Tarnowskie.

KONKURS RECYTATORSKI

W gminach, dzielnicach, miastach trwają obecnie eliminacje do wojewódzkich przeglądów XXII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. XXII konkurs ogłoszony został po rocznej przerwie, po dyskusjach nad potrzebą i sensem tej imprezy. Ta przerwa wystarczyła by się przekonać, że konkurs recytatorski, ów „żywy ruch twórczej mowy" jak to pięknie nazywał niestrudzony propagator tej imprezy Julian Przyboś — jest potrzebny. Nie przeżył się mimo tylu lat istnienia. Wrósł tak mocno w nasze życie kulturalne, że w momencie gdy konkurs ogólnopolski zawieszono zaczęły powstawać konkursy lokalne, poświęcone twórczości poszczególnych poetów. Znaczenie konkursu dla uczenia ładnej, poprawnej polszczyzny, dla rozbudzenia zainteresowań literaturą, szczególnie poezją jest ogromne. W tym roku wprowadzono do konkursowego regulaminu pewne zmiany w odniesieniu do regulaminów z lat poprzednich a najważniejsza z nich to dopuszczenie do rywalizacji poezji śpiewanej.

CO SŁYCHAĆ?

W tej rubryce chciałbym zapodać tylko jedno. Na odbywającym się ostatnio Plenum Rady Krakowskiej FSZMP nastąpiły zmiany na funkcji sekretarza RK FSZMP. Wieloletnia działaczka młodzieżowa **ANIA RAFACZ**, dotychczasowy sekretarz odeszła do innej pracy. Na jej miejsce wybrany został **TOMEK ŁOPUSZYŃSKI.** W imieniu „KO" chcieliśmy Ani serdecznie podziękować i życzyć wszystkiego dobrego, Tomkowi natomiast pogratulować i też życzyć sukcesów.

BOGACTWO NASZYCH REGIONÓW

Zima, to też i zimowa dziewczyna. Dziś jak zwykle fotografowana przez **WACKA KLAGA — ANIA z Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.**

PRZESŁANIE: Zobaczymy się zatem dopiero w nowym, 1977 roku. Najlepsze życzenia! Rozwijajcie się, niech Wam się wiedzie jak najlepiej i niech słońce, bez względu na porę roku, będzie zawsze nad Waszymi głowami. Hej!

WIESŁAW KOLARZ

MIĘDZY ŚWIĘTAMI a SYLWESTREM

— *Możecie państwo jeść spokojnie, pomyśleliśmy o wszystkim.*

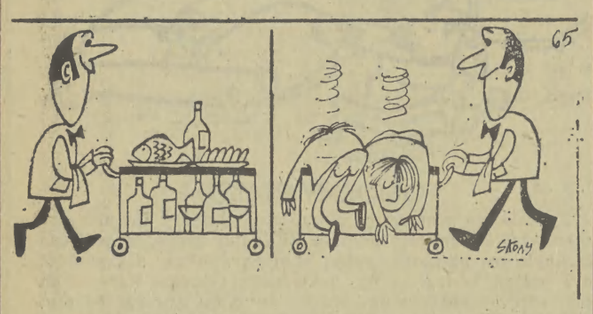

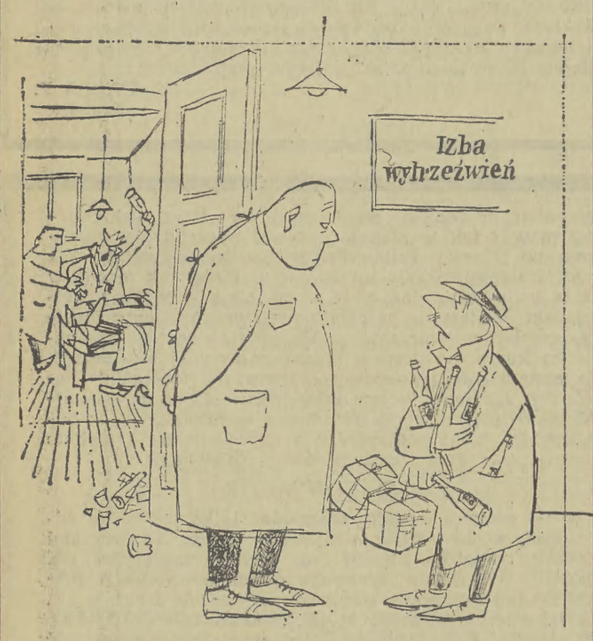

— *Chciałem zamówić miejsce w noc posylwestrową.*

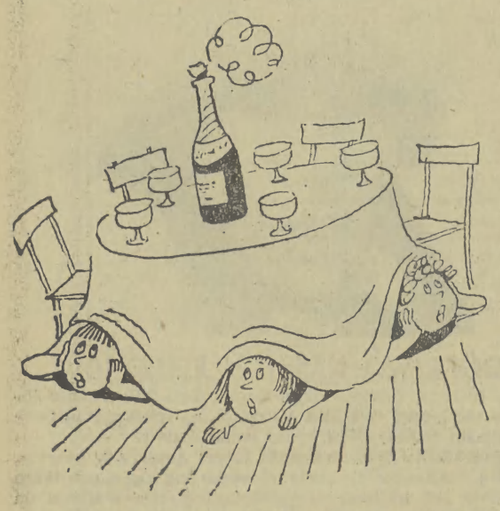

RYS. KROKODIL, CHARLIE, SZPILKI

MŁODZI – GNIEWNI I NIEPEWNI

„Na pierwszy rzut oka paradoksalnie może zabrzmieć twierdzenie, że problem młodzieży jest problemem współczesnym – pisał francuski miesięcznik „REALITES" – Zawsze przecież, we wszystkich epokach byli ludzie młodzi. Jednakże w społeczeństwie rolniczym, jakim było społeczeństwo francuskie aż do początków XX wieku, młodzi ludzie nie stanowili odrębnej kategorii wieku. Specyficzny stosunek rodziców do dzieci zaczął kształtować się w późniejszym okresie.

Przed okresem industrializacji — młodość nie stanowiła sama przez się jakiegoś etapu egzystencji. Młodzież poza tym nie miała poczucia, że przynależy do jakiegoś wspólnego kolektywu. Tak więc młodzież nie jest stałą kategorią społeczną, lecz kategorią historyczną.

Problem spotęgował się i niejako zuniwersalizował dopiero w ostatnich czasach w związku z niebywałym rozwojem środków masowego przekazu, ktore pozwalają milionom młodych ludzi w świecie uświadomić sobie własne „ja", a więc zdać sobie sprawę, że wszyscy mają podobne problemy. W ten właśnie sposób następuje zbliżenie między Europejczykami i Amerykanami, między Afrykanami a Azjatami. Młodzi zaczynają na siebie wzajemnie oddziaływać, naśladować wzajemnie bądź postawy, bądź styl ubierania się. Z tego z kolei wynika wtórny proces tworzenia się specyficznego systemu wartości, a nawet — jak twierdzą niektórzy — kultury młodzieżowej przeciwstawiającej się kulturze dorosłych. Kultura ta ma swoje własne normy, zachowania, słownictwo, sposób ubierania się. Najlepszym tego przykładem są długie włosy, dżinsy, muzyka pop itp. Jest w niej zawarta podwójna tendencja — z jednej strony dążenie do emancypacji i autonomii w stosunku do społeczeństwa dorosłych, poszukiwanie autentyzmu jako przeciwwagi dla postawy dorosłych, żyjących w zakłamaniu lub operujących przestarzałymi pojęciami, z drugiej zaś strony integracja ekonomiczna ze społeczeństwem dorosłych.

Autor artykułu w „Realites" przeprowadził ankietę wśród grupy studentów z Paryża. Miała ona na celu wysondowanie, co — zdaniem młodych — odróżnia ich od dorosłych, jakie są ich poglądy na życie, młodość, rodzinę. A oto wnioski autora:

„Główna dysproporcja polega na tym, że dorośli żyją w świecie zamkniętym i podlegającym różnym rygorom, natomiast młodzi — w świecie otwartym, umożliwiającym łatwe nawiązywanie kontaktów. Dalej: młodzież nie może żyć w świecie dorosłych, ponieważ czuje się przez nich niezrozumiana. W wypowiedziach studentów powraca ciągle sugestia, że młodzież ma rzekomo zupełnie inny styl życia i że będzie mogła nadal ów styl praktykować w swoim środowisku, jak gdyby nigdy nie miała wydorośleć. Młodzi proponują swój własny styl jako model przeżycia egzystencji. Odrzucają nie tylko świat dorosłych, ale i dziedzictwo przekazane im przez rodziców.

Niemniej jednak młodzi ludzie zdają sobie sprawę, że nie tworzą jakiegoś jednolitego kolektywu, jakiejś wyodrębnionej grupy społecznej.

Młodzi niemal zawsze utożsamiają swój wiek i status z *wolnością* lub walką o *wolność*. Być młodym, to ich zdaniem,

nie mieć żadnych obowiązków, a przede wszystkim obowiązku pracy i zarabiania na życie.

Młodość to również okres, kiedy się myśli, że można przebudować świat, przeobrazić społeczeństwo. Jednakże coraz więcej młodych podchodzi do tej sprawy z dystansem.

Wielu młodych marzy o tym, aby możliwie jak najbardziej odwlec ten moment, kiedy będą musieli wyrzec się swoich snów.

Przyznają wprawdzie, że jedną z charakterystycznych cech ich statusu jest brak obowiązków społecznych lub zawodowych, ale jednocześnie nie chcą, by ich uważać za istoty nieświadome lub nieodpowiedzialne. W tym wieku szczególnie odczuwa się potrzebę poważnego traktowania i posiadania określonego statusu w społeczeństwie. I tu właśnie, być może, zaczyna się konflikt między dorosłymi a młodzieżą, która skarży się często na „niezrozumienie" ze strony rodziców. Świat tej młodzieży, to głównie szkoła lub praktyka zawodowa, a konflikty wynikają przeważnie na tle spraw związanych z dyscypliną lub autorytetem czy to rodziców czy nauczycieli.

A mimo to rodzina staje się — ich zdaniem — coraz częściej tym miejscem, gdzie można, mimo różnicy poglądów, porozmawiać szczerze i przyjaźnie podyskutować. Rodzina nadal stanowi centrum życia nastolatków, bez względu na to czy ją krytykują czy bronią. Równocześnie jednak nie ma mowy o pełnym zaufaniu. Młodzi ludzie są zbyt niepewni swoich poglądów, nawet jeśli formułują je w sposób kategoryczny i nie dopuszczający sprzeciwów. Zbyt niepewni swoich uczuć, by móc w pełni zwierzać się z nich swoim rodzicom. Z jednej z ankiet przeprowadzonej w 1973 r. wśród nastolatków wynika, że 36 proc. ankietowanych „o wszystkim mówi rodzicom", 55 proc. stwierdziło, że zwierza im się „częściowo", a tylko 5 proc. orzekło, że nie ma żadnych kontaktów z rodzicami.

Jak już wspomnieliśmy, młodzi ludzie uważają, że dorosłość łączy się z podjęciem obowiązków zawodowych, z określoną odpowiedzialnością. Zarazem jednak już dziś wielu młodych wyraża obawę, że mogą nie znaleźć w przyszłości pracy odpowiedniej do ich przygotowania zawodowego, że mogą powiększyć „pulę" bezrobotnych. Dotyczy to specjalnie osób ze środowiska robotniczego.

Przy tym wszystkim, autor artykułu twierdzi, że „współcześni młodzi ludzie wydają się bardziej dojrzali, gdyż zdają sobie sprawę z problemów epoki, mają mniej złudzeń niż poprzednie pokolenia. Jedną z przyczyn braku złudzeń jest rozwój środków masowego przekazu, które w sposób bezlitosny ukazują człowieka w stanie permanentnej agersywności, pokazują dokonane przez człowieka zniszczenia, konflikty i wojny".

CHOROBA SAMOTNOŚCI

„Prawie połowa – dokładniej: 47 proc. – obywateli RFN pije alkohol regularnie – codziennie lub wielokrotnie w ciągu tygodnia. Monachijski Instytut Badania Opinii Publicznej „Infratest" ustalił również, że ,co trzeci obywatel Republiki Federalnej znajdował się co najmniej raz w stanie upojenia alkoholowego". Co czwarty obywatel naraził się wskutek nadużycia alkoholu na kłopoty w ruchu ulicznym lub w pracy zawodowej, co piąty odczuwa po pierwszych łykach chęć picia dalej – pisała zachodnioniemiecka „DIE WELT".

„Infratest" wyodrębnił 3 grupy osób zagrożonych alkoholizmem: 1) ludzie pijący w towarzystwie, 2) ludzie pijący z powodu konfliktów, 3) ludzie pijący z przyzwyczajenia.

Osoby należące do pierwszej grupy, wśród których co szósta zagrożona jest alkolizmem, odznaczają się towarzyskością, ponadprzeciętnymi zarobkami, wykształceniem i stosunkowo wysoką pozycją zawodową. Ludzie pijący dla zapomnienia o swych konfliktach, piją nie tylko w towarzystwie lecz także w samotności. Czują się oni zmęczeni pracą, są niezadowoleni również w czasie wolnym, wiele palą, przyjmują dużo środków nasennych, uspokajających lub pobudzających. Wiele jest w tej grupie rozwiedzionych lub owdowiałych, a także emerytów i — gospodyń domowych. Osoby należące do grupy trzeciej popijają podczas pracy, przy jedzeniu i przed telewizorem. Alarmujący jest fakt, że do tej grupy należy stosunkowo dużo ludzi młodych: 75 proc. liczy poniżej 40 lat, a znaczna część nie ukończyła jeszcze szkolenia zawodowego.

Federalne ministerstwo zdrowia podaje, że w RFN jest półtora miliona alkoholików wymagających leczenia, 7 milionów wyraźnie zagrożonych alkoholizmem i dalsze 9 mln znacznie zagrożonych. Radca ministerialny Manfred Ranke ostrzega, że „jeśli nadal zachodzić będą takie procesy jakie obserwujemy od 1960 r., to trzeba się liczyć z tym, że wkrótce przekroczymy krytyczną granicę, tzn. niemal połowa ludności w wieku powyżej 16 lat konsumować będzie każdego dnia przeciętnie ponad 80 g czystego alkoholu". Według ustaleń naukowców, dawka przekraczająca 80 g czystego alkoholu dziennie powoduje nieodwracalne zmiany chorobowe wątroby.

W 1975 r. spożycie alkoholu czystego w przeliczeniu na przeciętnego obywatela wyniosła 12,4 litra. Co trzeci łyk napojów wypijanych przez Niemców zachodnich zawiera alkohol. Aż 39 proc. telewidzów lubi pić podczas oglądania programu piwo, wino lub wódkę.

Liczba pijących wyraźnie ponad miarę wynosi 16 mln. Grupa osób regularnie popadających w zamroczenie alkoholowe i wywołujących awantury obejmuje 3 mln obywateli.

Pochłaniają oni przeciętnie 2 litry piwa dziennie, albo litr wina, albo ćwiartkę winiaku. 33,9 miliarda marek (550 — w przeliczeniu na głowę) wydano w 1975 r. na napoje alkoholowe.

Według oceny zachodnioniemieckiego Ośrodka Walki z Nałogami, 37 proc. dorosłych obywateli RFN poważnie nadużywa alkoholu. Specjaliści Ośrodka stwierdzili: „Alkoholizm dosięga dziś wszystkich warstw społecznych i wszystkich grup wieku. Alkoholizm jest naszym największym problemem społeczno-medycznym. Przeciętny wiek alkoholików zgłaszających się do placówek lecznictwa stale maleje, stąd wynika wniosek, że chronicznie nadużywać alkohol zaczynają osoby coraz młodsze".

Według badań przeprowadzonych przez Uniwersytet w Kilonii, co ósmy młodociany wydaje na napoje alkoholowe od 60 do 200 marek miesięcznie, a co czwarty od 20 do 60 marek. Już dzieci jedenastoletnie piją „dla towarzystwa" podczas wycieczek, wakacji lub odwiedzin albo szukają w alkoholu ucieczki od trosk i problemów. Dziesięć procent młodocianych pragnie zdobyć wiekszy prestiż u dorosłych przez... picie napojów alkoholowych.

Według reprezentatywnej ankiety bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, 30 proc. dzieci w wieku od 12—14 lat pije napoje alkoholowe. W komentarzu do wyników ankiety wymieniono takie m. in. przyczyny picia: chęć imponowania rówieśnikom, poszukiwanie podniet i słaba kontrola emocjonalna wskutek napięcia psychicznego i wzorowanie się na świecie dorosłych, którzy tolerują konsumpcję alkoholu, a nawet do niej zachęcają.

Bernhard Bron, specjalista neurolog i psychiatra z Uniwersytetu Bonn oświadcza, szukając przyczyn powszechnej konsumpcji alkoholu: „W wielu podstawowych sprawach naszego życia zaczęła panować dezorientacja w dziedzinie norm duchowych i moralnych lub wartości. Poczucie niepewności i strachu, resentymenty i depresyjne nastroje są oznakami izolacji wewnętrznej i załamywania się systemu komunikacji międzyludzkiej. Amerykanie nazywają zależność od alkoholu the loneless sickness — chorobą samotności".

Poczucie samotności powoduje, że liczba alkoholiczek w RFN zwiększyła się w minionym dziesięcioleciu trzykrotnie — do poziomu 300 tysięcy. Dzisiaj co trzecia kobieta pije mocne trunki. Według obserwacji Ośrodka do Walki z Nałogami „konsumpcja alkoholu wśród kobiet wzrosła ponad przeciętnie".

Kobiety prowadzące dom odczuwają coraz mniej satysfakcji ze swoich zajęć. Dochodzi do tego fakt, że kobiety starsze nie są już

otaczane szacunkiem, jak to bywało dawniej. Reklama i moda ignorują egzystencję starszych kobiet. Dla nich liczy się tylko kobieta do 25 roku życia. Sfrustrowane kobiety coraz częściej sięgają po kieliszek, ponieważ wtedy czują się bardziej pożądane.

Alkoholizm powoduje nie tylko wielkie szkody społeczno-moralne ale także materialne. Ogółem alkoholicy w RFN powodują roczne straty (z różnego tytułu) w wysokości 6 miliardów marek — o miliard więcej niż przynosi państwu podatek od alkoholu i jedną szóstą tego, co obywatele Republiki Federalnej wydają na mocne trunki.

BRUDNA TAŚMA

„Chcą znaleźć się w siódmym niebie, ale już na ziemi. Ich droga do tego celu usłana jest pięknymi, biczowanymi kobietami. W ponurowystawnym klasztorze na przedmieściu Paryża obowiązuje osobliwy rytuał. Działa tutaj tajne stowarzyszenie złożone z szanowanych mężczyzn. Dla swych obrządków trzymają stado dziewcząt, dobrze przygotowanych do służenia swym panom. Mają one obowiązek „być stale i od razu dostępne".

Wokół szyi oraz przegubów rąk noszą, jak cielęta, zamykane na kluczyk obroże z mocnej skóry. Te praktyczne akcesoria służą do wiązania i krzyżowania dziewcząt, do przytwierdzania do łożek oraz wieszania na srebrnych łańcuchach podczas tortur. Idąc do dziewcząt panowie bowiem nigdy nie zapominają o pejczu, a tresowane i gwałcone ofiary gorliwie poniżają się do roli obiektów rozkoszy służących swoim mistrzom.

Sadyzm i masochizm, seks z marginesu — czyli kino erotyczne ma swój film roku — pisał na marginesie wystawienia „Historii 0" zachodnioniemiecki tygodnik **„DER SPIEGEL"**. Film, który zaczęto wyświetlać z początku jesieni ub. roku w kinach paryskich w ciągu pierwszego tygodnia obejrzało sto tysięcy osób (prowincja otrzymała równocześnie 103 kopie).

„Historia 0" — pisze tygodnik — jest tylko najbardziej głośnym produktem nowej fali w filmie francuskim. Przy wspaniałomyślnie złagodzonej cenzurze rozkwitają filmy pornograficzne.

Również stary erotoman i inspirator Bardotki, Roger Vadim wypłynął na te nowe wody. W jego filmie „Dzikie życie" młoda paryżanka (grana przez przyjaciółkę Vadima, Sirpę Lane) krąży między mężem-homoseksualistą a sadystycznym Niemcem, który wreszcie podczas stosunku dusi partnerkę. Również Alain Robbe-Grillet kręci filmy, które za pośrednictwem subtelnego estetyzmu ukazują niezbyt subtelne upodobania seksualne i czynią widza uczestnikami orgii sadystycznych.

Fala francuskich filmów prezentujących zabarwione estetyką orgie łóżkowe zaczęła się od „Emmanuelle". Zjawisko to zostało wywołane kłopotami filmu francuskiego: publiczność pożądała nowych, ostrych podniet. „Pornografia, to jedyny opłacalny interes" — oświadcza producent Lucien Hustaix, a reżyser Jena-Francois Davy przepowiada skutki: „Nadchodzi totalna anarchia obyczajów".

Młody, odczuwający brak sukcesów Davy sam zresztą do tego poważnie się przyczynił. Nakręcił mianowicie ostro-pornograficzny film „Ekshibicjonizm" z prostytutką paryską Claudine Beccarie. Pomyślany on jest jako relacja dokumentalna o kulisach biznesu robionego na filmach pornograficznych i pokazuje wiele, bardzo wiele...

Na premierę „Eskhibicjonizmu' przybyli przedstawiciele wyższych sfer, a prasa poświęciła filmowi poważne recenzje. W ten sposób tak ostra pornografia zyskała po raz pierwszy prawa towarzyskie. Lewicowy tygodnik **„LE NOUVEL OBSERVATEUR"** skonstatował ów fakt lapidarnie: „W tej chwili we wszystkich naszych filmach króluje podbrzusze". Kina wyświetlające filmy owej „nowej fali" nazwał on „seksualnymi barami szybkiej obsługi".

Gatunek porno zaczyna królować także w kinie amerykańskim — stwierdzał „DER SPIEGEL" Obecnie w USA kręci się w ciągu roku do 500 filmów pornograficznych.

„Filmy pornograficzne stały się teraz czymś w rodzaju obsesji narodowej" — odnotowali historycy filmu Kenneth Turan i Stephen F. Zito w książce pt. „Amerykańskie filmy pornograficzne i ci, którzy je robią". — Wyraźne zainteresowanie publiczności sprawami seksu prowadzi, ich zdaniem, do „rewaloryzacji" gatunku porno.

Czarna romantyka czerpiąca swą niesamowitość z tego co zakazane i łącząca przyjemności seksualne z okrucieństwem — staje się modą przede wszystkim w filmach włoskich i francuskich. Tak np. Passolini zgromadził w swym „Salo" tak wiele scen monstrualnych, że nawet amerykańskiemu współproducentowi zrobiło się słabo już podczas oglądania próbek. Również kolejny film Bertalucciego pt. „1900" przynosi krew, gwałt i perwersje.

Społeczeństwo demonstruje swą swobodę obyczajów i nie chce znać już prawie żadnych tabu, domaga się więc coraz ostrzejszych bodźców. A ponieważ trudno jest znaleźć nowe genitalia, filmowcy kręcą według motta: w jaki sposób tego jeszcześmy nie pokazywali.

Jako przykład realizacji owej zasady „DER SPIEGEL" przytacza dwa filmy, które „podczas festiwalu filmowego w Cannes wywołały największe choć skrywane zainteresowanie": belgijski „Vase de Nocces" i holenderski „Sensations". Treść ich jest tak cuchnąca, że przeciętny, zdrowy psychicznie człowiek w najbardziej koszmarnych snach nie potrafiłby sobie jej wyobrazić.

„Również Hollywood stoi w obliczu przerzucenia się na filmowe „studia nad życiem płciowym". Towarzystwo filmowe Paramont uczyniło reżyserowi Coppoli ofertę: dysponując wielkim budżetem i obsadą gwiazdorów, ma on zainscenizować taki film porno, który „pokaże wszystko".

A sami gwiazdorzy? — Są oni jak najbardziej skłonni współdziałać w produkcji filmów „ukazujących wszystko".